BADANIA
POCZĄTKU I WZROSTU
MEDYCYNY
SĄDOWÉJ

PRZEZ

Fryderyka Hechell.

KRAKÓW.

1839.

HISTORYCZNO-KRYTYCZNE

BADANIA

POCZĄTKU I WZROSTU

MEDYCYNY SĄDOWÉJ

JAKO ODDZIELNĄ GAŁĄŹ

NAUKI LEKARSKIÉJ

UWAŻANÉJ.

PRZEZ

Fryderyka Hechell

Med. Dra Professora Wydziału lekarsk. w Uniwersytecie Jagiellońskim, Członka Cesarskiego Towarzystwa lek. w Wilnie, oraz Towarzystwa naukowego w Krakowie i t. d.

(Osobne odbicie z Rocznika Wydziału lekarskiego).

KRAKÓW.

W. DRUKARNI STANISŁAWA GIESZKOWSKIEGO.

1 8 3 9.

Medycyna sądowa ze wszystkich części nauki lekarskiéj najmłodsza, przez długi bardzo czas lekce ważoną i całkowicie prawie przez lekarzów zaniedbaną była; byli wprawdzie tu i owdzie z pomiędzy nich uczeni, którzy od chwili pierwszego zawiązku téj gałęzi nauki lekarskiéj, ważność onéj ocenić umieli, oną podnieść, rozszerzyć i innych współbraci do wydoskonalenia onéj zachęcić starali się, ale prace ich za nadto szczupłe i niedostateczne, na massę lekarzów wielkiego wpływu nie wywarły; i jeszcze dotychczas nauka ta w wielu narodach na niskim bardzo stoi stopniu. Zaledwie przy końcu przeszłego wieku, kiedy nauki przyrodzone i prawnictwo coraz bardziéj we wszystkich swych gałęziach doskonalić się poczęły, kiedy do wyjaśnienia wielu wątpliwych sądowych pytań wiadomości prawne okazały się niedostatecznemi, uczuli uczeni prawnicy niezbędną potrzebę wezwania na pomoc ludzi

w naukach przyrodzonych biegłych, aby w przypadkach z ich naukami w styczności będących, potrzebne objaśnienia otrzymać mogli; w téj więc potrzebie lekarzów częstokroć na pomoc wzywając, onych do gruntowniejszego téj gałęzi nauki lekarskiéj zgłębienia i wypracowania pobudzili; a tak nauka ta od niejakiego czasu stała się przedmiotem licznych i troskliwych badań. Wielu uczonych lekarzów po części niedawno zmarłych, po części jeszcze żyjących, wszystkie swoje siły łożyło i nieprzestannie łoży na dokładne téj ważnéj gałęzi sztuki lekarskiéj wyjaśnienie, wiele już przez wiek zrobioném zostało, wiele ciemnych i zawiłych pytań już rozwiązano i wyjaśniono, ale wiele jeszcze do odgadnienia i objaśnienia pozostaje; i tak prawie we wszystkich dziełach o téj nauce traktujących, napróżno szukamy dokładnego skreślenia historyi Medycyny sądowéj, każdy prawie czuł potrzebę tego, ale żaden nie odważył się zgłębiać ciemne peryody nauki lekarskiéj i prawodawstwa i w nich początku medycyny sądowéj szukać: jeden tylko Mende, Professor w Uniwersytecie Greifswaldzkim, na początku teraźniejszego wieku, począł szperać w historyi narodów starożytnych i w nich piérwsze ślady Medycyny sądowéj odkryć starał się; ale prace jego w tym przedmiocie, aczkolwiek wielkie i uwielbienia godne, dla niedostatku dokumentów w historyi starożytnéj, Medycyny sądowéj tyczących się, nie mogły nam wydać pewnéj i pragmatycznéj historyi téjże części nauki lekarskiéj; czas bowiem zawiązania się onéj i doskonalenia, jako też pier-

wolny wpływ jéj na prawodawstwo i wzajemnie prawodawstwa na nią, okoliczności, które tylko przez historyą mogą być okazane i dowiedzione, dotychczas jeszcze są pomrokiem niepewności i wątpliwości otoczone, i takiemi zapewne na zawsze pozostaną.

Niektórzy wprawdzie pisarze w dziełach swoich o Medycynie sądowéj, lub w oddzielnych rozprawach, wspomnieli o początkach i kształceniu się Medycyny sądowéj; jako: Gölike w swéj rozprawie r. 1723 wydanéj ([1]), dosyć dokładny podał opis postępów jakie Medycyna sądowa aż do początków 18 stólecia uczyniła; dokładna także historya literatury naszéj nauki znajduje się w Kreutzenfelda bibliotece chirurgicznéj pod artykułem *Chirurgia forensis* ([2]), ale na większą naszą uwagę zasługuje biblioteka medycyny publicznéj przez Daniela w Halli r. 1784 wydana ([3]).

Metzger do swojéj pragmatycznéj historyi literatury lekarskiéj, przyłączył krótki rys postępów Medycyny sądowéj od wieku szesnastego aż do naszych czasów, a Jan Kopp w pierwszym swoim roczniku medycyny publicznéj r. 1808, umieścił krótką wprawdzie, ale za to treściwą Medycyny sądowéj historyą. Najobszérniejszą zaś i najdo-

([1]) Introductio in historiam literariam scriptorum qui Medicinam forensem illustrarunt. Frfrt. ad Viadr. 1723.

([2]) De Vigiliis a Creutzenfeld Bibliotheca Chirurgica. T. I.

([3]) Daniel's Entwurf einer Bibliothek der Staatsarzneikunde. Halle 1784.

kładniejszą bibliotekę Medycyny sądowéj wydał r. 1819 C. F. Wildberg ([4]), w któréj wszystkie ważniejsze dzieła nauki naszéj dotyczące, starannie pozbierał. Chaumeton także krótką historyą Medycyny sądowéj francuskiéj napisał ([5]), któréj krytyczne i zdrowe ocenienie w drugim tomie roczników Koppa znajduje się. Nareszcie Müller ([6]), Klose ([7]), Henke ([8]), Gromow ([9]), i inni pisarze, częścią przy swych dziełach o Medycynie sądowéj, częścią w innych pismach, wytknęli niektóre ważniejsze epoki téj nauki, ale ich badania po większéj części nie sięgają wyżéj nad wiek szesnasty, i to wszystko tak jest w krótkości zebrane i do siebie podobne, iż jeden drugiego naśladować tylko zdawał się; a tak uczony Mende pierwsze zawsze w tym względzie miejsce trzyma. Ile zatém prace tego niezmordowanego pisarza ([10]), badania innych uczonych mężów i własne starania do wyjaśnienia początku i postę-

([4]) C. F. Wildberg Bibliotheca medicinae publicae, in qua scripta ad medicinam et forensem et publicam facientia digesta sunt. Tom. II. Berolini 1819.

([5]) Esquisse historique de la Médecine légale en France. Paris 1806.

([6]) Entwurf d. gerichtl. Arzneiwissenschaft etc. etc. Frft. a/M. 1796.

([7]) System d. gerichtl. Physik etc. Breslau 1814.

([8]) Lehrbuch d. gerichtl. Medicin. Berlin 1837.

([9]) Sergiusza Gromowa Medycyna sądowa z rossyjskiego na polski język w Warszawie r. 1837 przez Buczyńskiego przełożona.

([10]) Ausführliches Handbuch d. gerichtlichen Medicin für Gesetzgeber, Rechtsgelehrte, Aerzte und Wundaerzte von S. J. Mende Dr. der Medicin und offtl. Lehrer auf der Universität zu Greifswald. Leipzig 1819.

pu w mowie będacéj gałęzi sztuki lekarskiéj przyłożyły się, w krótkości wyłożyć przedsięwziąłem.

Początków rzeczonéj nauki nie tylko w celniejszych starożytnych i nowszych narodach, ale i w słowiańskim szukałem, lecz w tym ostatnim poszukiwania moje z wielu bardzo przyczyn życzeniom i nadziei mojéj nie odpowiedziały:

Naprzód bowiem, nie mamy jeszcze we wszelkich szczegółach dokładnéj historyi praw słowiańskich aż do naszych czasów doprowadzonéj. Wprawdzie uczony Dr. i Prof. WACŁAW MACIEJOWSKI z trudną do opisania gorliwością, pilnością i głęboką rzeczy znajomością, wypracował nam historyą prawodawstw słowiańskich ([11]), ale onę tylko do 18 wieku dociągnął, i na tym peryodzie stanął, od którego najważniejsze bez wątpienia ustawy i poprawy sądownictwa w lekarskim względzie poczynione były, nadto obraz jego, postępu i doskonalenia się praw słowiańskich, jakkolwiek pracowicie wykończony, w naszym przedmiocie nie wiele nam podaje przedmiotów, a szukanie onych w rozmaitych prawach i dyplomatach słowiańskich, wymagałoby kilkoletniéj pracy, gdyby one nawet piszącemu pod ręką były; a tém bardziéj staje się trudném i prawie niepodobném, gdy te źródła nietylko piszącemu po większéj części są niedostępne, ale nawet obowiązki jego nauczycielskie, tyle mu czasu odrębnemu zupełnie szperaniu poświęcać nie pozwalają.

([11]) Historya prawodawstw słowiańskich przez WACŁAWA ALEX. MACIEJOWSKIEGO, Dr. Professora. W Warszawie 1832—35. IV T.

Powtóre, nie mamy dotychczas żadnéj pragmatycznéj i systematycznéj historyi nauki lekarskiéj w Polsce. Uczony Dr. Gąsiorowski zebrał wprawdzie wiadomości do historyi nauki lekarskiéj w Polsce służyć mogące i wszystkich prawie celniejszych lekarzów w Polsce żywoty i dzieła dokładnie opisał, i one właśnie w téj chwili pod sąd uczonéj publiczności poddał ([12]); ale jakkolwiek pisarz ów, przez swe mozolne i wieloletnie w rozmaitych krajach zbieranie pism i dokumentów historyi nauki lekarskiéj w Polsce dotyczących, na niewygasłą wdzięczność rodaków swoich zasłużył, pokazał bowiem innym narodom, z litością niejaką na ubóstwo literatury lekarskiéj polskiéj spoglądającym, że i Polska od najdawniejszych czasów, jak w innych tak i w téj gałęzi nauk przyrodzonych, jeśli nie większych, równie przynajmniéj wielkich mężów i sławą w Europie słynących wydała; wreszcie pierwszy niejako otworzył drogę i wskazał liczne źródła z których kiedyś pragmatyczno-krytyczna historya nauki lekarskiéj w Polsce wypłynąć może; atoli co do historyi Medycyny sądowéj, w dziele tego pracowitego pisarza nic zgoła nie znajdujemy, i owszem sam autor na ostatniéj karcie onego powiada, iż dla nieznajomości prawodawstwa polskiego, we względzie Medycyny sądowéj nic powiedzieć nie mógł.

([12]) Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiéj w Polsce od czasów najdawniejszych aż do najnowszych, przez Ludw. Gąsiorowskiego Dr. Med. i Chir. T. I. W Poznaniu 1839.

Nakoniec, niedostatek prawie zupełny nowszéj literatury lekarskiéj w Polsce, rozumiem stólecia upłynionego i teraźniejszego, stawia piszącemu wielkie trudności w wyszukiwaniu dzieł przedmiotu jego dotyczących. — Z tych to przyczyn wypracowanie dokładnéj historyi początku i ukształcenia się Medycyny sądowéj w Polsce, stało się piszącemu prawie niepodobném. Atoli ile tu i owdzie w historyi, ustawach i prawach polskich, wiadomości nauki naszéj dotyczących zasięgnąć udało się, takowe na swojém miejscu podać nie omieszka; zawsze jednak z prośbą do czytelnika, aby na wyrażone powyżéj trudności uwagę swoją zwrócić raczył.

Wezwanie na pomoc nauk przyrodzonych i lekarskich w celu wyjaśnienia zawikłanych spraw sądowych, wnosić każe o niepospolitém już wykształceniu tychże nauk, słowem, o wysokim już stanie cywilizacyi towarzystwa ludzkiego.

Bez uważania i zastanawiania się nad postępem cywilizacyi ludów, a osobliwie bez ściślejszego zastanawiania się nad początkiem i postępem prawodawstwa, oraz nauk przyrodzonych i lekarskich, niepodobna jest przedsięwziąć skutecznych badań, tyczących się jużto powodu, jużto sposobu, którym te tak różne nauki w jednym i tymże samym celu łączyć się poczęły, jużto czasu, w którym to połączenie miejsce mieć mogło. Uczeni, którzy w tym przedmiocie badania swe czynili, niedosyć na postęp prawodawstwa w stósunku do nauki lekarskiéj uważać zdawali się, dla tego prace ich mniéj są wyczerpujące, aniżeli przy

takim rzeczy roztrząsaniu spodziewaćby się należało. Historya i wiadomości o pierwotnych zwyczajach narodów w stanie chrześciańśtwa jeszcze żyjących, jako téż zabytki ich najdawniejszych praw, dostarczają nam wprawdzie niektóre materye przedmiotu naszego tyczące się, ale aby ich ważność ocenić można było, rozum nasz powinien je badać, porządkować i związek onych między sobą wykryć; ale niestety wszystko to, co w téj mierze o najdawniejszych narodach (nim sztuka pisania poznaną i używaną była) nam historya udziela, jest powiększéj części niepewném i niedowiedzioném. A nawet tam gdzie historya już pisana o stanie towarzyskim niektórych narodów, o ich prawodawstwie wiadomości nam udzielać poczyna, o stanie ich nauk przyrodzonych i lekarskich bardzo niepewne rzuca światło. Atoli z tego co prawa po tych naukach wymagają, wnosić niejako można o ich stopniu wykształcenia i wpływie na prawodawstwo. Okazanie miéjsca i czasu kiedy nauki przyrodzone i prawne wzajemnie na siebie wpływać i w jednym celu łączyć się poczęły, będzie zarazem wykryciem pierwszego zawiązku Medycyny sądowéj, skoro tylko przez nią nic innego rozumieć nie będziemy, prócz zbioru prawideł z nauk przyrodzonych i lekarskich wyciągniętych i do wyjaśnienia trudnych przypadków sądowych zastósowanych. Poczynając zatém od pierwszego skojarzenia się ludzi w towarzystwa, i przechodząc w krótkości historyą ich prawodawstwa, oraz nauk przyrodzonych i lekarskich, natrafimy na czas, w którym te tak różne nauki

w jednym i tym samym celu łączyć się poczęły i pierwszy początek Medycynie sądowéj nadały.

Skłonność do łączenia się w towarzystwa jest wrodzoną człowiekowi, być może iż ona wynika z jego słabości i niemożności utrzymania się w stanie samotnym. Człowiek potrzebuje wielu rzeczy do swego utrzymania się, które on powiększéj części sam sobie wprawdzie sporządzić może, ale towarzystwo tylko w którém on żyje, może mu posiadanie tego co on sobie sporządził zapewnić i zabespieczyć. Zapewnienie takie stanowi pierwsze uznanie własności. Ale kto chce w towarzystwie ludzkiém mieć własność jaką, musi ją téż w innych uznać i szanować, a wzajemne takie uznanie własności jest najgłówniejszém i pierwszém prawem każdego poczynającego towarzystwa.

Im w niższym stopniu oświaty człowiek znajduje się, tém więcéj zbliża się do zwierzęcia i tém więcéj polega na własnéj tylko sile. U zwierzęcia w stanie dzikim żyjącego, męztwo z jego siłą są w zupełnéj równowadze, i stósowne są do potrzeb własnego utrzymania się. Tém uczuciem własnéj siły udarowane zwierzę, w innem zwierzęciu widzi wyższość lub niższość sił, w zwierzęciu zaś swego gatunku widzi tylko równość; i dla tego pierwszego unika, drugie napada, z trzeciém zaś walczy. W tém jest człowiek dziki zwierzęciu zupełnie podobny; napada i uciska słabszego, unika mocniejszego, a walczy z równym sobie. Walka zatém jest istotą pierwotnego stanu towarzystwa ludzkiego, i przez nią tylko towarzystwo w po-

rządku utrzymuje się. Ta ciągła gotowość do spotkania i odparcia czychającego na siebie nieprzyjaciela, była bez wątpienia pierwszym powodem łączenia się ludzi w towarzystwa, i pilnego przestrzegania zasad byt onego zabespieczających. W takim składzie towarzystwa siłą tylko fizyczną utrzymującego się, szanowanie własności i wzajemna ochrona od spólnego nieprzyjaciela, były zapewne pierwszémi zasadami, ale o *sądowém roztrząsaniu spraw ludzkich i o tém wszystkiém co z niém jest w stósunku i związku*, mowa być jeszcze nie mogła.

W tym stanie gromady ludu przez niejaki czas utrzymywać się mogą, ale zewnętrznym, ciągle im grożącym niebespieczeństom, przez długi czas opierać się nie będą mogły. Niebespieczeństwa te są rozmaitego rodzaju, a ztąd rozmaity téż jest wpływ i skutki które one sprawują. Jeśli niebespieczeństwa jakie początek swój biorą ze zjawisk przyrodzenia, których człowiek prosty nie pojmuje, na tenczas przypisują się one wyższym jakimś niepojętym a razem nieprzyjaznym siłom, rodowi ludzkiemu zniszczeniem grożącym; i dla tego u narodów dzikich najpierwéj ołtarze wystawiają się i ofiary składają się Bogom złym i nieprzyjaznym człowiekowi; jużto dla uczczenia onych, jużto więcéj jeszcze dla ubłagania i ułagodzenia ich zawziętości. Do składania tych ofiar wybierano ludzi, którzy żadném nieszczęściem nie byli dotknięci, a tém samém Bogom mili i przyjemni; im to jako oblubieńcom boskim przypisywano władzę łagodzenia gniewu tychże niepojętych

istot światem i ludźmi władających. Takim sposobem, ile z historyi narodów dzikich o tém dowiadujemy się, powstał stan duchowny; a ponieważ choroby należą także do nieszczęć nie zawsze usunąć się dających, więc i one po większéj części złym Bogom były przypisywane; żeby je więc odwrócić, udawać się poczęli ludzie do ofiar i do osób, czyli kapłanów, ofiarami zajmujących się, ci zaś przez kadzenia, namaszczania, słowa niezrozumiałe i t. p. obrzędy, złe duchy oddalić, lub przez ofiary gniew nieprzyjaznych Bogów ubłagać starali się; a tak księża koniecznie pierwszémi stali się poradnikami czyli lekarzami. Tacy duchowni a razem i lekarze znajdują się jeszcze dotychczas u niektórych dzikich narodów, jak o tém liczne opisy podróżujących świadczą.

Z początku zdziwieni i przestraszeni niespodziewanemi przyrodzenia zjawiskami ludzie, zaczęli zapewne do modlitw i ofiar uciekać się; ale gdy zjawiska te i rozmaite klęski rodu ludzkiego coraz częściéj wracały, poczęli do nich przyzwyczajać się, im się bliżéj przypatrywać, ich przyczyn domyślać się, oraz nad uchronieniem się od onych zastanawiać. Takie są pierwsze początki nauk przyrodzonych i lekarskich, które naprzód z ust do ust przechodziły, później za wzrostem oświecenia na kamieniach lub papierze zapisywać się poczęły. Przez długi atoli czas, w ręku tylko osób temu poświęcających się czyli kapłanów zostawały; a tak duchowni zajmując się badaniem i tłumaczeniem zjawisk przyrodzenia, zajmowali się bez wątpie-

nia leczeniem chorób, a w leczeniu musieli natrafiać na rozmaite onych rodzaje, takowe między sobą porównywać, rozróżniać, a podług tego i leczenie onych odmieniać, a tém samém rozmaite zbierać spostrzeżenia, notować je i następcom swoim przekazywać.

Aby nieprzyjaciołom zewnątrz grożącym oprzeć się, musiały narody wybierać sobie wodzów czyli naczelników. Takim sposobem powoli rząd teokratyczny w monarchiczny zamieniać się począł, a przez wzajemne ścieranie się narodów, jeden od drugiego przyjmował dobrowolnie lub przymuszony rozmaite zwyczaje i prawa. Tego wszystkiego uczy nas historya, ale tego nam nie powiada, jakim sposobem prawa te z długiego używania lub zwyczaju wypływające, stały się zobowiązującemi, jakim sposobem do rozmaitych okoliczności życia ludzkiego były zastósowane i wypełniane. Podług rozmaitości rządu, urząd sędziego był téż rozmaity, jużto w ręku duchownych, jużto w ręku naczelników narodu, którzy często razem kapłanami byli, jużto w ręku starszych przez naród wybranych mężów.— Bez zaniesionéj skargi nie rozpoczynano żadnéj sprawy, a innych dowodów prócz świadków nie znano. Atoli i taki stan sądownictwa w ręku ludzi bystrzejszym rozumem obdarzonych, musiał się coraz, lubo powoli doskonalić, a massa wiadomości ludzkich powiększać. — Sztuka pisania, która zapewne w tym peryodzie oświecenia wynalezioną była, do zebrania i ustalenia praw i postrzeżeń sądowych, jak najwięcéj zapewne przyłożyła się. Ale że w tym czasie

nie wielka tylko liczba uczonych pisać umiała, a témi uczonémi byli jedynie kapłani, w ich téż świątyniach rozmaite spostrzeżenia zbierane i składane były. — Co o nauce lekarskiéj z tego czasu wiemy, jest: iż przeciw chorobom używano częścią tego co przypadek podał, częścią tego co od zwierząt przejęto. Późniéj wystawiano chorych na miejscach publicznych, aby każdy przechodzący środek jaki mógł zalecić, który w podobnym przypadku już komuś pomógł. Te środki były, osobliwie przez kapłanów, zbierane, spisywane i chowane; a tak duchowni lekarzami być nie przestawali, a przez zbieranie i spisywanie środków, obręb swych wiadomości lekarskich pomnażali. Dla tego téż chorzy zwykli byli udawać się do rozmaitych świątyń dla szukania w nich pomocy. Tak wiemy z historyi greckiéj, iż u nich w świątyniach Eskulapiusza chorzy pomoc lekarską otrzymywali. Musieli chorzy naprzód zwierzęta Bogom poświęcać, a na skórach tychże po uprzedniém modlitwami i postem przygotowaniu się, w świątyni, podłożywszy pierwéj pod głowę karteczkę z opisaniem choroby, sypiać, i sny swoje kapłanom opowiadać, z których ci, przeczytawszy pierwéj karteczkę, wnosili jakie im lekarstwa miały być pomocne. Jeżeli środki podane były bezskuteczne, powiadali wtenczas chorym iż zapewne nie należycie przygotowani do świątyni udali się, a przeto nie zasłużyli sobie na skuteczną pomoc boską; jeśli zaś lekarstwa ich były istotnie pomocnemi, notowali one, i w podobnych przypadkach innym je podawali.

Z takiego postępu nauki lekarskiéj oczywiście widzieć można, iż choroby i środki przeciw onym, pierwéj ludziom znajome być musiały, aniżeli czynności i skład ciała ludzkiego. Wszystkie prawie ludy nieoświécone brzydzą się badaniem i otwieraniem ciał zmarłych, i dla tego wiele czasu upłynęło, nim trupy ludzkie bliżéj badać i otwierać poczęto. Niesłusznie Egipcyanom, dla tego iż oni ciała zmarłych balsamowali, większą znajomość składu ciała przypisywano, gdyż i u nich paraschistes, czyli ten który trupa otwierał, w największéj był pogardzie, i skoro kamieniem na to przygotowanym trupa otworzył, uciekać musiał, aby od ludu nie był ukamienowanym. W podobnym zapewne stanie były inne nauki przyrodzone. Jeśli więc stan prawodawstwa w owym czasie ze stanem nauk przyrodzonych i lekarskich porównamy i zbliżymy, łatwo się przekonamy, iż Medycyna sądowa, jakkolwiek błache jéj początki przyjmiemy, w takim towarzystwa ludzkiego ukształceniu, miejsca jeszcze mieć nie mogła. Ale jeśli nie wzięła swego początku w tym peryodzie, nie możemy jednak zaprzeczyć, aby ludzie potrzeby onéj zupełnie nie czuli; albowiem gdy wyobrażenie prawa i sprawiedliwości powoli wyjaśniać się, gdy stósunki towarzyskie coraz więcéj wikłać się, a zjawiska przyrodzenia już w mitologii i poezyi okazywać się poczęły, w tenczas to pierwsze, ciemne jeszcze orzeczenia o potrzebie Medycyny sądowéj, u ludzi badaniem natury trudniących się, zapewne powstały. Przeczucia te objawiły się lękliwém wstrzymywaniem się

od wydania w rzeczach wątpliwych sądowych wyroków, a nie mogąc go objaśnić, zostawiano decyzyą wyrokom boskim. Stąd to owe sławne w starożytności sądy boskie początek swój wzięły. Niekiedy téż doświadczeńsi mężowie, jakby instynktem wiedzeni, zbliżali się do trybunału sądowego, częścią dla wstrzymania niesprawiedliwego wyroku, częścią dla poparcia lub sprostowania go swoją nauką i doświadczeniem.

Po rządzie teokratycznym następuje najczęściéj monarchiczny, pod którym władza najwyższa z rąk duchownych przechodzi w ręce jednego najwyższego kraju naczelnika. Ale że w klassie ludzi wykładem i tłumaczeniem woli boskiéj zajmującéj się, najwyższa bywała oświata, jéj zatém w niektórych narodach rozstrzyganie przestępstw przeciw religii popełnionych powierzoném zostało, jak to w historyi żydowskiéj, egipskiéj, perskiéj i wielu innych narodów uważać możemy. Bałwochwalstwo zatém, bluźnierstwo przeciw bogom, skrzywdzenie zwierząt bogom poświęconych u Egipcyan, rozmyślne lub przypadkowe przekroczenia w obrzędach religijnych, były u nich wielkiemi przestępstwami i surowo się karały; zabójstwo zaś człowieka zostawiało się prywatnéj zemście. Atoli w prawach Mojżesza znajdują się już dokładniejsze w téj mierze przepisy ([13]). Podług nich, za zabicie człowieka nie powinna się przyjmować żadna opłata, ponieważ zabójca rozmyślny, śmiercią

([13]) Mojż. Księga 4ta Rozdz. 35, 16 i t. d.

za to odpowiadać musi, nie rozmyślny zaś, powinien mieć dla siebie wolne schronienie. W obrażeniach zaś ciała szkoda za szkodę, oko za oko, ząb za ząb wynagradzać powinny.

Egipcyanie, podług Diodora Sycylijczyka starali się przestępstwa karać przez zadosyć uczynienie obrażonemu. Obrażony oskarzał i podawał sędziom cenę otrzymanego obrażenia. Część, którą ktoś zgrzeszył, najsurowiéj była karaną, i tak zdrajcy język wyrzynano, fałszującemu monetę ręce ucinano, gwałcicielowi zaś członek męzki i t. p. oprócz tego pieniężną karę podług przyznanéj wartości płacić kazano ([14]).

Do najciekawszych zabytków starożytności należą prawa Zaleukusa i Charondasa, dawniejsze jeszcze od praw Solona.

Zasady tego prawodawstwa przeniósł Solon do Aten. Jemu to udało się wolność i prawo razem połączyć, on urządził zgromadzenia, na których sprawy kraju rozstrzygano i prawa uchwalano, on postanowił wybór sędziów, on nakoniec Areopagowi nadał tę świetność i władzę niesprawiedliwe sędziów wyroki roztrząsać i podług potrzeby odmieniać. Prawa Solona przez długi czas trwały, ale przez nowe urządzenia i nowe prawa były późniéj częścią ścieśnione, częścią zmienione. Sądy późniéj w Grecyi podzieliły się na karne i cywilne. Badania sądowe opierały

([14]) Diodor. Historya Księg. I. Rozd. 75.

się jedynie na świadectwie przytomnych świadków. Po wysłuchaniu obu stron, sąd uniewiniał lub potępiał, a wykonanie wyroku natychmiast następowało.

Wiele z prawodawstwa greckiego osobliwie ateńskiego znajdujemy u Rzymian. Początek tego narodu, którego prawa w naszych jeszcze czasach za podstawę prawie wszystkim cywilizowanym narodom służą, w wielkiéj ciemności jest pogrążony. Zbiegi i wychodźce z innych narodów, państwo Rzymskie założyli. Pierwszym ich królem czyli raczéj ich naczelnikiem, kapłanem i sędzią miał być Romulus. O urządzeniu wewnętrzném Rzymian pod pierwszemi królami, i o ich prawach aż do czasu ogłoszenia dwunastu tablic (1—300 od zał. miasta), nic z pewnością nie wiemy. Prawa te na 12 tablicach napisane, które powiększéj części z praw miejscowych zwyczajem zatwierdzonych, jako téż z praw greckich do składu towarzystwa rzymskiego zastósowanych składać się zdają, późniéj przez *edicta* pretorów, przez uchwały i postanowienia senatu były znacznie pomnożone i zmienione. W uchwałach Rzymian od r. 300 do 725 od zał. miasta, znajdują się już rozporządzenia, które dokładniejszéj znajomości natury i składu człowieka wymagają: i tak względem opieki niedorosłych (*de tutela impuberum*) powstała żwawa sprzeczka między stronnikami Prokulusa i Kassyusa, o to, czyli wiek lub wykształcenie ciała o dojrzałości pod opieką stojącéj osoby ma stanowić. Już w tym czasie prawa stanowiły, iż testamentu robić nie może, ani niedorosły (*impubes*), ani szalo-

ny (*furiosus*). Za świadków do testamentu nie mogli stawać ani głusi, ani niemi, ani szaleni (*surdi*, *muti*, *furiosi et populi*) ([15]). Dzieci w żywocie matki jeszcze będące, miały równe prawa do dziedzictwa, jak i te, przy których porodzie ojciec jeszcze żył. Wiele jeszcze innych podobnych ustaw wyliczyćby można, które z powiększonych stósunków towarzyskich koniecznie wyniknąć musiały. Z początku każdy swoją sprawę sam prowadził i bronił, ale gdy coraz bardziéj prawa przez nowe uchwały rozszerzać się i mnożyć poczęły, coraz trudniéj było w tenczas obywatelowi rzecz swoją przed sądem utrzymać i bronić. Ztąd musiała powstać osobna klassa ludzi znajomość dokładną dawnych i nowszych praw posiadających, i bronieniem cudzych przed sądem spraw trudniąca się. Tym sposobem powstała *Jurisprudentia* czyli nauka prawa, która przy końcu rzeczypospolitéj rzymskiéj, aż do wieku trzeciego po Chrystusie, przez uczonych mężów i wysokich urzędników wypracowana i kształcona, do wysokiego stopnia doskonałości podniesioną została.

Przy takiém postępie prawnictwa, proste wyłożenie sprawy nie było już dostateczném, trzeba było jeszcze przedmiot i przyczynę niezgody wyłuszczyć, wyświecić i w tym celu przekonywające dowody przywieść, a do tych należały bez wątpienia dowody z nauk przyrodzonych i lekarskich czerpane. Czyli zaś użycie tych dowodów do

([15]) Ulpian. XI. et XX. 7.

naszéj Medycyny sądowéj miało jakie podobieństwo, to tylko w tenczas da się widzieć, kiedy się bliżéj nad stopniem wykształcenia zastanowimy, do którego nauka prawa w owych czasach się wzniosła.

Po Rzymianach we względzie prawodawstwa na wielką uwagę zasługują pokolenia Germańskie. Tacytus dał nam niejakie w téj mierze o nich wiadomości. W zgromadzeniach ludu przedstawiano skargi, a przestępców podług popełnionego przestępstwa karano. Ciężkie przewinienia karano śmiercią, lżejsze zaś zajęciem koni lub bydła. O sposobie zaś i formie toczenia spraw nie wiemy. Gdzie tylko Germanowie wkroczyli, tam zaprowadzili swoje zwyczaje i prawa. Te zaś czasem i długim zwyczajem stwierdzone, wtenczas dopiero zbierać i spisywać zaczęli, gdy religia chrześcjańska między niemi już więcéj rozszerzać się poczęła, i to dla tego jedynie, aby nowe urządzenia kościoła chrześcjańskiego, ich praw od wieków już istniejących i przyjętych nie wyrugowały i zagładziły. Między tym czasem w którym się to stało, to jest kiedy Germanowie prawa swe zbierać poczęli, a tym o którym Tacytus nam wiadomości udzielił, niezmierna leży przestrzeń, żadném światłem dotychczas nie oświecona. W całym więc tym peryodzie narodów Germańskich nic we względzie nauki naszéj powiedzieć nie możemy; ponieważ stan ich sądownictwa w owym czasie zupełnie nam jest nieznajomy. Wiemy z historyi starożytnéj nauki lekarskiéj, iż nie tylko dawni Egipcyanie i Grecy, ale i Izraelici mieli swoje, lubo

bardzo blache wiadomości lekarskie, były u nich kobiety położnictwem trudniące się, jak o tém z wielu miejsc pisma S. dowiadujemy się; i tak w 1széj księdze Mojżeszowéj, w Rozd. 38 wyraźnie te słowa nas o tém przekonywają: »A gdy »rodziła wytknęło rękę jedno dziecię, którą ująwszy *baba*, »uwiązała u ręki nić czerwoną mówiąc: tém pierwéj wy»nidzie« Co już za pewny rodzaj badania lekarskiego lubo nie sądowego uważać możemy. Musieli także mieć swoich lekarzów, albowiem w 2giéj księdze Mojżeszowéj, w Rozd. 21 gdzie o sądzeniu spraw jest mowa, za pobicie śmierć za sobą niepociągające, koszta na lekarza łożone obrażonemu zwrócić się przykazują: »A gdyby się poswarzyli mę»żowie i uderzyłby kto bliźniego swojego kamieniem albo »pięścią, a onby zaraz nie umarł, ale się położył na łoże; »a wstawszy chodziłby na ulicy o lasce swéj, nie będzie »winien ten, który uderzył, tylko omięszkanie jego na»grodzi, a na *wyleczenie jego nałoży.*« Lekarzami natenczas bez wątpienia byli kapłani, w których ręku nauki lekarskie i przyrodzone znajdowały się. Iż Mojżesz w wysokim stopniu nauki przyrodzone posiadał, widzimy to z jego opowiadań i z praw ludowi izraelskiemu przez niego nadanych. O lekarskich jego wiadomościach dowiadujemy się najwięcéj z przepisów jego, zdrowia dotyczących, a osobliwie z opisania głównych znaków trądu. Nawet przepisy tyczące się obrzezania, dowodzą znajomości złych skutków które ze zbyt długiego obrzezka w krajach gorących powstają. Nie znajdujemy jednak u nich najmniejszego

śladu wiadomości anatomicznych, a nawet oglądania trupów ludzkich, tam gdzie takowe koniecznie potrzebném zdawało się, nakazaném nie było; jak tego oczywistym dowodem jest Rozd. 21 Księgi V. Mojżeszowéj, gdzie o potajemnie zabitym jest mowa. Gdy do tego jeszcze dodamy, iż we wszystkich zbrodniach na zamysł i cel tylko winowajcy uważano, samego zaś czynu prawie nigdy nie badano, i że prawo zemsty było powszechnie u nich przyjętém, wątpić nie możemy, iż Medycyna sądowa u Izraelitów nigdy miejsca nie miała.

U Egipcyan w tymże czasie, większa bez wątpienia była znajomość przyrody i nauki lekarskiéj. Podług wiadomości jakie nam Herodot zostawił ([16]), była u nich dwojaka nauka lekarska, wyższa i niższa. Pierwszą, która nie na lekarstwach ale jedynie na słowach, potajemną jakąś siłę mających, na zamawianiu, na wzywaniu pomocy bożków lub duchów opierała się, trudnili się tylko kapłani wyższego rzędu; drugą zaś zajmowała się najniższa klassa duchownych tak nazwanych *παστοφοροι* ([17]), którzy księgi lekarskie Hermesowi przypisane na pamięć umieć musieli. Te księgi zawierały w sobie naukę o budowie ciała ludzkiego, o chorobach osobliwie niewiast, o narzędziach chirurgicznych i o lekarstwach. Oprócz tych kapłanów nikt nie miał prawa trudnić się sztuką lekarską, a nawet ciż

([16]) Herodot. Historia II. 37.

([17]) To jest ci, którzy w processyach publicznych, kapliczkę *παστος* z wizerunkiem bożka jakiegoś na ręku nosili.

sami kapłani obowiązani byli pod karą śmierci ściśle się trzymać przepisów w ich księgach zawartych. Ile z opisania Diodora wnosić można, kapłani ci utrzymywani byli kosztem publicznym, a za podejmowane trudy około chorych, żadnéj szczegółowéj nagrody nie otrzymywali. Przed panowaniem Ptolomeuszów wiadomości ich o budowie ciała ludzkiego były bardzo szczupłe; i tak rozumieli Egipcyanie, iż serce człowieka aż do 50 roku życia w objętości i wadze swojéj przybiera, od tego zaś roku zmniejszać się poczyna i to zmniejszanie się za przyczynę naturalnéj śmierci uważali. Od małego palca ręki lewéj, aż do serca, miał biedz nerw mały, dla tego też mały ten palec do napoju bogom poświęconego zanurzali. Balsamowanie trupów, które szczególnym i dziwacznym sposobem odbywało się, do pomnożenia wiadomości anatomicznych przyłożyć się nie mogło, a w jak wielkiém obrzydzeniu mieli otwieranie trupów ludzkich, jużem wyżéj nadmienił. Stąd téż o ścisłém badaniu trupów ludzkich, żadnych śladów w historyi ich nie znajdujemy. Chemia już wtenczas na wyższym stopniu u nich była, nie tylko bowiem kruszce rozmaicie topić i wyrabiać, ale nawet już szkła w rozmaitych kolorach robić umieli. Prawodawstwo u Egipcyan lubo do tego stopnia już było podniesioném, iż w sprawach przed sądem toczących się świadectw i zdań lekarskich żądaćby było mogło, nauki atoli lekarskie nie były jeszcze tak dalece udoskonalone, aby były w stanie wątpliwe sądowe pytania wyświecić. Nigdzie téż najmniejszego nawet śladu nie

znajdujemy aby nauki przyrodzone lub lekarskie w celu sądowym na pomoc wzywane były, a nawet i późniéj, kiedy za świadectwem Pliniusa, otwierania trupów na rozkaz królewski dla wykrycia przyczyn chorobnych publicznie się czyniły, nigdy trupów ludzkich w powyższym celu nie badano. Z pewnością zatém wnieść możemy, że u Egipcyan Medycyny sądowéj takiéj jak my ją teraz pojmujemy, nigdy nie było.

Lubo przed i w czasie rzeczypospolitéj rzymskiéj, nauki przyrodzone i lekarskie na wysokim już były stopniu u Greków, lubo Anatomia w szkole Aleksandryjskiéj wielkie już była uczyniła postępy; atoli ani o kollegiach lekarskich u Greków, ani o policyi lekarskiéj nic pewnego w dziełach ich nie znajdujemy. Lekarze którzy w czasie swéj kuracyi chorych o śmierć przyprawili, od wszelkiéj odpowiedzialności wolnemi byli ([18]). W czasie kiedy medycyna i prawodawstwo w tak wysokim stopniu u Greków były, zdaje się iż wątpiéby nie należało, aby świadectwa lub zdania, lepszych przynajmniéj lekarzów, przed sądem nie miały swojéj powagi i wpływu na wyrok sędziego nie wywierały. Dla tego téż niektórzy uczeni lekarze, jakoto:

([18]) Plato de legg. IX. i Hippokrates na tę łagodność praw uskarża się i uważa one za przyczynę tylu złych lekarzów. »Soli Medici delinquentes nulla in republica poena coërcentur, praeterquam ignominiae, verum haec non afficit eos, qui toti quanti sunt ex infamia compositi.« De lege §. 1.

Dauber ([19]), Feltmann ([20]), Gebike ([21]), Seger ([22]) i inni, użycie badań i opinij lekarskich w dochodzeniu zbrodni, Grekom przypisywali, i to zdanie swoje faktami historycznemi dowieść usiłowali. I my też chętniebyśmy się do tego ich zdania przychylili, gdyby dzieła przez Greków nam zostawione i dochowane, a żadnych śladów Medycyny sądowéj w sobie niezawierające, przeciwnego zupełnie zdania być nam nie kazały. W mowach uczonych Greków znajdujemy wprawdzie przypadki które w naszych czasach badań lekarskich koniecznieby wymagały, w nich jednak ani wzmianki o tém nie uczyniono. I tak mamy mowę jednę Lyziasa za ubogim i chorym obywatelem, który wsparcie ze skarbu publicznego otrzymywał. Jeden z jego nieprzyjacioł zaskarżył go, iż wsparcie niesłusznie pobierał, albowiem nie był słabym, ale przeciwnie zdrowym i silnym. Tu należałoby rozumieć, iż nic niebyłoby słuszniejszém, jak całą tę rzecz przez lekarskie oglądanie i świadectwem wyjaśnić, gdy tym czasem o tym ani myślano. Obwiniony odwołuje się do samych sędziów i do świadectwa ich własnych oczu, powiadając: »Zaskarżający chce was przekonać, iż nie »jestem w tym stanie, w jakim mnie teraz wszyscy wi»dzicie; wy zaś sędziowie, jak na rozumnych ludzi wy-

([19]) Oratio de toto inspiciendi cadaveris instituto ab Hebraeis per manus Graecorum ad Romanos translato. — Bredae 1646.

([20]) Tractatus de cadavere inspiciendo. Cap. III. §. 3.

([21]) Progr. quo inspectionem cadaveris in homicidio apud Romanos olim in usu fuisse ostenditur. Halae 1738.

([22]) De sectione cadaveris occis. Dissert. Lipsiae 1769.

»pada więcéj waszym własnym oczom, aniżeli jego sło-»wom wierzyć powinniście.« I to do rozstrzygnienia sprawy dostateczném było.

W mowie Demostenesa przeciw Evergusowi znajduje się opisanie pobicia staréj kobiety, po którém w kilka dni śmierć nastąpiła. »Wezwałem, powiada oskarżający, Teofe-»ma i Evergusa (którzy gwałt kobiecie wyrządzili) aby o téj »staréj niewieście mieli staranie i lekarza do niéj posłali. »Ale gdy oni na moje przedstawienie nie zważali, wez-»wałem więc sam lekarza i *kilku świadków*, aby im stan »choréj pokazać. Gdy późniéj od lekarza dowiedziałem się, »iż jest bardzo słabą i bez nadziei, przywołałem więc »znowu *innych świadków*, pokazałem im stan nieszczę-»śliwéj, i wezwałem jeszcze raz oskarżonych, aby o niéj »staranie mieć chcieli. W sześć dni po przywołaniu leka-»rza, umarła staruszka. Iż to wszystko co powiadam jest »prawdą, świadkowie to potwierdzą. A ponieważ nie by-»łem pewny,—powiada daléj oskarżający—jak miałem w téj »mierze postąpić, radziłem się więc exegetów ([23]). Ci po-»radzili mi, gdy staruszka nie jest żadną moją krewną, »żadnéj skargi przeciw złoczyńcom nie zanosić, tylko »mnie samego i mój dom oczyścić, rzecz tę przecier-»pieć, a dla *zemszczenia się*, innéj zręczniejszéj pory »czekać.«!!

([23]) *Ἐξηγητής*, legum vel religionum interpretes. Wykładacze praw lub religii.

Jeszcze jeden przypadek w przedmiocie naszym bardzo ważny, znajduje się u Antyfona w trzeciéj Tetralogii ([24]). W utarczce pewien Grek tak zbił swego przeciwnika, iż on z odniesionych obrażeń w kilka dni życie zakończył. Oskarżony jako zabójca, broni się tém, iż nie jego pobicie, ale złe leczenie lekarza było przyczyną śmierci, w czém do zeznania świadków odwołuje się. Jacy to byli świadkowie, i skąd to wiedzieli o czém świadczyć mieli, nie powiada. W tym przypadku badanie trupa byłoby koniecznie potrzebném, i o niém bezwątpienia wspomnianoby, gdyby prawa nakazywały; ale o tém ani wzmianki Antyfon nie uczynił.

Te przypaki z wielu względów są ważne; częścią okazują one iż w Atenach nawet na zabójstwa, jeśli nie było zaskarżenia przeciw zabójcy, bynajmniéj nie uważano; częścią przekonywamy się z nich, iż w okolicznościach gdzie zdanie lekarza stanowczém byćby musiało, żadnego zgoła nie żądano, a rzecz całą na nieznających się na tém świadkach opierano.

Oprócz tych dopiéro przytoczonych mów, znajdują się jeszcze inne mowy u Lyziasa i Antyfona, zabójstwa,

([24]) Mowy Antyfona nie miały wprawdzie miejsca przed sądem, były tylko mowy wzorowe dla nauki innych skreślone, i wszystkie w nich przypadki są mniéj lub więcéj zmyślone. Ale właśnie dla tego są w naszym przedmiocie bardzo ważne, gdyż przypuścić musimy, iż autor w układaniu tych mów za wzór służyć mających, z oczu pewnie nie spuścił wszelkich praw i urządzeń krajowych z wybranemi przypadkami w styczności będących.

otrucia i innych ciężkich obrażeń ciała tyczące się, ale w żadnéj z nich niema wzmianki o badaniu lub otwieraniu trupów, w celu wyświecenia wątpliwych pytań sądowych.

Z tych przykładów oczywiście wypływa, iż nauka którą teraz Medycyną sądową nazywamy, w Atenach była nieznaną. Gdy ogólna oświata i prawodawstwo w innych krajach greckich na niższym stopniu była aniżeli w Atenach, można więc z pewnością wnieść, iż jeśli w Atenach Medycyna sądowa nie istniała, pewnie téż i w inych greckich krajach znaną nie była. Gdyby zaś kto zapytał jakim się to sposobem stało, iż przy tak wysokiém wykształceniu nauk przyrodzonych i lekarskich, Grecy nie wpadli na myśl wezwania tychże nauk na pomoc przed sądem? na to można z niejaką pewnością odpowiedzieć, iż przyczyny tego nie w nauce lekarskiéj i lekarzach, ale w prawodawstwie i w formie sądownictwa ówczasowego w Grecyi szukać należy. Nauki przyrodzone i lekarskie nie były jeszcze w tym stopniu aby do wyświecenia wątpliwych pytań sądowych dzielnie przyłożyć się mogły, atoli wkrótce mogły były stać się bardzo użytecznemi w sprawach sądowych, gdyby tylko sądy do nich się były w tym celu odwoływały i nabyte od nich znakomite wiadomości i spostrzeżenia cenić były umiały.

Gdzie wszelkie czynności, które rządowi bezpośrednio niebespieczeństwem nie grożą, jako rzeczy prywatne uważają się i prywatnym osobom do rozstrzygnienia się zostawują; gdzie zabójcę wtedy dopiero śledzą, kiedy kre-

wny lub znajomy zmarłego stajc przed sądem i żąda zemsty, gdzie sędzia przy zdarzonym gwałcie, swoję uwagę nie na skutek gwałtu, to jest na tę szkodę jaka przezeń sprawioną bywa, a któréj ocenienie właśnie jest przedmiotem Medycyny sądowéj, lecz tylko na myśl i zamiar zabójcy zwraca, to jest na pobudki do gwałtu, które lekarz przez swoje badania rzadko kiedy jest w stanie wyświecić, tam Medycyna sądowa miejsca mieć nie może. A że tak istotnie w Grecyi było, to prawa ateńskie wyraźnie potwierdzają. Nigdzie bowiem o potrzebie publicznych badań lub oględów lekarskich nie wspominają. — Ważne w téj mierze znajdują się postanowienia w prawach attyckich ([25]), tyczące się zabójstwa: »Si quis autem in »aliquo populo caesus sit, quem nemo tollat, Demarchus »ejus cognatis denunciato *tollere* et *sepelire*, et *lustrare* »populum *ea ipsa die*, *qua is caesus est;*« i daléj: »Si »Demarcho denunciante, cognati non tollant, Demarchus »ipse *tollendum* et *sepeliendum* cadaver curabit.« Nigdzie tu nie ma wzmianki o oglądaniu lub badaniu lekarskiém trupa przed pogrzebaniem.

Inkwizycyjnego sądu równie u Greków jak u Rzymian nie było, tylko jakośmy wyżéj nadmienili cała rzecz na skardze i świadkach opierała się. Wprawdzie ten rodzaj processu nie wyłączał lekarzów z liczby świadków, ale le-

([25]) Leges atticae a Sam. Petito collectae etc. Lugd. Batavor. MDCCXLII (1742) lib. VII. de *Sicariis*.

karze nie mając publicznéj wiary, za prostych i zwyczajnych tylko świadków uważani byli. Lekarze bowiem u Rzymian, wyjąwszy niektórych sławnych mężów, po największéj części do klassy niewolników należeli, a tém samém wiary przed sądem nie mieli. A jeśli równie z innymi niewolnikami do świadczenia przypuszczeni byli, to li we względzie prostego świadectwa, nie zaś we względzie lekarskim, ponieważ Rzymianie lekarzów osobliwie w początkach rzeczypospolitéj, za ludzi wszelkiéj nauki głębokiéj pozbawionych, oraz za oszustów niegodnych wiary uważali. Nareszcie oskarżycielom nic tak o to szło aby istotę czynu dowieść i okazać, jako raczéj aby dowieść celu i rozmyślnego przedsięwzięcia w mowie będącéj czynności, albowiem prawo rzymskie (Lex Cornelia) nie tak czynności jako raczéj zamiar złoczyńcy karze poddawało ([26]).

Jeśli Antistius podług świadectwa Swetoniusa, z 23ch ran Cezarowi zadanych, jednę tylko ranę piersiową za śmiertelną uznał, to tylko za prywatną opinią, nie zaś z urzędownie nakazanego badania wynikłą uważać należy. Tenże Swetonius w życiu Kaliguli powiada o Germaniku, który przez Pizona miał być otrutym: »praeter livores qui »toto corpore erant, et spumas quae per os fluebant, cre»mati quoque *cor inter ossa incorruptum repertum est,* »cujus ea natura existimatur, ut *tinctum veneno igne con-*

([26]) Lex. Corn. de Sicariis etc. In maleficiis voluntas spectatur non exitus.

»*fici nequeat*« ([27]). TACYTUS to samo zdarzenie opisuje jeszcze obszerniéj, ale ani on ani SWETONIUS nie powiadają nic o świadectwach lekarskich w sprawie PIZONA sądowi podanych. Te miejsca zatém niczego więcéj nie dowodzą, jak tylko, iż Rzymianie już w tenczas znali się na niektórych znakach otrucia, o czém bynajmniéj nie wątpimy; ale i z tych tutaj podanych znaków oczywiście się pokazuje, jak niedokładne i owszem zupełnie błędne mieli wyobrażenie o skutkach trucizn, w ciele ludzkiém okazujących się; czego dowodem jest to mylne mniemanie, iż serce otrutego w ogniu się nie zmienia.

Z tego wszystkiego za pewną rzecz przyjąć można, iż ani prawa rzymskie, ani forma ich sądownictwa, a najmniéj stan nauki lekarskiéj i samychże lekarzów, Medycyny sądowéj w tym peryodzie u Rzymian nie wywołały.

Po zamienieniu Grecyi i Azyi w prowincyą rzymską, greckie i egipskie nauki i sztuki do Rzymu się przeniosły, a greccy lekarze nie tylko w Rzymie publicznie praktykowali, ale razem naukę lekarską rozszerzali i innych uczyli. Niektórym lekarzom nadano prawo obywatelstwa, innym znowu zaszczyty i większe znaczenie. Tym sposobem stan lekarzów u Rzymian coraz się polepszał, tak iż oczekiwać i spodziewać się należało coraz większego wydoskonalenia nauki lekarskiéj, co téż z czasem rzeczywiście nastąpiło, atoli nie w tym kierunku, w jakimby do wykształcenia

([27]) SUETON. Vita CALIGULAE Cap. I.

Medycyny sądowéj życzyćby sobie należało. Asklepiades, Themison, Thessalus, Celsus, Soranus, Marinus, nareszcie Galenus, w rozmaitych gałęziach nauki lekarskiéj, ważne i wielkie poczynili odkrycia, i onę do wysokiego stopnia doskonałości podnieśli; żaden z nich atoli nie uczuł potrzeby Medycyny sądowéj, ani nawet pierwszych do ugruntowania onéj nie rzucił fundamentów. Co większa były już kollegia lekarskie miejskie i prowincyonalne, byli już *archiatri palatini* czyli lekarze przyboczni książąt, wielkie znaczenie i powagę mający, byli już *archiatri populares* czyli fizycy, których obowiązkiem było nad zdrowiem obywateli czuwać, i młodzież sztuki lekarskiéj uczącą się examinować i potwierdzać, już i nauka prawa do tego stopnia wydoskonaloną była, iż uczeni prawnicy w sprawach osobliwie karnych poczęli już uważać za potrzebne świadectwa i opinie lekarskie, a przecież dla wielu ważnych przeszkód Medycyna sądowa powstać nie mogła. Z tych przeszkód trzy główniejsze na naszę zasługują uwagę.

Naprzód: stan samejże Medycyny i jéj nauk pomocniczych. Lubo w ogóle nauka lekarska wysoko się wzniosła u Greków i Rzymian, atoli za wiele było przeciwnych sobie zdań w jednym i tymże samym przedmiocie, a wiadomości ich lekarskie więcéj na teoryach i urojonych domniemaniach, aniżeli na gruntownem badaniu i doświadczeniu opierały się, nie dziw więc że ich zdania i wyroki na nieograniczone zaufanie zasłużyć sobie nie mogły.

W nagłéj potrzebie i niebezpieczeństwie życia, uciekano

się wprawdzie w pomoc do lekarzów i liczono wiele na tajemną jakąś i cudowną siłę środków lekarskich, ale przy rozważném i zimném roztrząsaniu materyi tyczących się posiadania własności lub sprawiedliwości, nie wielką jeszcze ufność w zdaniach lekarskich pokładano; a gdy przy tém zasad i dowodów na których zdania lekarskie opierały się nie można było oczywiście okazać i sprawdzić, jakto w wyrokach sądowych dziać się zwykło, gdzie wszelkie zdanie niezbitemi dowodami popierać się powinno, niedziw więc że do zdań lekarskich wstręt i nieufność czuli i one za podejrzane i niepewne uważali; a to tém bardziéj iż dowiedzione fałsze, jako to n. p. iż serce otrutego w ogniu się nie pali, za istotny i pewny znak otrucia uważać kazali; czemu zapewne już i wtenczas nie wszyscy ślepo wierzyli.

Powtóre: Jakkolwiek od czasów Cezara aż do Aleksandra Sewera prawnictwo znacznie postąpiło, w urządzeniu jednak i w formie processu swéj dawnéj barwy nie utraciło; zawsze jeszcze sądy i wyroki opierały się jedynie na oskarżeniu i świadkach. Przy takiéj więc formie sądownictwa, Medycyna sądowa początku swego wziąść nie mogła. Lekarskie wiadomości, świadectwa i opinie mogły wprawdzie dla większego dowodu być używane, lubo o tém nie mamy żadnych pewnych podań; atoli prawomocności dla zdań swoich, lekarze ówcześni przez swój wpływ zyskać sobie nie mogli, ponieważ ani znaczenia urzędowego, ani téż prawnego upoważnienia ze strony rządu nie posiadali.

Potrzecie nakoniec, otwieranie trupów pod okiem i upoważnieniem rządu sprzeciwiało się zupełnie mniemaniom i obrządkom religijnym, jako też zwyczajom u Rzymian oddawna przyjętym i święcie strzeżonym. Prawa przy tém religijne i cywilne nakazywały, aby umarły jak najrychléj i bez wszelkiéj obrazy był chowanym.

Przeszkody te w ściślejszym z sobą są związku, aniżeli na pierwszy rzut oka to się wydaje, a nawet jedna bez drugiéj usunąć się nie może, razem zaś wszystkie trzy w tenczas tylko byłyby się dały usunąć, gdyby naród ten na zupełnie inny przemienić można było, a do czego nie miesięcy i lat ale wieków potrzeba.

Nawet owe wielkiéj wagi prace nieśmiertelnego Galena, we wszystkich prawie gałęziach nauki lekarskiéj podjęte, dla tychże przyczyn i przeszkód Medycyny sądowéj wywołać nie mogły. Uważał on wprawdzie znajomość składu ciała ludzkiego za pierwszą podstawę nauki lekarskiéj; ale niestety i jemu odjęta była sposobność własnego i naocznego przekonania się o tém. Zwierzęta tylko, a osobliwie małpy, były jedynym przedmiotem jego badań anatomicznych; tylko dwa ludzkie *skeleta* widział, jeden w Aleksandryi, a drugi złoczyńcy jednego, któremu pogrzeb był odmówiony; i dla tego ludzką anatomią przez analogią tylko znał, a znajdując wielkie podobieństwo między małpami a ludźmi, wprowadził błędy do anatomii ludzkiéj, które przez wiele wieków fałszywych wyobrażeń przyczyną były.

Gdyby za czasów Galena Medycyna sądowa za potrzebną była uznaną, bezwątpienia byłby on pierwszym jéj wynalazcą. Ale w owczesném sądownictwa stanowisku, Galenus przyłożył się tylko do pomnożenia wiadomości lekarskich, które późniéj stały się podstawą Medycyny sądowéj. Bardzo ważne są jego w tym względzie badania płuc i serca płodu, których różnicę od płuc i serca ludzi dorosłych on pierwszy wykazał ([28]). W jego księdze o chorobach zmyślonych i o sposobach odkrycia takowych wyraźnie widzieć można, iż rozstrzygnienie w podobnych przypadkach li tylko do lekarza należy ([29]).

Od Cicerona aż do Aleksandra Severa był to czas, w którym nauki prawnicze i lekarskie najwięcéj kwitnęły. Wyższéj doskonałości, jak ta do któréj ją Galenus doprowadził, sztuka lekarska nigdy u Rzymian nie dosięgła, a prawnicy w tymże peryodzie (od 197 do 235 po Chr.) wiek swój złoty obchodzili. Od Aleksandra Severa aż do Justyniana (235—527) oniemiały prawie wszystkie sądy. Nowe nauki religijne coraz bardziéj szerzyć się poczęły, a powstałe stąd niezgody i kłótnie, zajęły umysł ludzi uczonych i onych od doskonalenia nauk przyrodzonych i prawnictwa odwiodły; a tak powoli i nauka lekarska upadać zaczęła, a miejsce jéj baśnie wschodnie i gusła zajęły.

([28]) De usu partium lib. V. VI. et VII.

([29]) Quo modo deprehendere oportet eos, qui aegrotare se fingant? Opp. ed. Gesn. Basil. 1549 Tom. I. pag. 237.

Prawa rzymskie w rozmaitych okolicznościach powstałe i przez kilka wieków namnożone, przez prace i komentarze wykładaczów do takiego ogromu urosły, iż zastósowanie onych do szczególnych przypadków, bardzo utrudnioném a nawet niepodobném się stało. Cesarz Justynian, człowiek światły i biegły w naukach, po wstąpieniu na tron, uczuł i pojął potrzebę przerobienia i uporządkowania praw rzymskich, za jego czasów tak licznych i zawikłanych. Zebrał on ze wszech stron uczonych i biegłych prawników i za ich pomocą prawa tu i owdzie rozrzucone i często-kroć sobie przeciwne ułożył i zlał w jedno, znane dotychczas pod imieniem *Dygestów* czyli *Pandektów* Justyniana które główny zbiór praw rzymskich stanowią.

Dokładniéj już wypracowaną w *Instytucyach* Justyniana, jest nauka o zaskarżeniach, ale że i w niéj najgłówniejszą zasadą jest dochodzenie i wykrycie zamiaru przestępcy, nie zaś istoty samego przestępstwa; stąd téż w kodeksie Justiniana nie znajdujemy żadnéj wzmianki o potrzebie świadectwa i badań lekarskich, a sposób ówczesny śledzenia winy, z teraźniejszym do czynu jedynie zwróconym, żadnego nie ma podobieństwa.

W starym zbiorze praw pod imieniem *Kodeksu Teodozyańskiego* znajomym, natrafiamy tu i owdzie na ślady wpływu nauk lekarskich i przyrodzonych, przy którego ułożeniu zasięgano zapewne rady lekarzów jak n. p. w potrzebie zapewnienia się o brzemienności kobiet, które w tym stanie od wszelkich tortur prawem uwolnione by-

ły ([30]). Toż samo znajdujemy w kodeksie Justyniana, który w każdym przypadku potrzeby przekonania się o brzemienności, akuszerki na pomoc wzywać każe. Tenże kodeks przyjąwszy dawno już prawa tyczące się brzemiennych, zabrania aby żadna niewiasta brzemienna umarła, nim jéj płód z łona wyjętym nie będzie, pochowaną nie była ([31]). Więcéj jeszcze przykładów podobnych, potrzebę wezwania na pomoc wiadomości lekarskich, dowodzących, przytoczyćby można, gdyby one tylko do okazania istniejącéj już Medycyny sądowéj przyłożyć się mogły. Ale wiadomości lekarskie których w wspomnionych przypadkach używano, były już własnością całego narodu, i prawie nie należały do obrębu nauki lekarskiéj. Dla tego téż do wyświecenia onych, nie lekarzów, ale proste kobiety babicniem się trudniące używano. Kobiety te o których kodeks Justyniański wspomina, nie były w szkołach lekarskich w tym celu uczone akuszerki, lecz proste niewiasty, które przez bywanie przy porodach i przez długie doświadczenie niejakich o brzemienności i porodach wiadomości nabyły, i które w przypadkach wątpliwéj brzemienności, jako osoby na rzeczy téj znające się, wzywane były. Ustawy te tyczące się kobiet brzemiennych z dawniejszych nierównie

([30]) Wzywano akuszerki, aby o brzemienności zdanie swoje dawały. Digeston. lib. XXV. Tit. IV. De inspiciendo ventre et de custodiendo partu.

([31]) Digeston. lib. XI. Tit. VIII. De mortuo inferendo et sepulchro aedificando.

czasów pochodzą i tylko do kodeksu Justyniana przyjęte zostały, z jego czasów żadnych nie mamy ustaw tego przedmiotu tyczących się, a co łatwo da się wytłumaczyć, gdy sobie wystawimy smutny stan w którym nauki lekarskie za jego panowania znajdowały się. Justynian sam wiele do upadku nauki naszéj przyłożył się, wypędził on bowiem Nestoryanów, pewną sektę chrześcjańską, która się najwięcéj naukami przyrodzonemi i lekarskiemi zajmowała, a filozofów greckich, odjąwszy im wszelkie fundusze, do opuszczenia kraju przymusił. Smutne i opłakane było położenie wszelkich nauk pod greckiemi cesarzami, zbliżały się powoli do zupełnego upadku, zawsze jednak jeszcze tlały i w wyższym stopniu były aniżeli w tymże czasie w Europie zachodniéj, nakoniec za zdobyciem w wieku XV przez Osmanów Konstantynopola, i godność lekarska, i nauki i prawa greckie na wschodzie nazawsze ustały.

Państwo rzymskie zachodnie pierwiéj jeszcze upadło aniżeli wschodnie. Wprawdzie Justynian po podbiciu Włoch, prawa swoje tamże zaprowadził, a późniejsi zwycięzcy używania onych nie zabraniali; atoli narody nowe do Włoch wkraczające swoje z sobą przyniosły zwyczaje i prawa, które częścią z rzymskiemi razem istniały, częścią z niemi zmięszane zostały; nakoniec w dziewiątym stóleciu prawa rzymskie zupełnie zatarły i z użycia wyrugowały.

W ogóle więc o prawodawstwie rzymskiém powiedzieć możemy, iż lubo ono od czasu swego powstania aż

do wygaśnienia, do wysokiego stopnia wydoskonaliło się, lubo znajomość przyrodzenia i ciała ludzkiego w tym długim przeciągu czasu wielkie poczyniła postępy, jednak obie te nauki, nie tylko nie wzięły tego kierunku, jakiego połączenie się onych w celu sądowym wymaga, ale nawet ze względu na istotę rzymskiego prawodawstwa, z przyczyny moralnego i religijnego Rzymian kierunku, w powyższym celu połączyć się nie mogły; a tak lubo dostateczny zapas materyałów do ugruntowania Medycyny sądowéj u Greków i Rzymian znajduje się, Medycyna atoli sądowa w ściślém znaczeniu była im zupełnie obcą i nieznaną.

W późniejszych wiekach, kiedy władze wszelkie cywilne poddały się pod władzę duchowną i jéj wyrokom ulegać musiały; władza owa chrześcjańsko-duchowna dwojakim sposobem na zmianę prawodawstwa wpłynęła; naprzód za wzniesieniem się swojém do wysokiéj potęgi, sama nowe prawa na nauce chrześcjańskiéj oparte przepisywała, powtóre prawa szczególnych narodów i prowincyi przez duchowieństwo powoli tak były przerabiane i zmieniane, iż nakoniec z istotą chrześcjaństwa i naukami kościoła zupełnie zgadzały się.

Z początku wpływ chrześcjaństwa na prawodawstwo był bardzo mały; albowiem Chrześcjanie rozpierzchnieni i w maléj liczbie będący, unikali wszelkich sądów pogańskich, a zdarzone między niémi spory, swoim nauczycielom lub starszym do rozstrzygnienia poruczali. — Późniéj zaś, za rozpostarciem się chrześcjaństwa, gdy o prawidłach re-

ligijnych publicznie rozprawiać poczęto, Biskupi, Patryarchowie i starsi między Chrześcjanami, w towarzystwa zbierać się i pewne dogmata czyli zasady wydawać poczęli; od których odstępować pod rozmaitémi karami zabronioném było. Od tego czasu, to jest, około połowy czwartego wieku, utworzyło się istotne duchowne sądownictwo. Za uznaniem przez Konstantyna Wielkiego religii chrześcjańskiéj za panującą, sądy duchowne większego jeszcze znaczenia nabrały, atoli zawsze jeszcze pod opieką i władzą panującego monarchy zostawały.

Pierwszy zbiór *Kanonów*, *postanowień synodalnych* i innych przepisów kościelnych, wydał za czasów jeszcze Justyniana, Joannes, *Scholastykiem* zwany, pod imieniem ogólnego prawa kościelnego.

Późniéj, na początku szóstego stólecia, Dionyzius, prawa i przepisy kościelne w jedno zebrane, pod imieniem *Dekretów* ogłosił. Gdy jednak prawa te duchowne, prawu rzymskiemu ani co do formy, ani co do treści nie odpowiadały, prawa więc rzymskie ciągle jeszcze miały pierwszeństwo nad duchownémi. Aby więc prawom kościelnym większą wziętość i znaczenie nadać, nieustannie duchowni nad ich poprawą pracowali; nakoniec na początku XII wieku mnich pewien imieniem Gracyan, po wieloletniéj pracyi staranności, nową księgę praw z dekretów duchownych, z prawa rzymskiego i z rozmaitych ustaw Królów frankońskich ułożoną wydał, którą późniéj pod tytułem *Decretum Gratiani*, Papież Eugenius III potwierdził i Professorom w Uni-

wersytetach do wykładania polecił. Ale że błędy w tym zbiorze znajdujące się nadto były widoczne, więc od czasu do czasu poprawiano je; nakoniec w wieku XVI, za czasów GRZEGORZA XIII, księga GRACYANA na nowo przejrzaną i z błędów ile można, oczyszczoną została. Od tego czasu żadnych prawie w téj księdze ważnych odmian nie poczyniono.

Prawa te kościelne miały dwojaki cel: urządzenia dawniejsze pogańskie zmienić lub uchylić; powtóre, prawo zemsty o ile można znieść i usunąć. Rozporządzenia i przepisy tyczące się tego drugiego celu, we względzie naszym mają wielką wartość, albowiem za usunięciem prawa zemsty, a za przepisaniem natomiast pokuty, opłaty lub innéj kary, trzeba było ocenić przestępstwo, oraz wpływ jego na zdrowie i dalsze życie wykazać, aby stósowna do przewinienia kara postanowioną być mogła, czego bez znawców rzeczy nie można było uczynić. Że podobne oceniania i oględy przez znawców, osobliwie chirurgów czynione, miejsce miały, i że tym sposobem w prawie kościelném pierwsze zawiązki Medycyny sądowéj znajdują się, z wielu miejsc tychże praw oczywiście przekonać się możemy.

Oprócz prawa kościelnego, *prawo salickie* (422 r. po Chr.), które za najdawniejsze prawo pisane w Niemczech uważać można, wspomina także o zatrutych strzałach i o rozmaitych obrażeniach głowy, oraz znających się na tém do orzeczenia względem tychże obrażeń wzywa. Że le-

karze lub chirurgowie w takich przypadkach wzywani byli, dowiadujemy się z wielu miejsc, gdzie w tychże prawach o kosztach leczenia jest mowa. »Si vero intra costas, »aut in ventrem, ita ut vulnus ad interanea pervenerit, et »semper currat, et non sanat, MMD denarios, qui faciunt »solidos LXII cum dimidio, *excepta medicatura*, pro qua »solidos IX, componat etc. ([32]).

Przy zranieniach kobietom zadanych, przykazywały też prawa na to uważać, czyli one były brzemienne lub nie, i czyli dziecię razem obrażone lub zabite było ([33]).

Prawo Alamannów w szóstém stóleciu zebrane, jeszcze dokładniéj zadane obrażenia oceniać każe. Dla nas prawo to jeszcze jest ważniejszém, albowiem w zranieniach dla lepszego onych osądzenia, do świadectw lekarskich wyraźnie odwołuje się: »Si testa transcapulata fuerit, »ita ut cervella appareat, ut Medicus *cum piana aut cum »fanone cervellam tangan*, cum duodecim solidis com»ponat.« ([34]).

Prawo turyngskie (lex Anglorum et Werinorum) rozróżnia rany brzucha, które żadnym środkiem lekarskim nie mogą być zagojone, i postanawia za to podwójną karę pieniężną ([35]).

([32]) Pact. legis Salicae. Tit. XXXII, XIX, XX-

([33]) Legg. Sal. Tit. LXXV. De muliere gravida occisa.

([34]) *Lex. Alamannorum.* Tit. LIX. De eo qui alium percusserit aut vulneraverit.

([35]) *Lex Anglior. et Werinorum.* Tit. V. XIII. XIV.

W *kapitularyach* Królów frankońskich, i w późniejszych księgach praw aż do Karola Wielkiego, nic się nie znajduje, coby w naszym względzie na uwagę zasłużyło. W *kapitularyach* Karola Wielkiego i Ludwika Pobożnego, w czwartym dodatku znajduje się kara na samobójców, to jest, odmówienie im poczciwego pogrzebu, ale o sposobie wykrycia samobójstwa, nic to prawo nie wspomina ([36]).

Z przytoczonych tu ustępów z praw germańskich, z niejaką pewnością wnieść można, że zdania lekarskie w sprawach sądowych, osobliwie obrażeń ciała tyczących się, żądane były, ale aby w wielu innych ważnych okolicznościach, w których u nas Medycyna sądowa na pomoc się wzywa, wyjaśnień lekarskich zasięgano, żadnych tego nie znajdujemy śladów. Przyczyny tego szukać należy w sposobie uważania i badania przestępstw w owych czasach, w urządzeniu ówczesnego sądownictwa, nareszcie w niskim bardzo stopniu nauki lekarskiéj; okoliczności zupełnie odpowiadające oświacie narodów tymże prawom podległych.

Do wyjaśnienia i wybadania popełnionego przestępstwa, skoro nie było widocznem i przez przestępce wyznaném, trzech dowodów używano, *świadków*, *współprzy-*

([36]) Capitularium Caroli magni et Ludovici Pii. add. IV. Placuit ut hi, qui sibi ipsis aut ferro aut veneno, aut praecipitio aut suspendio, vel quolibet modo violenter inferrent mortem, nulla illis in ablatione commemoratio fiat, neque cum psalmis ad sepulturam eorum cadavera deducantur.

ciągających (consacramentales) i *sądów bożych.* Pierwsi nie powinni być z drugimi za jedno brani. Świadkowie musieli koniecznie o przestępstwie wiedzieć, i świadczyli tylko o tém, co widzieli lub słyszeli; drudzy zaś przysięgali tylko na to, iż o winie lub niewinności oskarżonego przekonani byli. Sposobu, jakim do tego przekonania przyszli, nie badano. Zaufanie same, jakie w przysiędze poczciwych ludzi kładziono, służyło za dowód niezaprzeczony. *Sądy* nakoniec *boże*, były to próby ognia, wody, krzyża, pojedynki i t. p., oświacie ówczesnéj odpowiednie sposoby przekonywania się o prawdzie.

Obawiając się sędziowie z jednéj strony wyrzutów sumienia, za niesprawiedliwe potępienie osoby może niewinnéj, z drugiéj zaś strony nie umiejąc wykryć prawdy w wątpliwych i zawiłych przypadkach sądowych, nie wiedzieli w takiém rzeczy położeniu innego sposobu uwolnienia się od odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi, jak tylko Bogu samemu rozstrzygnienie zdarzonéj wątpliwości zostawić. Żeby zaś wyrok boski wyraźnie widzieć mogli, do owego starożytnego i zwyczajem upowszechnionego sposobu dochodzenia prawdy przez pojedynek, który tylko ludziom ze stanu rycerskiego był dozwolonym; dla kobiet lub innych osób z gminu, pod zarzutem będących, inne sposoby dochodzenia prawdy, jako przez próbę ognia, wody, krzyża i t. d. przyłączyli. I tak kiedy sprawa jaka zawikłana pojęcie sędziów przechodziła, udawali się wtenczas do pomienionych sądów bożych (ordalia).

Sądy potajemne (Fehmgerichte; Judicium Capitis quod equites guestphalici in secreto exercebant), z początku wprawdzie zgadzały się w urządzeniu swojém z innémi sądami karnémi, ale z postępem czasu zupełnie się od nich oddaliły i zmieniły. Zaczęły się póżniéj odbywać potajemnie, w miejscach umówionych i przy zakrytych twarzach, a wyroki ich, które nawet możnych panów i książąt sięgały, przestrachem napełniały całe Niemcy; nikt bowiem nie był pewnym życia skoro do ich sądu był powołanym i tamże za winnego uznanym. Gdziekolwiek się znajdował, skoro był skazanym na śmierć, padał niezawodnie pod ręką potajemnie na to z tego sądu wysłanych ([37]).

Te potajemne sądy nietylko dalsze sądów zwyczajnych kształcenie się, ale nawet w wielu miejscach wymierzanie sprawiedliwości wstrzymywały, a wyrokami swémi tajnemi i ich nieprzewidzianém wykonaniem, wszystkie rządy przeraziły do tego stopnia, iż stany rzeszy Niemieckiéj aby dalszym nadużyciom w téj mierze zapobiec, jednozgodnie postanowiły sądy te potajemne, gdzie tylko one znajdować się mogły, wykryć i wytępić; co téż istotnie z czasem dokazały, tak iż dzisiaj ani śladu ich nigdzie nie znajdujemy.

([37]) Eberhard. Abhandlung von dem geschwornen Montage oder den Rügegerichten an der Lahn. Aufs neue abgedruckt; in Hrn. Dr. Pitts *Repertorium für das peinliche Recht.* Bd. I. S. 45.

Z biegiem czasu i wzrastającą coraz więcéj władzą duchowieństwa, prawa kościelne, o których początku już wyżéj wspomnieliśmy, coraz większego wpływu nabierać poczęły: a ponieważ osoby duchowne i ich zgromadzenia, posiadały majątki ziemskie czyli dobra, a zatém i łaicy czyli osoby nieduchowne do tych dóbr należące, podług praw kościelnych i wyroków papiezkich sądzone bywały. Oprócz tego prawa duchowne niekiedy na pomoc wzywane były, gdzie prawa cywilne nie zdawały się być dostateczne. Przy takim wpływie prawa kościelnego, wyobrażenie przestępstwa zmieniło się także. Wszelki zły czyn nie tylko jako przestępstwo względem jednéj osoby lub całego towarzystwa, ale oraz jako grzech i przestępstwo względem Boga uważać zaczęto, a jako takie koniecznie badać i karać należało. Stąd powstało wiele przestępstw, do wykrycia których potrzebne było ścisłe badanie najmniejszych nawet okoliczności. Takim sposobem utworzyły się śledztwa czyli badania sądowe, albo tak zwane *inkwizycye*, które prawdziwie za podstawę Medycyny sądowéj mogą być uważane; w nich bowiem nie tylko w najdrobniejsze szczegóły wchodzono, ale nawet świadków i znawców lub uczonych do wyjaśnienia wątpliwości używano. We względzie użycia lekarzów do takich śledztw, wprawdzie jeden tylko przepis znajduje się w prawie kościelném, ale ten jest w naszym przedmiocie wielkiéj wagi.

Inocenty III Papież r. 1209 wydał ustawę, w któréj jest mowa o zabiciu złodzieja, w chwili kiedy sprzęty ko-

ścielne ukradzione z kościoła wynosił. Pytano się i śledzono w téj sprawie winę tego, który najpierwéj motyką (fossorium) złodzieja uderzył. W czém ustawa Innocentego tak się wyraża: »Nos in praemisso casu credimus distin»guendum, utrum constare possit, quod praefatus sacerdos »non inflixit percussionem letalem, de qua (videlicet) si »aliorum non fuissent vulnera subsecuta, percussus minime »interiisset. Et quidem si hoc ita se habeat, *ut perito»rum judicio medicorum talis percussio assereretur non »fuisse letalis*, cum de caeteris credendum sit etc. ([38]).

Ustawa ta jest tak wyraźna, i z taką pewnością mówi o znajomości lekarskiéj we względzie śmiertelności ran, iż stąd koniecznie wnieść należy, o istniejącym już zwyczaju badania przez lekarzów trupów ludzkich.

Zwyczaj ten wzywania lekarzów nie wziął swego początku z rzymskich praw, jakeśmy to wyżéj okazali, ale w prawach niektórych frankońskich i germańskich narodów, jako Salijczyków, Alamannów, Turyngów i innych znajdowały się, (o czém się wyżéj namieniło) ustawy, w sądzeniu spraw pomocy i zdań lekarskich wzywać zalecające, i z tamtąd one bez wątpienia przeszły do praw kościelnych, albo przynajmniéj uwagę prawa kościelne piszących ku temu przedmiotowi zwróciły i do wydoskonalenia tego rodzaju śledztwa przyłożyły się. A lubo ani w poprzedzających, ani w owoczesnych prawach germańskich nieznajdu-

([38]) *Decretali.* Gregor. Lib. V. Tit. XII. cap. XVIII.

jemy żadnych oględów sądowo-lekarskich zwłok ludzkich; o niewiele późniéj jednak, prawa germańskie wyraźnie o tém wspominają. I tak w normańskich pisanych prawach w XIII wieku, znajdujemy w téj mierze następujące słowa: »Kiedy zabity będzie bez oglądania pochowany, żadne »skutki po tém zabójstwie miejsca mieć nie mogą, je- »śli trup przed pogrzebaniem sędziemu nie był pokaza- »nym« ([39]).

Jakiéj biegłości i znajomości sztuki lekarskiéj prawa germańskie od Chirurga wymagały, wnieść można ze starego prawa uplandzkiego, które w XIII wieku po pierwszy raz ułożone i spisane było. Toż samo prawo pokazuje do jak wysokiego stopnia sztuka chirurgiczna cenioną była. Ten bowiem który drugiego obraził (skaleczył), a prawem przepisaną pomoc chirurgiczną mógł jemu udzielić, od wszelkiéj kary pieniężnéj był wolnym. Powiada w téj mierze to prawo (Tit. IV. Cap. XXVII) »Si quis alteri vulnera »feccrit, procurabit ei legitimam curationem et offert ei »tres legitimos chirurgos. Ille est legitimus chirurgus, qui »curavit et sanavit ferro inflictum vulnus, ostifragium in »vulnere, vulnus in cute, abscissum membrum, duplex »vulnus per pectus et tergum inflectum. Qui talem chirur- »gum vulnerato dare potest, liber sit a legitima mulcta actori etc ([40]).

([39]) Ludevig. Reliquiae medii aevi. T. VII.

([40]) *Jus vetus Uplandicum*, quod Birgerus, Magni filius, Sujonum, Gothorum rex. Anno Christi MCCXCV recognovit, et e sujo-

Przez wprowadzenie prawa rzymskiego do krajów germańskich, nic prawie Medycyna sądowa nie zyskała. Przypuszczenie lekarzów do sądu zdaje się być jedynie urządzeniem germańskiém, które za wzrostem oświaty w tychże krajach coraz bardziéj upowszechnioném zostało; i dla tego urządzenie to najwięcéj się tam utrzymywało i utwierdzało, gdzie germańskie prawa narodowe najdłużéj i najdzielniéj istniały.

W XIV i XV wieku w prawach krajowych niemieckich wielkie zaszły zmiany, obce bowiem prawa, osobliwie rzymskie, do nich domięszywać się poczęły. Młodzież niemiecka i inna zwiedzająca wówczas szkoły i akademie włoskie, tamże prawa rzymskiego i kościelnego uczyła się, a za powrotem do ojczyzny swojéj, też prawa u siebie zaprowadzić starała się. Takim to sposobem prawa rzymskie nie tylko do Niemiec, ale nawet do Francyi, Anglii i Polski, powoli wprowadzone zostały, a przynajmniéj do zmiany krajowych praw wielce się przyłożyły. Powstała stąd wielka mięszanina praw obcych i krajowych, która panującym podała myśl ułożenia nowych praw karnych. Jakoż w rzeczy saméj cesarzowie Rupert, Zygmunt i Albrecht, do ułożenia onych dzielnie dopomagali, ale szczególnie cesarz Maksymilian I, starał się to, czego przodkowie jego tak bardzo sobie życzyli, doprowadzić do skutku. Za jego panowania niesnaski między książętami niemieckiemi przy-

nico in latinum transtulit Joh. Loccenius, illustravit Carol. Lundius ac edidit Olavus Rudbekius. Upsalis An. MDCC.

tłumione zostały, a długi i błogi nastąpił pokój, nadto między rokiem 1498 a 1500, na sejmach rzeszy niemieckiéj szczerze się zajmowano ułożeniem nowego prawa karnego, i wszystkich członków publicznie wzywano do naradzenia się w téj mierze, oraz do podawania pomysłów do przyszłego kodeksu karnego. Jakoż Baron Schwarzenberg ówczesny radca tajny bamberski podał swój plan prawa karnego niemieckiego, który Jerzy biskup bamberski w r. 1508 przyjął, zatwierdził i w biskupstwie swojém za prawomocny ogłosił. Za jego przykładem poszli Jerzy i Kazimierz margrabiowie brandeburscy, którzy w r. 1516 toż samo prawo bamberskie w państwach swoich zaprowadzili. W tych to prawach, potrzeba świadectw lekarskich w przypadkach wątpliwych oczywiście jest wyrażoną (Art. CLXXIII). One też w kilkanaście lat późniéj posłużyły za podstawę powszechnie znajomemu *prawu karnemu niemieckiemu*.

Karol V cesarz niemiecki na sejmie w Ratysbonie r. 1532 zwołanym, ogłosił prawo karne w języku narodowym napisane, które późniéj jego imieniem oznaczone zostało. (*Constitutio criminalis Carolina*). W rzeczy zaś saméj prawo to od bamberskiego nie wiele się różni. W prawie tém Karola V znajdują się wyraźnie przypadki, w których badania znawców za koniecznie potrzebne są uważane, a nawet sposób badania poczęści przepisuje się. I tak w Art. XXXV *Constitutionis criminalis Carolinae*, we względzie wybadania utajonego porodu i dzieciobójstwa, powiada: »iż podejrzana niewiasta powinna być przez zna-

»jące się na tém kobiety badaną. Jeśli niewiasta która po»tajemnie urodziła, powinno w tenczas dalsze śledztwo »w téj mierze być uczynione.« Względem samobójstwa toż prawo powiada: (Art. XXXVI) »Na to szczególnie uważać »należy, czyli samobójstwo popełnione zostało dla uniknie»nia zasłużonéj kary, albo téż z choroby ciała, melancholii »albo z innego jakiego obłąkania umysłu.« — »Jeśli kto był »zbitym (Art. CXXXV), a po niejakim czasie umarł, tak »iż wnosićby można, iż ze zbicia umarł, natenczas chi»rurgów jako na tém znających się, na świadków wezwać »należy, i aby dokładne zdanie o obrażeniach dane być »mogło, powinien sędzia z dwoma ławnikami, z pisarzem »sądowym i kilku chirurgami, pierwéj przysięgą zobowią»zanémi, ciało zmarłego przed pogrzebaniem pilnie oglądać »i wszelkie uderzenia, rany, guzy pilnie uważać i opisać.«

Dla tych to postanowień, prawo karne Karola V uważa się prawie przez wszystkich za skrzesicielkę i matkę prawdziwéj Medycyny sądowéj. Przypuścić atoli nie można, aby te postanowienia bez wszelkiego poprzedniego przygotowania i bez względu na ówczesną oświatę ludu powstały; i owszem już w najdawniejszych prawach germańskich, jak to wyżéj wykazaliśmy, znajdujemy wzmianki o zasięganiu rad i zdań lekarskich, a w prawie kościelném nawet potrzebę oglądania trupów ludzi zabitych; a zatém prawo karne Karola V, za jedyne źródło i początek Medycyny sądowéj uważaném być nie może. To bliższe oznaczenie potrzeby zasięgania zdań lekarskich w przypad-

kach sądowych, które w prawie karném Karola V znajdujemy, dowodzi tylko, iż prawnictwo w owym czasie wyżéj się wzniosło, a osobliwie, iż nauka lekarska większe postępy uczyniła, i coraz więcéj na wiarę i zaufanie rządów zasługiwać poczęła. Co téż historya Medycyny potwierdza. Atoli, lubo uczeni lekarze ze szkoły salernitańskiéj wychodzący, we Francyi i Niemczech naukę swoję rozkrzewiali; lubo w XII i XIII wieku szkoły lekarskie w Paryżu, Bononii, Neapolu, w Ferrarze i Medyolanie do rozszerzenia nauk lekarskich nie mało się przyłożyły; lubo cesarz Fryderyk II. ów uczony i wielki władca, w ustawach swoich dla szkół lekarskich wydanych, chirurgom anatomii uczyć się, i trupy ludzkie otwierać i badać nakazał, a Mondini de Luzzi professor w Bononii r. 1315 dwóch trupów niewieścich dla korzyści uczniów anatomicznie rozebrał, i wkrótce potém opisanie ciała ludzkiego, na własném badaniu oparte, ogłosił; lubo na początku XVI wieku Magnus Hundt professor w Lipsku, antropologią z rycinami anatomicznemi wydał, a sławny Aleksander Benedetti o potrzebie i użytku anatomii uczone pisał rozprawy; lubo nakoniec w tymże wieku sławni i nieśmiertelni anatomowie, Berengarius, Massa, Silvius, Vesalius, Faloppia, Eustachi, Aranzi, Botalli i inni przez swoje ścisłe badania i nowe odkrycia znajomość ciała ludzkiego znacznie rozszerzyli; — jednak uczonych tych mężów odkrycia i wypływająca stąd dokładniejsza znajomość nauki lekarskiéj, nie były jeszcze własnością ogólną wszystkich lekarzów i

chirurgów. Sztuka leczenia chorób wewnętrznych, a osobliwie zewnętrznych, przechodziła wprawdzie powoli z rąk duchownych do świeckich, ale liczba tych, którzy oprócz lekarzów przybocznych (Archiatrów) i professorów, głębszą znajomość sztuki lekarskiéj i chirurgicznéj posiadali, była bardzo szczupłą w stósunku do całéj ludności. Chirurgia prawie zupełnie była w ręku nieświadomych balwierzów, którzy w żadne towarzystwa czyli cechy nie byli jeszcze połączeni, a nawet za ludzi poczciwych uważani nie byli, tak dalece, że synów ich i katów żaden rzemieślnik na naukę nie przyjmował. A przecież w wielu miastach innych lekarzów nie znano, jak to i dziś na wschodzie częstokroć się zdarza. Od takich więc mistrzów, w czasie ogłoszenia prawa karnego Karola V, dokładnéj znajomości ciała ludzkiego, ani téż zręczności w otwieraniu i badaniu trupów ludzkich oczekiwać nie można było. Można także przypuścić iż prawodawca ważności dokładnego badania *całego ciała*, w przypadkach gdzie tylko szło o obrażenia pojedynczych części, nie znał i nie pojmował: albowiem pisarze lekarscy owego czasu uwagi prawodawców i sędziów na ten przedmiot nie zwrócili. Z tych zatém okoliczności łatwo pojąć można, dla czego w prawie karném Karola V o otwieraniu trupów ludzi gwałtownie zmarłych żadnéj wzmianki nie było.

P. Mittermajer prawnik i pisarz znakomity, utrzymuje iż prawo karne Karola V wprowadziło już w użycie, sądowe otwieranie trupów, w tym jednak bardzo się my-

li ([41]). W prawie Karola nigdzie nie ma wzmianki o otwieraniu trupa (*sectio cadaveris*), ale tylko o oglądaniu ran i obrażeń zadanych (*inspectio et sectio vulnerum*, *non cadaveris*). Prawnicy i lekarze owocześni mówią tylko *de sectione vulnerum* i rozumieją przez to sztuczne rozszerzenie rany, aby jéj wielkość i głębokość dokładniéj wybadać można. *Sectio* zatém *vulnerum* i *sectio cadaveris* nie może być wzięte za jedno i toż samo, jak to Mittermajer nie będąc lekarzem uczynił. A nawet włoscy prawnicy przytoczeni przez Mittermajera, mówią tylko *de pervestigatione vulnerum per medicos*, ale nic zgoła *de sectione cadaveris*.

Badanie ran przez lekarzów odbywało się zazwyczaj za życia jeszcze obrażonego, a lekarze którzy chorego leczyli, byli obowiązani pod przysięgą rzetelną dać wiadomość o tychże ranach.

O prawdziwym stanie Medycyny sądowéj w owych czasach, najlepiéj dowiadujemy się z dzieł sławnego Chirurga francuskiego Ambrożego Paraeusa (Paré), który w dziełach swoich chirurgicznych, krótki rys ówczesnéj Medycyny sądowéj nam zostawił. Nauka jego o ranach we względzie ich niebespieczeństwa i śmiertelności, jest, jak na ów wiek, wyborną. Zastanawia się szczególnie nad zjawiskami po zranieniu następującemi i nad rokowaniem jakie z nich wyprowadzić należy. Przechodzi potém rozmaite rodzaje śmierci i ich właściwe znaki. Z tego co

([41]) Dr. C. Mittermajer. Handbuch des peinlichen Processes. Heidelb. 1810. T. I. S. 622.

Paré o uduszeniu dzieci powiada, można niejako o prawdziwém otwieraniu trupa wnosić, ponieważ ów szum, w płucach u dziecięcia zaraz po śmierci otworzonego, dostrzegany, przy zdrowym innych trzewów stanie, za znak gwałtownego z zewnątrz pochodzącego uduszenia uważa. Ważne to we względzie naszéj nauki miejsce, i zdaniem mojém najdawniejsze, w którém o sądowém otwieraniu trupa jest mowa, tak brzmi co do słowa: »Partium vul»neratarum signis delibatis, restat ut alia signa propona»mus, quorundam mortis generum minus vulgarium, de »quibus mortalis, quod soepe contingit, vix alios habere »potest disceptatores et arbitros, quam *medicos*. Contigerit »igitur nutricem vel petulantia, vel temulentia inter dor»miendum, toto corpore suo, in lactantem et accubantem »infantulum procubuisse, sic ut suffocatus inventus sit, ro»garis sententiam an errore nutricis, an latentis alicujus »morbi subito impetu infans interierit? Sequentibus signis »latentem veritatem erues. Nam si antea perbelle habebat »infans, si querulus non erat, si os et nares nunc ipsi »mortuo spuma turgida madeant, si facies non quidem pal»let, sed violacei et tanquam purpurei coloris est, si *mox* »*dissecto* pulmones spuma velut vaporulenta turgeant, re»liquis visceribus sanis, suffocati et strangulati impetu ali»quo externo infantis argumentum est (42).

(42) Ambrosii Paraei Gall. Reg. Chir. prim. etc. Opera Chir. recognov. et lat. donavit. Jacob. Guillemeau. Anno 1582. Przy końcu dzieła tego jest: *Tractatus de renuntiationibus et cadaverum embaumatibus*, czyli ówczasowa Medycyna sądowa.

Z wielką dokładnością opisuje Paré znaki zewnętrzne na trupach znajdujące się, z których o gwałcie za życia jeszcze lub już po śmierci wywartym wnosić można. Z wielką bystrością rozprawia o uduszeniu gazem kwasem węglowym, i o wpływie nieoddychalnego powietrza na życie ludzkie. Wybadanie panieństwa uważa za bardzo trudne, ponieważ błona dziewicza nie koniecznym jest znakiem nienaruszonego panieństwa. Za ważniejszą rzecz uważa stan szyi macicznéj i ujścia macicznego, aniżeli błonę dziewiczą, która podług niego zaledwo u tysiącznéj dziewicy w zupełnie prawidłowym jest stanie. Z tego więc co Paré we względzie Medycyny sądowéj nam zostawił, wnieść niejako można, iż sekcye trupów, lubo bardzo rzadko, czynione jednak były; ale istotne i staranne badania trupów zaledwo w pierwszéj połowie 17 stólecia za koniecznie potrzebne uznawać poczęto, jakto ze zdań wydziałów lekarskich w akademiach niemieckich w tym wieku wydanych, pokazuje się.

Dawnych narodów germańskich zwyczaj wzywania pomocy lekarskiéj do wyjaśnienia niektórych wypadków karnych, przez prace ludzi uczonych tegoż narodu, coraz bardziéj utwierdzonym został; a lubo się zdaje, jakeśmy o tém wyżéj wspomnieli, iż zwyczaj ten z praw germańskich przeszedł do prawa kościelnego, wszelako gdy to jest tylko domysłem, dotąd żadnym pewnym dowodem nie popartym, z pewnością zatém powiedzieć nie możemy, czyli Medycyna sądowa w Niemczech, czyli we Włoszech powstała.

To tylko twierdzić możemy, iż Medycyna sądowa naprzód w Niemczech, a późniéj w innych narodach w styczności z Niemcami będących, po jéj zaprowadzeniu coraz bardziéj doskonalić się poczęła. Czasu jednak w którym Medycyna sądowa w Niemczech rzeczywiście początek swój wzięła, z pewnością oznaczyć nie podobna, gdyż ślady jéj już w dawnych prawach germańskich w 5tym, 7mym i 10tym stóleciu znajdujemy; to jest w tych prawach, pierwsze niejako uczucie potrzeby naszéj nauki napotykamy. Zdaje się jednak że istotnie i urzędownie nie prędzéj weszła w użycie, jak w 16tym wieku. Już w roka 1502 pod Biskupem Wawrzyńcem z Bibry wydane zostało w języku łacińskim i niemieckim urządzenie lekarskie (*Medicinal-Ordnung*) dla Biskupstwa Würzburskiego, a w r. 1538 według wszelkiego do prawdy podobieństwa, pierwsza taksa aptekarska tamże ogłoszoną została.

Prawo karne Bamberskie r. 1507 przez Schwarzenberga skreślone, najpierwéj wytknęło przypadki w których objaśnienia lekarzów lub chirurgów żądać należy; późniejsze zaś prawo karne Karola V, r. 1533 ogłoszone, liczbę tych przypadków pomnożyło. Atoli w ogólności prawo to nie wiele takich przypadków wymienia, w których zdania lekarskiego zasięgać należy.

Daléj, zdaje się, iż w tym względzie posunęło się prawodawstwo francuzkie, które w sprawach tyczących się wątpliwéj możności spółkowania, chirurgom w czasie samego aktu przytomnymi być nakazywało, a co zaledwie

w 17 stóleciu przez Parlament paryzki zabronionem zostało ([43]). W połowie 16 stólecia sądy francuzkie częstokroć zdań lekarskich żądały, a przy końcu tegóż wieku (1582), wyżéj wspomniony Paré za potrzebną rzecz uznał w tym względzie, w swojém dziele chirurgiczném, stósowne dla lekarzów i chirurgów dać przepisy.

Z tego więc wszystkiego cośmy dotąd o pierwszym zawiązku i doskonaleniu się Medycyny sądowéj powiedzieli, wynika, iż ani o miejscu, ani o czasie w którym nauka ta w krajach łacińskich i germańskich początek swój rzeczywiście wzięła, z pewnością powiedzieć nie możemy; i lubo dawne prawa germańskie, frankońskie i kościelne, w przypadkach wątpliwych, jakeśmy to wyżéj okazali, do lekarskiego zdania odwoływać się kazały; atoli Medycyna, zdaje się iż nie pierwéj jak w XVI wieku, z prawodawstwem w jednym celu łączyć się poczęła.

Może znajdujące się gdzieś w bibliotekach, lub co bardziéj jeszcze, w archiwach miejskich stare kroniki lub rękopisma prawne, dotychczas jeszcze nie znane, po wyjściu na jaw, ciemne początki naszéj nauki, przynajmniéj w krajach europejskich wyświecić będą w stanie; może bieglejszemu w starożytnościach greckich i rzymskich, albo w historyi wieków średnich badaczowi, pewniejszy téj nauki początek wykryć się uda; dotychczas

([43]) Hotoman. Traité de la dissolution du Mariage. Paris 1595.

jednak na tych, lubo niedokładnych o początku Medycyny sądowéj wiadomościach, poprzestać musimy.

Wiemy z historyi nauki lekarskiéj, jak po Galenie powiększająca się coraz ciemnota oraz nieszczęśliwy wpływ wschodnich baśni i przesądów, nauce lekarskiéj zaszkodziły; nie tylko postęp onéj wstrzymały, lecz ją do pierwotnego prawie barbarzyństwa zwróciły. U Arabów anatomia z przyczyny ich religii, dotykania się trupów zabraniającéj, nie tylko iż nie postąpiła, ale nawet ta jaką im Grecy zostawili zmienioną i zaniedbaną była; a gdy zważymy jeszcze, iż Arabowie powiększeniem jedynie swego panowania zajęci, z rozmaitémi narodami wojny toczyć musieli, i więcéj nawracaniem ludów podbitych, aniżeli ustaleniem jakiegoś pewnego rządu i prawodawstwa zatrudniali się, nic zadziwi nas to bynajmniéj, iż za czasów ich panowania w Azyj i Europie, pomimo iż inne u nich nauki, osobliwie matematyczne na wysoki wzniosły się stopień, nauki jednak lekarskie i przyrodzone w ogólności w nędznym były stanie, a o Medycynie sądowéj nawet wyobrażenia nie miano. — Na zachodzie zaś w tychże samych czasach, księża powiększéj części zajmowali się nauką lekarską, a zapatrując się na nią ze stanowiska religijnego, trudnili się nią tylko z miłości bliźniego i miłosierdzia, a to, obok wyobrażeń teozoficznych, tudzież scholastyczne w wiekach średnich wszelkich nauk wykładanie, szkodliwy bardzo na całą medycynę wpływ wywarło. Zadawszy sobie najniedorzeczniejsze częstokroć pytania, ogromne foliały rozwle-

klemi i subtelnemi odpowiedziami napelniali, tak iż czytając ówczesne dzieła, pojąć istotnie nie można, jakim sposobem rozum ludzki do tego stopnia dziecinnego iż tak powiem obłąkania mógł się zniżyć. W takich więc płodach wyobraźni ludzkiéj napróżnobyśmy początków naszéj nauki szukali.

Skoro historya narodów dawno już znajomych, na wysokim stopniu oświecenia stojących, pewnych początków Medycyny sądowéj dotychczas nie wykazała; mniéj jeszcze jasne i trudniejsze będzie wykazanie jéj początku u nas, w narodzie późniéj nierównie poznanym, to jest w słowiańskim, który wiadomości i nauki swoje częścią ze Skandynawii i Grecyi, częścią z Włoch i Niemiec czerpał a tém samém rozmaite urządzenia krajowe od tychże narodów przejmował i one do potrzeb własnych stósował. Nic więc w nim nie znajdujemy coby ważniejszém i dawniejszém od ościennych narodów w naszym przedmiocie było.

Prawie wszystkich celniejszych o słowiańszczyznie pisarzów mniemania w tém się zgadzają, iż obyczajów prostota i łagodność charakteru, wpajając w serca Słowian cnoty a obrzydzając występki, których unikać, dopiero religia chrześcjańska i upowszechniona oświata inne ludy nauczyła, nie dały Słowianom uczuć potrzeby zaprowadzenia u siebie wielu urządzeń, bez których teraźniejszy wiek oświécony, obejść się żadną miarą nie może. Rozumiem tu policyą, któréj dawni Słowianie nie znali, bo też w dawnych czasach nie było u nich tułaczów, złodziejów i zbro-

dniarzów którychby zamykać, żywić i karać potrzeba było. Późniéj, za rozszerzeniem się oświaty, za pomnożeniem się bogactw a tém samém i nieodstępnéj niedoli ludzi trapiącéj, jaką jest niedostatek, poczęli obmyślać środki utrzymania nieszczęśliwych, już to z przyczyny chorób już téż ubostwa wyżywić się nie mogących. W tym celu już r. 926 w Czechach założono dom przytułku dla sierot, a na Rusi, w Szląsku i w Polsce zakładano szpitale.

Nigdy prawie nie istniał naród, któryby nie miał jakichś pewnych wyobrażeń o religii i prawach. Słowianie nawet za pogańskich czasów mieli wielce wykształcone wyobrażenie o religii, wierzyli bowiem w nieśmiertelność duszy i kary po śmierci nastąpić mogące, byli zatém już usposobieni do przejęcia się sprawiedliwością, a zatém i wyobrażeniami prawnemi. Jakoż najdawniejsi kronikarze zostawili nam wiadomość o prawach słowiańskich, o ich podziałach i o prawnych wyrażeniach się. Za wprowadzeniem wiary chrześcjańskiéj, wyobrażenie sprawiedliwości coraz się rozszerzało i ustalało; atoli wyobrażenia te upowszechniały się bardzo powoli, jużto z powodu niskiéj bardzo oświaty całego narodu, już téż z przyczyny wpływu prawa niemieckiego i kościelnego, rozwijanie się prawa narodowego wstrzymującego. Rzymskie prawo bardzo słaby w tym miało udział.

Nim jednak o prawach i zwyczajach słowiańskich badania i wyjaśnienia wątpliwych pytań tyczących się, mówić poczniemy, zastanówmy się wprzódy po krótce nad wyo-

brażeniem jakie narody słowiańskie za czasów jeszcze pogaństwa o chorobach i nauce lekarskiéj miały. — Podobnie jak wszystkie inne starożytne narody na niskim jeszcze stopniu oświaty zostające, uważali Słowianie choroby ciała i umysłu za kary i klęski z woli Bogów na ludzi zsyłane i dla tego wiele mieli bóstw, których pomocy w chorobach błagać, którym świątynie wystawiać i ofiary dla ich ubłagania czynić zwykli byli. I tak *Dziedzilia* (może *Wenera?*) uważaną była u Słowian za boginią stanu małżeńskiego; którą niewiasty niepłodne o potomstwo błagały.

Naruszewicz w swojéj historyi narodu polskiego i Narbutt w swoich dziejach narodu litewskiego, opisują *Złotą Babę*, po rusku *zołotaja Baba* (Dea obstetrix), któréj kobiety brzemienne w czasie trudnych porodów ofiary czyniły.

Tenże Naruszewicz wspomina o bożku słowiańskim Porońcem zwanym, który miał mieć w swéj opiece niedojrzałe jeszcze płody; do niego się to brzemienne z prośbą udawały, aby płód swój szczęśliwie donosić mogły.

Mieli także bożka opiekującego się choremi i zdrowemi, znanego pod imieniem Anszlawisa. Litwini jak Narbutt powiada czcili go pod postacią węża. Może on tém był u Litwinów czém Esculapius u dawnych Egipcyan, Greków i Rzymian, i nic w tém dziwnego, iż Słowianie na wschodzie mieszkający, z innemi obrządkami i zwyczajami cześć także tego bożka od Greków przejęli. Oprócz tych bożków lekarskich mieli jeszcze wiele innych; i tak bóstwo Prowe, prawnością i rolnictwem opiekowało się i prze-

wodniczyło sądom słowiańskim za czasów pogańskich. W imieniu tego bożka odbywały się sądy nad Labą (Elbą), skąd wnieść można, że i u innych Słowian którzy to bóstwo czcili, podobnymże sposobem sądy odbywać się musiały. Każdego poniedziałku król i najwyższy kapłan na czele ludu wchodzili do gaju temu bóstwu poświęconego, aby w nim sprawiedliwość ludowi wymierzyć. Wyroki które tutaj były ogłaszane, miały wielką powagę u ludu, gdyż wydawane były w imieniu bożka, wielkie znaczenie u ludu słowiańskiego mającego. W takim więc stanie oświaty narodu i przy takich wyobrażeniach o chorobach i ich leczeniu, Medycyna sądowa nie tylko iż powstać nie mogła, ale nawet jéj potrzeby jeszcze nie czuli ówczesni Słowianie.

Późniéj, kiedy religia chrześcjańska w słowiańszczyznie zaprowadzoną została i kiedy jeszcze ich prawa i zwyczaje przez wpływ ościennych narodów zmienione nie były, wszelkie ważniejsze sprawy roztrząsały się na *wiecach* (stąd powiaty) czyli na obradach powszechnych, które zamieniły się potém na sądy *ziemskie*, to jest iż majętniejsi ziemianie schodzili się i spólnie z urzędnikami ziemi lub powiatu rozstrzygali sprawy. W tych sądach przewodniczył wojewoda lub starosta. Do tego sądu ziemskiego należały sprawy o dziedzictwo, o głowę, o śmiertelne zranienie, gwałt kobiecie zadany i wszelkie szkody, sto kóp groszy pragskich przenoszące. Ale w tych sprawach do wyświecenia prawdy nie używano żadnych innych dowodów, prócz świadków, kto więcéj świadków stawił

ten wygrywał, a kiedy z obu stron równą liczbę świadków postawiono, natenczas sprawa na niczém spełzła, i trzeba było szukać innych sposobów wykrycia prawdy, w takim więc przypadku udawano się najczęściéj do *sądów bożych* od Germanów bezwątpienia przejętych. Sądy boże u Słowian podobnie jak u Germanów zasadzały się na użyciu walki, wody i żelaza. Zwolna zabobon ten ustępować zaczął z sądownictwa słowiańskiego. Naprzód pozbyli go się Polacy, po nich Czesi i inni, u Serbów jadnak dotychczas jeszcze utrzymuje się. Jeszcze w XIII wieku w Polsce były w użyciu sądy boże, jak tego dowodzą akta urzędowe spisane za Bolesława wstydliwego ([44]). Już w XIV wieku nie ma o nich więcéj wzmianki w prawach polskich. Na szczególniejszą uwagę zasługuje bitwa, która dwojaką była, na *miecze* i *kije*. Na miecze spotykała się szlachta, na kije lud prosty. Zwycięzca sprawę wygrywał, i zwyciężonemu mógł odebrać życie. Kobiety także staczały walki, kiedy się mściły śmierci swych mężów lub krewnych lub gwałtu sobie wyrządzonego. Jako słabsza strona kobieta miała tę dogodność, iż jéj przeciwnika zakopywano w ziemię aż po pas, a podawszy mu miecz w rękę, ztamtąd kazano mu odpierać napaść i zasłaniać się od sypiących się nań razów z ręki obrażonéj niewiasty. Inne zaś dwie próby, wody i żelaza rozpalonego, odbywały się tym samym zupełnie sposobem jak u

([44]) Maciejowski. Hist. prawod. słow. T. II. p. 181.

Germanów, o czém więcéj przy dowodach jakich Germanowie używali przy śledzeniu mężobójstwa. Gdy zabobonne te sposoby dochodzenia prawdy w Polsce w niepamięć poszły; wzięto za zasadę, iż nie dosyć świadectwem sprawę popierać, ale iż nadto świadectwo przysięgą stwierdzić trzeba.

W sprawach karnych jeżeli powód był w stanie naocznie przekonać sędziego że mu się krzywda stała, i okazać rany lub inne obrażenia które mu zadano, wtenczas nie potrzeba było żadnego innego dowodu, i zaraz pozwolono pokrzywdzonemu przysiądz na to, że oskarżony był sprawcą tych jego cierpień.

Za czasów jeszcze przedmonarchicznych w słowiańszczyznie, pokrzywdzonemu lub krewnym jego wolno było mścić się za odebraną krzywdę, sądy zazwyczaj do takich spraw zupełnie się nie mięszały. Utrzymywano nawet, iż zemsta pazez religią (bałwochwalczą rozumie się) jest nakazaną. Dla tego téż Słowianie karyntscy i nadelbiańscy czcili bóstwo zemsty *Wetem* zwane, którego zdaje się taka sama była powaga co i bóstwa *Prowe*. Tamto opiekowało się krzywdą, to wrażdą ([45]).

U wszystkich Słowian, jak daleko ich dzieje sięgają, przyjętém było prawo odwetu i śmierć gładziła się śmiercią. Potwierdzają to prawie wszystkich Słowian prawodawstwa, nawet z czasów już monarchicznych pochodzące. Ale w prawach polskich słabe się tylko znajdują ślady tego zwyczaju;

([45]) Dotąd mówimy, *Wet*, *Odwet*, *Wet za wet*. Hoffmann rer. lusaticar. p. 136.

albowiem w czasie kiedy prawa polskie spisywano, już nowsze wyobrażenia prawne zemstę potępiające górę brać poczęły. Religia chrześcjańska i większa oświata zwyczaj ten zemsty do reszty z praw polskich wyrugowały, kary bowiem za zbrodnie i winy były postanowione, a wyrządzoną samowolną zemstę karze poddawano. U niektórych Słowian zakarpackich, u których oświata na nizkim stopniu stoi, dotychczas jeszcze zemsta istnieje, i tyle tam znaczy co otrzymanie sprawiedliwości ([46]).

W takim więc stanie prawodawstwa, Medycyna sądowa u Słowian miejsca jeszcze mieć nie mogła. Oznaczenie bowiem bliższe zadanych obrażeń lub popełnionego zabójstwa niepotrzebném było, gdzie każdemu za poniesioną krzywdę mścić się lub przebaczyć wolno było.

Później kiedy zemsta przez prawa usuniętą została, a nowsze wyobrażenia zbrodni i kary musiały przypuścić stopniowanie pomiędzy występkami dla przepisania stósownych kar, trzeba było bliżéj oznaczyć zbrodnie, aby odpowiednie im kary pieniężne lub cielesne postanowić. Najdokładniéj w téj mierze określił Statut Kazimierza Wielkiego przepisy o zabójstwie i skaleczeniu. — Miał on na uwadze godność obywatela obrażającego i obrażonego i stósownie do niéj przepisuje pieniężną opłatę, któréj, jeśli winowajca nie złożył, śmierć ponosił. Szlachcic zabijający szlachcica, obowiązany był płacić za głowę 60 grzywien,

([46]) U Czarnogórców czyli montenegrinów dotychczas jeszcze trwa prawo odwetu (jus talionis). Maciejowski l. c. T. II.

a za kmiecią głowę tylko 6, którą to rachubę głowszczyzny Słowianie bez wątpienia od Germanów przejęli. Prawo wielkopolskie jeszcze podobniejsze jest do germańskiego, wymienia bowiem pojedyncze członki i opłaty za ich skaleczenie wylicza. Za ranę szlachcicowi wyższego rzędu zadaną, każe płacić 10 lub 15 grzywien, niższemu szlachcicowi tylko 3 grzywny. Kmieciowi płacono za ranę 6 skojców, jeżeli rana była krwawa, płacono wyżéj. — W przywileju nadanym miastu Bernu przez Wacława Króla czeskiego r. 1218, wyszczególnione są członki, za których skaleczenie pewna kwota pieniędzy za karę oznacza się; w końcu tego przywileju dodano, że gdyby przestępca nie był w stanie opłacenia kary, ma stósownie do przepisów boskiego prawa utracić członek za członek, nos za nos, oko za oko i t. d. Toż samo przepisuje ruskie prawo czyli tak zwana *Ruska prawda.* Aż do czasów Jarosława używała Ruś praw nie pisanych. Roku 1120 Jarosław pierwszy kazał skreślić prawo waregsko-słowiańskie, dla nadania swobód mieszkańcom Nowogrodu. Następcy Jarosława nowemi ustawami rozszerzyli to prawo, które wtenczas nazwano *prawdą Ruską.* Na które to prawo, ponieważ wielki wpływ miały prawa skandynawskie, przebija się więc w niém wyraźnie germanizm, równie jako i w niektórych prawach polskich, w których także, jak tém właśnie namieniłem, zabójstwa i obrażenia członków mniejszą lub większą opłatą pieniężną karane były. Uważając na to, iż w tych prawach podług wielkości obra-

żeń i ważności obrażonych członków, mniejsze lub większe opłaty pieniężne przepisane były, wnosićby należało, że do ich ocenienia, prawa ludzi znających się na tém, najwłaściwiéj lekarzów, wzywać musiały. Atoli rzecz ta inaczéj się miała; o czém przekonać się możemy z postępowania sądowego jakie wówczas prawa, w przypadkach karnych przepisywały. Prawo czeskie, za uczynioném doniesieniem o zbrodni i po dokładnym opisie tego co się stało, nakazywało śledztwo na miejscu, nie przez lekarza, ale przez wyznaczonego na to komornika. Za niém poszedł Statut Kazimierza W, i następującym sposobem zbrodnią śledzić kazał: We dwa tygodnie po spełnieniu zbrodni, krewni lub przyjeciele zabitego, udawali się do Burgrabiego i do urzędników, tudzież do starego komornika, a wyłuszczywszy mu po trzykroć i dokładnie co się i w którym dniu stało, oraz okazawszy mu suknię skrwawioną, lub gdyby téj nie było, postawiwszy świadków, prosili go aby komornika na grunt wysłał. Zjechawszy tam komornik, śledził co i jak się stało. Trzeba mu było okazać przedmiot skargi, to jest albo zwłoki zabitego, albo grób w którym go pochowano, albo wreszcie suknie jego. W Polsce zdzierał woźny suknię z trupa i brał ją sobie jako wynagrodzenie za podjęte trudy (*Statut Mazowiecki*), co się zwało *krwawe*; Kazimierz W. zniósł ten zwyczaj i postanowił małą opłatę pieniężną. Czeskie prawo nakazywało komornikowi zrobić śledczy protokół i przedstawić go sądowi. Jeżeli trup wisiał jeszcze, albo ciało zmarłego le-

żało niepogrzebane, komornik przekonawszy się o tém co zaszło, pozwalał umarłego pochować, a potém udawał się do sądu dla wyjaśnienia w mowie będącéj sprawy. Jeżeli przedmiotem skargi było jakie obrażenie lub skaleczenie, natenczas tenże komornik oglądał sińce lub ucięty jaki członek, i o tém sądowi donosił. Jeżeli był gwałt wyrządzony kobiecie, wtedy badał, czy ona okrzykiem dawała znaki że się jéj gwałt dzieje, inaczéj, sądzono że na jego spełnienie dobrowolnie zezwoliła. Statut Kazimierza W. przepisuje aby kobieta, którą hańba spotkała, wnet po swém shańbieniu wezwała na świadków ludzi, w których sąsiedztwie taką jéj zadano krzywdę; aby potém udała się do sądu z rozczochranemi włosami i okazała znaki gwałtu, mianowicie poszarpany czepiec i suknie, a płacząc i narzekając postawiła świadków. Przez to uzyskiwała prawo ścigania swego wroga i żądania ukarania jego.

Roku 1576 na sejmie walnym Toruńskim, niektóre prawa i zwyczaje wyjęte ze starego statutu mazowieckiego, wcielone zostały do prawa koronnego; między témi niektóre tyczące się zabójstwa i skaleczenia szlachcica, oraz ucięcia jakiego członka, w których to przypadkach równie jak w poprzedzających, całe śledztwo opierało się na świadkach i obejrzeniu przez zesłanego na miejsce zabójstwa woźnego. — Konstytucye sejmu walnego r. 1588, dla wstrzymania mężobójstw i jednania się stron przeciwnych, postanowiły karę pieniężną podwójną, i pozwoliły każdemu, choć dalszemu w pokrewieństwie, oskarżać i konwin-

kować zabójcę, oraz przepisały, aby *scrutinia* czyli śledztwa jak najściślej były czynione; ale zawsze tylko świadków krewnych nie zaś lekarzów do wyjaśnienia zabójstwa wzywały. — Gdy i te przepisy konstytucyjne ani zabójstw, ani jednania się stron przeciwnych wstrzymać nie mogły; konstytucye więc księstwa Litewskiego za Augusta II roku 1726 postanowiły, aby wszelkie urzędy i sądy, wszystkich zbrodniarzów, bądź to przy delatorze, bądź też bez niego chwytały, *praeviis inquisitionibus stricte sine clementia* w jawnym kryminale sądzić, głowszczyznę sukcessorom, i delatorowi wszelkie szkody, expensa, przysądzić, wszelkie uchylając kwitacye, zapisy na uniknienie od pen zasłużonych, przez kryminalistę a *successoribus nulliter* otrzymane, owszem do tych, którzy takie zapisy dawać będą, *salvam actionem paenae* rezerwując, *executionem super excessivos* (t. j. wykraczających) *extendere*, one *demandare, sub privatione officii teneatur*. W rzeczy saméj uchwała ta mogła wstrzymać rozmyślne zabójstwa, ale do wyjaśnienia zabójstw wątpliwych w niczém się nie przyczyniła. Zawsze jednym i tymże samym niedostatecznym trybem się odbywały śledztwa; słowem tym samym sposobem postępowano jak u starożytnych Greków, u których jakeśmy wyżéj widzieli, śledzenie zabójstwa jedynie tylko na świadectwie krewnych lub znajomych i na zdrowym rozsądku sędziów opierało się. Ale w śledztwach karnych w Polsce i zdrowy rozsądek na nie wiele się nadał, kiedy okazanie sukni skrwawionéj lub grobu w którym zabity

miał być pochowanym, było dostateczném do przekonania sędziego o popełnioném zabójstwie. Wreszcie nie tylko niedostateczne postępowanie sądowe było na przeszkodzie zawiązaniu się Medycyny sądowéj, ale jeszcze wiele innych przyczyn wstrzymujących połączenie się nauki lekarskiéj z prawodawstwem do tego przyłączyło się; jako brak prawie zupełny w dawnych czasach światłych lekarzów; tylko bowiem przy dworach królewskich lub znakomitych książąt i panów kiedy niekiedy znajdowali się lekarze, po większéj części cudzoziemcy i zysku tylko swego szukający, a po zebraniu majątku z kraju uchodzący; cała zaś massa ludu była sama sobie zostawioną bez wszelkiéj pomocy lekarskiéj; przynajmniéj tak było aż do wieku XIV. Wspomina wprawdzie Wilh. Richter w swojej historyi Medycyny w Rossyi o niejakim polskim lekarzu Janie Smerze, który przy końcu X wieku miał być lekarzem na dworze W. Księcia Włodzimierza I, o którego atoli istnieniu Lelewel w bibliograficznych swych księgach bardzo powątpiewa. Długosz, Gallus i inni w swych kronikach wspominają także o lekarzach w wiekach XI i XIItym, ale ani ich po imieniu nie przytaczają, ani téż o szczególnych jakich kuracyach przez nich dokonanych nic wspominają. Słowem, nie pierwéj w Polsce liczba lekarzów powiększać się zaczęła, aż po założeniu w XIV wieku akademii krakowskiéj i po zaprowadzeniu w następującém stóleciu drukarń w Krakowie, kiedy Polacy w swym kraju naucc lekarskiéj poświęcać się i dzieła niektóre lekarskie

u siebie wydawać już mogli. Wszakże i wtenczas jeszcze największą część lekarzów w Polsce stanowili cudzoziemcy, Włosi, Niemcy, Czesi i inni, którzy albo już lekarzami do Polski przybywali, albo mając swych rodziców w Polsce, nauce lekarskiéj tamże poświęcali się. Do tego jeszcze dodać należy, iż częste wojny z ościennemi narodami, kraj w ciągłém zamięszaniu i niepokoju utrzymujące, wielką były przeszkodą w ustaleniu nauk, które aby zakwitły, długiego pokoju, i szczególnéj opieki rządu potrzebują; nadto stan szlachecki cokolwiek światlejszy, chętniéj sztuce wojennéj, aniżeli naukom poświęcał się, a klassy średniéj, która szczególniéj wszelkim oddaje się naukom, w Polsce prawie zupełnie nie było. Nie dziw więc, że może większą część w Polsce żyjących lekarzów, składali z rozmaitych obcych krajów przybywające oszusty i tym podobny motłoch, od wszelkiéj nauki daleki.

Do przeszkód ustalenia się nauk w Polsce a szczególnie do wydoskonalenia się nauk prawnictwa i zawiązania się Medycyny sądowéj, i to jeszcze policzyć należy, że zabójstwa ze strony szlachty popełniane nie były karane przez rząd i króla, ale tylko na sejmach rozstrzygane były, i to wtenczas tylko, kiedy strona skrzywdzona o to skargę zaniosła; sejmy zaś odbywały się tylko co dwa lata, i to przez sześć jeno tygodni. Słusznie bardzo Łukasz Górnicki w rozmowie swéj o elekcyi, przed trzemaset blisko laty, narzekał, iż sądy karne nie były ustawiczne,

i że one na sejm odkładano; a to, jak powiada, aby ludzie tém bespieczniéj grzeszyli. — Sprawy karne, których na jednym sejmie nie osądzono, odsyłano do drugiego, trzeciego i czwartego sejmu. »Co rozumiesz,— powiada tenże Górnicki, — ten co ukrzywdzony jest, chwalisz on »sobie taką wolność, czy nie chwali? Izaż nie musi nie»borak drugi dla niedostatku, któremu albo córkę zgwał»cono, albo żonę wzięto, albo najechawszy na dom, ojca »albo brata zabito, porzucić wszystkiego, albo z bojaźni »większego nieszczęścia, ładajako się zjednać.« — Same już takie wewnętrzne kraju urządzenie, prócz innych wymienionych przyczyn, wyłączało wszelką potrzebę Medycyny sądowéj.

W tym samym wieku, kiedy prawa karne Karola V w Niemczech ogłoszono, przetłumaczył je na język polski Bartłomiej Groicki i wydał w Krakowie r. 1582. Ale prawo to w Polsce nigdy nie było obowiązującém i przyjętém. Z téj też przyczyny Groicki skrócił je w swém tłumaczeniu, i tylko dla tego na polskie przełożył, aby sądzący na gardło złoczyńcę, wiedzieli jak się w takich rzeczach mają zachować. A przecież sędziowie polscy nie korzystali z tych praw, lubo zapatrując się na niemiecki sposób śledzenia zabójstw i innych zbrodni, łatwoby je byli mogli do praw polskich zastósować, i tém samém badania przestępstw poprawić.

Obaczmy teraz czyli w tymże czasie w Rossyi naukę naszę za potrzebną uznano.

Pierwsi książęta rossyjscy będąc skandynawskiego rodu, przenieśli do Rossyi swoje ustawy cywilne i karne, a zatém też same prawie przesądne sposoby śledzenia prawdy, któreśmy u Germanów i Polaków widzieli, też same w wątpliwych przypadkach pojedynki, też same próby ognia i wody. Ale przesądy te, równie jak w Polsce i w Czechach nie długo trwały i za wzrostem oświaty innym sposobom dochodzenia prawdy ustąpić musiały ([47]). Po wprowadzeniu, przy końcu X wieku, religii chrześcjańskiéj z Grecyi do Rossyi, z tegóż kraju Rossyanie pierwsze swoje nauki bezwątpienia powzięli; Grecya bowiem w ówczas pomimo wielkiego obyczajów zepsucia, zawsze jeszcze była jedynym siedliskiem nauk i sztuk pięknych. Wielkie były w wiekach średnich związki polityczne i kupieckie między Rossyą i Grecyą, wielu greckich księży, malarzów, budowniczych i innych artystów do Rossyi przybyło, ale historya o żadnym lekarzu greckim w Rossyi w tych czasach osiadłym nie wspomina; lubo wątpić nie można, iż ci z innymi artystami zapewne do Rossyi przeszli i tam na dworach książąt i większych panów zatrudniali się swą sztuką. Ale to byli zapewne ludzie, tak jak w pierwszych wiekach po założeniu Rzymu, którzy kraj swój tylko dla małego zarobku opuszczali, a zabawiwszy przez kilka lat między Słowianami nad Dnieprem i Donem mieszkającymi, z zebranym tamże majątkiem do ojczyzny

([47]) Karamzyna Histor. Państwa Rossyjskiego T. I.

znowu wracali. Nie dziw więc, że historya o takich pokątnych lekarzach nic wspomina. Pierwszy lekarz, którego książe Jędrzej r. 1490 z Rzymu do Rossyi sprowadził, był niejaki Leon, który atoli nie był grekiem lecz żydem weneckim. Przez takich ludzi nauki lekarskie w Rossyi zaprowadzone być nie mogły, i w rzeczy saméj nie były, lubo wszystkie inne nauki z Grecyi do Rossyi powoli przechodziły. Jedyne wiadomości lekarskie, jakie może Rossya z Grecyi otrzymała, są te które księża kijowscy z klasztoru pieczarskiego do niéj wprowadzili. Wielu z nich mieszkało w Grecyi na górze Athos, i tam się kształciło, a za powrotem swoim do Kijowa trudniło się sztuką lekarską, jako obowiązkiem z miłosierdzia i miłości chrześcjańskiéj wypływającym. A tak i tutaj widzimy iż księża byli pierwszemi lekarzami ([48]). W późniejszych czasach, a osobliwie w XVI stóleciu wspomina historya o pewnym lekarzu Teofilu, który był przybocznym lekarzem księcia Bazylego Iwanowicza. I ten także nie był Grekiem, ale Niemcem oraz lekarzem księcia Alberta pruskiego który się o powrot jego z Rossyi w r. 1516 przez posła swego upominał, ale go nie otrzymał; taki bowiem był w tenczas brak lepszych cokolwiek lekarzów w Rossyi, iż go W. książe żadnym sposobem z kraju swego wypuścić nie chciał. W tymże wieku, to jest r. 1537 pierwsza obdukcya lekarska sądowa, jeśli ją tak nazwać można,

([48]) Richter. Geschichte der Medicin in Russland. Moskwa 1813.

z polecenia najwyższéj władzy, przez wspomnionego powyżéj Teofila podjętą była. Przyczyną tego lekarskiego śledztwa było wymówienie się księcia Jędrzeja kurskiego od wstawienia się u dworu panującego cara Iwana Bazylewicza, pod pozorem jakiejś choroby. Teofil wysłany przez cara do Jędrzeja, dla wybadania jego stanu zdrowia, za powrotem oświadczył, iż choroba jego była małéj wagi ([49]). Ale być może iż Teofil wysłanym był jedynie w téj myśli, aby choremu mógł coś poradzić; tylko stósunki mniéj przyjazne w jakich ci dwaj książęta między sobą byli, dają niejako powód do wnoszenia, iż lekarz ten w celu tylko dowiedzenia się o rzeczywistości choroby był do niego wysłanym. Istotne użycie lekarza do spraw sądowych w Rossyi nie równie późniéj nastąpiło, jak o tém niżéj wspomniemy. Przejdźmy teraz do Litwy i zważmy po krótce jakie tam były wyobrażenia prawne w naszym przedmiocie, i czyli one do wywołania Medycyny sądowéj przyłożyć się mogły.

Litwy, Prus i Żmudzi obyczaje, podobne były do skandynawskich. Atoli zwyczajów tych małe tylko pozostały ślady w prawach litewskich, z powodu iż Litwini ulegli wpływowi ruskiéj narodowości, którą sobie prawie całkowicie przyswoili ([50]). Późniéj upowszechniły się na Litwie zwyczaje mazowieckie, do czeskich wielce podobne. Właściwie litewskich praw przed Władysławem Jagiełłą

([49]) Richter Op. c. T. I.
([50]) Maciejowski l. c.

pisanych, nikt dotąd nie znalazł. Od czasu połączenia się Litwy z Polską, widocznie wywierały na nią swój wpływ polskie prawa i zwyczaje. Wielcy książęta litewscy, osiadłszy na tronie polskim, chcąc przywiązać swój naród do Polaków, udzielali mu swobody i przywileje. Nadał im takowe Kazimierz Jagiellończyk, a r. 1530 Zygmunt I dał dla Litwy statut, którego nowa redakcya za Zygmunta III nastąpiła. Tegoż roku w Wilnie w ruskim języku wyszedł on z druku, a w polskiém tłumaczeniu ogłoszono go r. 1614.

Za czasów przedchrześcjańskich, kiedy nie było jeszcze żadnych praw pisanych w Litwie, równie jak każde społeczeństwo w kolebce swojego istnienia, i Litwini spuszczali się tylko na zemstę osobistą za poniesioną krzywdę; broń rozstrzygała spory, szabla zastępowała pióro prawnika, a tarcza księgę praw. Z tych czasów, jak łatwo widzieć można, żadne nam ślady ustaw do przedmiotu naszego ściągających się nie pozostały: tylko ze statutu litewskiego zasięgnąć możemy wiadomości o stanie ówczesnego prawodawstwa. Ale i w nim żadnego połączenia sądownictwa z naukami przyrodzonemi, w celu objaśnienia wątpliwych przypadków nie znajdujemy. Statut litewski ma swoje źródło w prawach, zwyczajach i tradycyach narodów północnych i Germanów. Przywileje, ziemskiemi zwane, były prawem politycznym narodu litewskiego i weszły po części w statut litewski. Sejmy litewskie do roku 1568 pisały prawa, i one poczęści wpłynęły do statutu.

Wieczne przymierze z Polską, przyniosło Litwinom wolność odwoływania się do swobód Polaków, tak więc i przez sąsiedztwo i przez odwoływanie się do koronnych przywilejów, polskie prawa i zwyczaje, znacznie wpłynęły na prawa litewskie. Związki nakoniec Litwy z zagranicznemi mocarstwami wprowadziły nowe ustawy. A tak po większéj części też same prawie przepisy i rozporządzenia we względzie mężobójstwa, dzieciobójstwa i innych zbrodni, w statucie litewskim i prawach polskich znajdujemy. I tak w Rozdz. VII o głowszczyznach i gwałtach powiada statut litewski, we względzie śledzenia popełnionego zabójstwa: »Kiedy znajdzie się trup człowieka bezplemien»nego, czyli nieznanego. Sąd powinien obesłać czynić o»pyt o tém trupie i zabójstwie. Jeżeli ten opyt w o»kolicy dwóch mil czyniony, nie da potrzebnéj wiadomości. »Tedy ma być naznaczony opyt *kopą* zwany. Ze wszyst»kich wsiów w obszerności dwóch mil od miejsca popeł»nionego zabójstwa po trzech ludzi panowie lub rządcy »wsiów przyszlą. Ci kopnicy, wraz z témi, ktorzy do »téj kopy należą, wykonać mają przysięgę, że ani są za»bójcami, ani wiedzą o zabójstwie tego zabitego człowie»ka. Gdyby zaś który z kopników nie stanął lub przysiądz »nie chciał, w tenczas głowszczyznę zapłaci ([51]).«

Równie jak prawa polskie, przepisuje także statut litewski, aby podług rozległości powiatu większa lub mniej-

([51]) O litewskich prawach przez Tad. Czackiego T. II. str. 136.

sza liczba ludzi, z cnoty swéj znanych, wybraną była na woźnych. Takiego woźnego, po wykonaniu przysięgi, obowiązkiem było, gwałty, krwawe boje, rany oglądać, i do ksiąg zeznawać; we wszystkich zaś tych przypadkach powinien mieć dwóch świadków szlachty, z którémi razem uczyni zeznania ([52]).

Z tego urządzenia przekonywamy się, że i na Litwie za wprowadzeniem statutu, równie jak w Polsce, do wyjaśnienia zabójstw i rozmaitych obrażeń, nie lekarzów, ale osoby sądowe wzywano, i na ich zdaniu w sądzeniu sprawy przestawano.

Co do kary brzemiennych, statut litewski ([53]) powiada, iż kobieta brzemienna nie może być stracona aż po odbytym połogu. Ale jakim sposobem, i przez kogo o jéj brzemienności przekonać się należało, nic nie wspomina; zostawiało rozstrzygnienie tego pytania, jak się zdaje zdrowemu tylko rozsądkowi urzędnika sądowego. W badaniu pogwałcenia kobiety nie odwołuje się statut litewski do znawców, lecz powiada, iż jeśli zgwałcona nie wołała gwałtu w takiém miejscu, gdzie ludzie słyszeć mogą, a potém obwiniała u sądu, taka skarga przyjętą nie będzie: a jakże o gwałcie takim sądzićby należało, któryby kobiecie cnotliwéj, w miejscu od wszelkich mieszkań ludzkich oddaloném, był wyrządzony i gdzie najmocniejsze wołania zhańbionéj, nie mogłyby być dosłyszane? O tém statut

([52]) Tad. Czacki l. c. T. II. str. 80.
([53]) Tad. Czacki l. c. T. II. str. 131.

litewski nic nie wspomina. Słowem w Litwie równie jak i w Polsce w tychże czasach wszelkie badania tyczące się zabójstwa, obrażenia ciała i t. p. odbywały się przez urzędników sądowych, bez objaśnienia ze strony osób lekarskich; to jest, prawodawstwo litewskie, w celu wyświecenia niektórych wątpliwych przypadków, nie czuło jeszcze potrzeby połączenia się z naukami przyrodzonemi i lekarskiemi, a tém samém i Medycyna sądowa w tych czasach początku swego tamże wziąść nie mogła.

Wyobrażenia o zbrodni i winie, tudzież o karach na te przestępstwa postanowionych, nie mogły się należycie rozwijać wśród tylu niedogodności, jakie prawoznawstwo słowiańskie a osobliwie polskie otaczały, a o których wyżéj w krótkości wspomnieliśmy; a nawet postępowanie sądowe ulepszyć się nie mogło. Zawsze jeszcze prawa polskie za zabójstwa nakazywały składać głowszczyznę. Dopiero w r. 1768 postanowiono, iż jeżeli szlachcic zabije chłopa złośliwie a nie przypadkowo, śmiercią karany być ma; ale dochodzenie takiego zabójstwa zawsze jeszcze woźnym tylko lub komornikom, bez wszelkiéj pomocy lekarskiéj poruczano.

Podobnie jak Ruska prawda, rozbiera litewskie prawo, kto i czém uderzył, i skazuje za to na karę pieniężną tudzież na więzienie. Polskie prawo w takie drobnostki nie wchodzi, bada tylko czy bronią i jaką, palną czy sieczną zraniono. Takąż przypuszczano różnicę, jeżeli zadano sińce lub ranę. Za rękę szlachecką płacono połowę głowszczy-

zny i tylcż za każdy większy członek ciała. Prawo mazowieckie za ranę szlachecką krwawą kazało płacić grzywien 20, za siną 6, za obliczną 30, za palec ucięty tyleż, za ząb 20 i t. d. Zdaje się, iż takie prawa powinny były wywołać Medycynę sądową, to jest wskazać potrzebę wezwania lekarza, aby zadane rany bliżéj oznaczył, a tém samém aby stósowniejsza kara pieniężna mogła być zasądzoną. Ale bynajmniéj, nie lekarzów tylko zawsze woźnych do tego wzywano, i na ich zdaniu zupełnie polegano.

Widzieliśmy wyżéj, jak dzielnie prawo kościelne przyłożyło się we Włoszech do wywołania Medycyny sądowéj. I w Polsce władza kościelna wielce była potężną; nie tylko bowiem rozpoznawała spory o wyznanie wiary, o obrządkach, o urzędnikach kościelnych, ale nawet wyznaczane z Rzymu komissye rozsądzały sprawy cywilne, a konsystorze w całéj obszerności sądziły katolików tak dalece, iż za czasów Augusta II. konsystorze nie bały się sądzić sprawy do ziemskich sądów należące. Atoli pomimo takiego wpływu prawa karnego kościelnego na prawodawstwo polskie, proces śledczy ustalić się w Polsce nie mógł; więcéj bowiem Polacy upodobali sobie proces przez oskarżenie (akuzatoryjny), a śledczemu (inkwizycyjnemu) jak najmocniéj opierali się. — Dla tego téż wzywanie lekarzów, do wyświecenia niektórych przypadków wątpliwych osobliwie nie możności spółkowania tyczących się, jako w prawach kościelnych za potrzebne uważane, i w Polsce bezwątpienia

w użyciu było; jak o tém nas też prawa w Polsce obowiązujące wyraźnie przekonywają ([54]), które jednak tyle wpływu na prawa krajowe nie wywarły, aby toż zasięganie zdania lekarzów za potrzebne uznaném i do prawa polskiego wcieloném zostało.

Zaledwie za Zygmunta starego, mając wzgląd na okropności, jakie się działy, postanowiono na sejmie roku 1510 na prośbę posłów, ażeby każdy starosta spisywał mężobójstwa w jego okręgu popełnione i podawał je instygatorowi, który nie czekając już, aż mu ktoś o zbrodni doniesie, z urzędu swego zapozywać miał zbrodniarzów przed sąd sejmowy. W takim przypadku wzywano zbrodniarza i oskarżyciela, i obudwóch badano. Tym sposobem postępując z czasem byliby uczuli potrzebę objaśnień czerpanych z nauk przyrodzonych i lekarskich; ale sposób ten dochodzenia zbrodni poszedł później w zapomnienie, i zaledwo dopiero przy końcu XVIII wieku postanowiono

([54]) W prawie kościelném w Polsce obowiązującém w artykułach *de impotentia* wyczytujemy jak następuje: »Ut probetur impotentia, an sit perpetua, an temporalis? Judex ecclesiasticus »debet procedere hoc modo. Non est attendendum, quod con»juges ultro fateantur in judicio, se esse impotentes, cum v. g. »mutuae cohabitationis pertaesi, vel aliis motivis incitati, fa»cile colludere possunt et divortium ob allegationem suae impotentiae petere. Verum si hujusmodi veritas aliunde haberi »nequit, Judex inspectionem corporis in viro quidem per me»dicos, in foemina autem per obstetrices sive honestas matro»nas fieri demandet.« *De frigidit. et Malefic.* — (Vid. *Supplement. juris ad processum judiciar. pro causis matrimonialibus.* Art. de impot.).

w Polsce rodzaj sądów przypominający rzymskie *Quaestiones perpetuas*.

To co Polacy nazywali *scrutinium* czyli śledztwem, nazywali Rusini i Litwini *opytem*. Czyniono na Litwie opyt na żądanie strony lub z urzędu, a mianowicie, jeżeli znaleziono ciało człowieka nie znajomego. Jakim sposobem to śledztwo odbywało się, już wyżéj obszernie opisałem, tudzież jak mało przyczyniło się do wywołania nauki naszéj.

Gdzie świadectwa nie wystarczały, używano na Litwie i w Polsce tortur do wykrycia zbrodni; zastąpiły one sądy boże i przeszły z obcych krajów do Słowian. W r. 1776 uchwalono na sejmie, iż ani tortur do wymuszenia wyznania zbrodni na oskarżonym używać nie wolno, ani śmiercią za czary karać nie należy. Wszakże są na to dowody, iż nawet po ogłoszeniu tego prawa, męczono i palono w Polsce czarownice i dosyć było staréj babie, wzrokiem swym przerazić, albo mieć krwią zaszłe oczy, ażeby sobie zasłużyć na imię czarownicy ([55]). Do tortur należała także *pytka* (od *pytati*, wypytywać się przez bicie) na Rusi naprzód używana, a późniéj i w Polsce pod nazwiskiem *pytkowania* znana. Wszakże to aż za rozlaniem się ogólnego po kraju światła przy końcu upłynionego wieku z sądownictwa polskiego usuniętém zostało; ale nie przez wpływ Medycyny sądowéj i uczonych lekarzów, jak w Niemczech i innych oświeconych krajach, ale raczéj przez na-

([55]) T. Czacki. Op. cit. T. I.

śladowanie ulepszonego postępowania sądowego w krajach ościennych na wyższym stopniu oświaty stojących.

Nakoniec za Stanisława Augusta zajmowano się ułożeniem praw światłych i rozsądnych. W r. 1758 osobną w tym celu wyznaczono komissyą. Zamięszania i podział kraju, nie przyniosły owocu życzeń króla i narodu. Jędrzej Zamojski zebrał prawa i przedstawił je sejmowi r. 1780, ale tenże sejm je odrzucił. Nakoniec sejm r. 1788 wyznaczył komissyą do zbioru praw tak dla Polski jako i Litwy. W skutek tego Józef Szymanowski podał plan do praw polskich ([56]). Upadł sejm, kraj po drugi i po trzeci raz podzielony, posiadał wprawdzie szczególne dobre ustawy, ale zbioru praw zupełnego z rąk prawodawczych nie odebrał.

W Rossyi użycie lekarzów do wyjaśnienia spraw sądowych nie wcześniéj jak po upłynioném XVII stóleciu, to jest za panowania Piotra W. nastąpiło. Mąż ten wielki, odbywając podróże po krajach obcych, poznał różne naukowe i inne zakłady, potrzebniejsze z nich za powrotem w kraju swoim zaprowadził, a między wielu naukowemi urządzeniami, poczynił także przepisy dla lekarzów cywilnych i wojskowych, wyjaśnienia niektórych wątpliwych przypadków sądowych dotyczące, a w tych nie tylko ciała zewnętrznie badać, ale nawet zwłoki ludzkie otwierać, przyczyny śmierci poszukiwać, takowe podług swéj wiadomości i sumienia wskazywać, i przysięgą stwierdzać rozkazał;

([56]) T. Czacki. Op. c. T. II.

pozakładał szkoły lekarskie i tym sposobem do podniesienia Medycyny sądowéj wielce się przyłożył. Przy końcu XVIII wieku naukę naszą publicznie Professorowie w Rossyi wykładać poczęli, a przez założenie szkół prawa i poprawienie sądownictwa, Medycyna sądowa nie mało na swéj wziętości zyskała. Przekładanie na koniec najlepszych dzieł niemieckich o Medycynie sądowéj traktujących, jako téż wydawanie rozmaitych dzienników lekarskich i umieszczanie w nich licznych rozpraw Medycyny sądowéj dotyczących, tudzież liczne instrukcye względem postępowania przy obdukcyach lekarzom krajowym udzielane, Medycynę sądową w państwie Rossyjskiém do wysokiego stopnia doskonałości podniosły, tak iż nie jedno państwo w Europie, Rossyi w téj mierze ustąpić musi.

W prowincyach dawniéj polskich które pod berło rossyjskie przeszły, zachowano przez trzydzieści kilka lat dawne prawa i sądownictwo, oraz statut litewski dawniejszy, prawa zaś cesarsko-rossyjskie uzupełniały niedostatki jego; a że jakośmy wyżéj wspomnieli, w Rossyi już nierównie dawniéj prawodawstwo krajowe, w celu wyświecenia wątpliwych przypadków, połączyło się z nauką lekarską, więc i w przypadkach tyczących się badań sądowych, gdzie statut litewski okazał się być niedostatecznym, używano urządzeń i przepisów w téj mierze w Rossyi już dawniéj zaprowadzonych. W miastach zaś litewskich większych, które się po większéj części prawami niemieckiemi rządziły (jak o tém w krótce niżéj powiemy), gdy rzecz była

wątpliwa, już od dawna zdań lekarskich ku wyjaśnieniu używano.

Część kraju do Prus przyłączona, dostała w zamianę praw dawniejszych, *Prawo powszechne pruskie (Allgemeines Landrecht)*, które jako w języku niemieckim napisane, dla Polaków będąc niezrozumiałe, z potrzeby i dla dogodności mieszkańców na język łaciński zostało przetłumaczone. A że w krajach pruskich od dawna już prawodawstwo połączyło się z naukami przyrodzonemi i lekarskiemi w celu usuwania wątpliwości sądowych, i że Medycyna sądowa wysoko się wzniosła, wszystkie więc przepisy i urządzenia z téj nauki wynikłe, do téjże części dawnéj Polski razem z prawem powszechném pruskiém przeniesione i w użycie wprowadzone zostały.

Galicya otrzymała także oddzielne praw zbiory, a badania lekarsko sądowe jakie od dawna w Austryi w użyciu były, w téj prowincyi zaprowadzono.

W byłém Księstwie Warszawskiém obok zaprowadzonego w roku 1807 Kodeksu cywilnego francuskiego, prawo karne pruskie utrzymało się w mocy obowiązującéj, którego tłumaczenie wydał Ignacy Stawiarski w Wrocławiu i w Warszawie roku 1811 i 1814.

Lubo prawa polskie, litewskie i statuta rozmaitych Królów polskich dla szlachty tylko po większéj części pisane, dla wyżéj wyłuszczonych przyczyn, nie wywołały Medycyny sądowéj; atoli w ogóle powiedzieć nie można, iż lekarskiéj pomocy w wątpliwych przypadkach ze strony

rządu nigdy w Polsce nie żądano. W znaczniejszych bowiem miastach polskich, które niemieckiemi rządziły się prawami, od dawnych już czasów w zdarzeniach tylekroć wspomnianych lekarzów zapytywano o zdanie.

Miasta polskie prawie wszystkie, osobliwie większe, rządziły się prawami niemieckiemi, a to z mocy lokacyi i przywilejów osiadającym w Polsce Niemcom nadanych. Prawa te miejskie były dwojakie: albo saskie, maydeburskie czyli magdeburskie, albo chełmskie, a nosiły ogólne imie prawa niemieckiego. Prawo saskie czyli magdeburskie, oznaczając całość imieniem części, składało się ze zwyczajów prowincyonalnych saskich, staraniem Repkowa zebranych, z ustaw i wyroków sądu miasta *Magdeburga* i z prawa sasko-lennego. Najpierwszy spis wierzytelny praw tych, przez osady polskie miejskie z Niemiec przychodzące przyjmowanych, winniśmy Kazimierzowi W. Ustanawiając on w r. 1356 w Krakowie sądy wyższe osadnicze, dla zniesienia szkodliwych dla kraju odwoływań do *Hali* i *Magdeburga* zanoszonych, złożył w skarbcu m. *Krakowa* księgi prawa magdeburskiego, wziąwszy ich odpisy z samego źródła. Pierwszym tłumaczem praw niemiecko-saskich na język ojczysty, był wyżéj wspomniany Bartłomiej Groicki podwójci krakowski, który wydał różne dzieła pod rozmaitémi napisami o prawach niemieckich, w języku polskim. — Prawo chełmińskie utworzyło się na zasadzie praw magdeburskich i flamingskich, którém przez Krzyżaków *Chełmno* i *Toruń* najpierwéj były rządzone. Kilkakrotnie prawo to

ogłaszano drukiem w niemieckim i łacińskim języku. Paweł Kruszewic r. 1646 przetłumaczył je na język polski. Prawa te, ponieważ były obowięzującémi w miastach polskich i litewskich, i ponieważ one, składając się z rozmaitych praw dawnych germańskich, bamberskich oraz Karola V, zawierały w sobie w późniejszym czasie przepisy przywoływania lekarzów lub chirurgów w przypadkach wątpliwych; musiały zatém w miastach polskich wydarzać się przykłady, gdzie podług tychże praw, zasięgano zdania lekarzów. Prawo bowiem magdeburskie w rozdziale o gwałtach i gwałtownikach wyraźnie powiada: »Jeśliby który człowiek był ranion, a umarł z rany, albo że ten co zranił wymawiałby się tém, że nie z rany umarł, ale że mu inna choroba przypadła; tedy ma to stać na świadectwie lekarskiém, którzy rannego leczyli. A jeśli gdzie się to stanie, że jedno jeden lekarz jest, tedy ma stać na jego świadectwie, a zwłaszcza gdyż na wielu miejscach taki lekarz przysięgły bywa. A jeśliby umarł trzeciego dnia ranny, tedy już ma być rozumiano, że z rany umarł.« — Znajdują się w tém prawie inne jeszcze artykuły w wątpliwych przypadkach wzywania ku pomocy lekarzów nakazujące, które oczywistym są dowodem, iż, gdy przepisy te wzywania rady i świadectw lekarskich tyczące się, z praw dawnych germańskich i Karola V do praw saskich przeszły, a jako część praw magdeburskich stanowiące, miastom polskim nadane były, iż i w miastach polskich w przypadkach wątpliwych lekarzów dla wyjaśnienia musiano wzywać; o czémby bez wątpienia z dawniejszych archiwów miejskich

przekonać się można; a co uczony Arnold w piątéj swojéj rozprawie *o hojności Królów i panów polskich na lekarzy i rzecz lekarską* r. 1821 wydanéj, témi słowy potwierdza: »Przychylność królewska i względy najwyższych magistratur dla synów Eskulapiusza, budziły w medykach warszawskich nadzwyczajną usilność; z którą w owym czasie (za Stanisława Augusta) nie tylko chorym pomoc nieśli, ale i powinności Fizyków publicznych gorliwie dopełniali, po ilekroć w potrzebie nagłéj wezwały ich urzędy do rozpoznania przypadku. Dogadzając przeto miastu, i to bez nagrody skarbowéj, w każdym jeszcze razie, gdy sądowych okoliczności ważność tego wymagała, zbierali się łącznie na radę, i otwierali swoje zdanie, które tém więcéj miało powagi w sądownictwach, iż pochodziło od mężów zjednoczonych wzajemnością przyjaźni, wspólnictwem pracy, zapałem nauki i żądzą przysługiwania się krajowi.«

Nie potrzebujemy więc lepszego dowodu, iż Medycyna sądowa w miastach polskich, osobliwie gdzie prawa niemieckie obowiązywały, w zupełném była użyciu; tylko iż urzędy, nie do jednego na to przeznaczonego Fizyka, lecz do wielu znaczniejszych lekarzów w mieście mieszkających, udawały się w potrzebie, którzy zebrawszy się na radę, podany sobie przez sąd przypadek starali się objaśnić. — Zwyczaje te wzywania lekarzów podług przepisów prawa magdeburskiego, za przejściem miast polskich pod berła trzech mocarstw, gdzie już Medycyna sądowa od dawna istniała, nie tylko potwierdzone, ale owszem rozszerzone

i innémi przepisami każdemu mocarstwu w tym względzie właściwémi wzbogacone zostały. — Tak więc teraz we wszystkich prawie krajach słowiańskich Medycyna sądowa znajduje się na tymże samym doskonałości stopniu, jak w krajach ościennych niemieckich.

Tyle o początku i postępie Medycyny sądowéj w ogóle. Przejdźmy teraz jéj główniejsze części, i oznaczmy o ile można, ich początek i wzrost aż do najnowszych czasów.

Między przedmiotami do Medycyny sądowéj należącemi, otrucia najpierwéj uwagę lekarzów na siebie zwróciły. Nie powinno to bynajmniéj nas dziwić, pomnąc na dawność tego rodzaju zabójstwa, i zastanowiwszy się cokolwiek nad historyą XV i XVI stólecia. Osobliwie Włochy w tych wiekach były widownią najokropniejszych zbrodni, do których nawet osoby koronowane dla osiągnienia swych celów niekiedy się udawały. Dla tego téż we Włoszech najpierwéj badania tyczące się skutków trucizn w ciele ludzkiém czynione były. Santes Ardoini (57) i Ponzetti (58) zdają się być pierwsi, którzy témi badaniami zatrudniać się poczęli. Na większą już uwagę zasługuje dzieło o truciznach sławnego Hieronyma Cardana (59), Papieżowi Piusowi IV przypisane. Autor zastanawia się w niém szczególnie nad różnicą, jaka zachodzi między trucizną pod

(57) De venenis lib. VII. Venet. 1492.
(58) De venenis lib. III.
(59) De venenis etc.

względem lekarskim, a tąże pod względem sądowym. — Różnica w rzeczy saméj dosyć ważna, gdyż prawnicy uważają za truciznę wszystko, co tylko w pewném zdarzeniu okazało się szkodliwém życiu ludzkiemu, nawet gdyby to w inném zdarzeniu pomocném było lekarstwem. Dla tego téż u nich nigdzie na ogólne i dokładne wyobrażenie o truciznie nie natrafiamy. Przeciwnie zaś lekarze, starali się już oddawna truciznę bliżéj i dokładniéj oznaczyć, i jako życiu ludzkiemu koniecznie przeciwną, od wszelkich innych istót odróżnić. Już prawie trzy wieki od tego czasu upłynęły, a jeszcze lekarze w dokładném określeniu trucizny nie zgadzają się między sobą. Do znaków otrucia Cardanus liczy tylko zewnętrzne, na ciele postrzegać się dające; o wewnętrznych zaś, sekcyi wymagających nic nie wspomina. Nieco późniéj wydali w tym przedmiocie dzieła: Mercurialis (60), Fonseca (61), Jessenius a Jessen (62). U żadnego z tych pisarzów nie ma badań zjawisk i odmian jakie trucizny wewnątrz ciała sprawują; atoli znajomość zewnętrznych znaków, jakie po otruciach następować zwykły, miała już swoją wielką wartość przed sądem, ona bowiem sędziów chroniła od tego, iż wsparci zdaniem lekarskiém, nie każdą śmierć nagłą za otrucie poczytywali. Do rozszerzenia i powiększenia wiadomości o truciznach

(60) De venenis et venenatis morbis, praelect. Venetiis 1584.

(61) Lib. de venenis eorumque curatione. Romae 1587.

(62) Dissert. IV de morbis quos venena intra corpus sumta cognita et occulta qualitate efficiunt. Vitebergae 1569.

bardzo się przyczyniło dzieło wyżéj wspomnionego już Parego. Zbija on uczenie w swém dziele mylne mniemanie, oddawna już przyjęte o truciznach powoli działających i w pewnym naznaczonym czasie zabijać mających; ale o wewnętrznych zmianach po otruciu następujących nic jeszcze nic wspomina, wyjąwszy jeden przypadek, gdzie dla przekonania się o skutkach *bezoaru*, człowieka umyślnie otruto. Historya tego otrucia nie tylko jest bardzo ciekawą, ale nadto, daje nam dokładne wyobrażenie o ówczesnéj znajomości trucizn i o sposobie ratowania otrutych. W tym czasie, kiedy Paré był Archiatrem królewskim, sprowadzono z Hiszpanii bezoar (massę skamieniałą w żołądku antylop i t. p. zwierząt znajdowaną, któréj dawniejsi lekarze dziwne skutki przypisywali. Nazwisko swoje ma od słowa perskiego *boscher*, przeciw—truciznę oznaczającego). Paré życząc sobie doświadczyć skutków téj istoty, prosił króla, aby mu to pozwolił zrobić na człowieku na śmierć skazanym. Jakoż w rzeczy saméj za zezwoleniem królewskiém, aptekarz nadworny otruł zbrodniarza na krzyż skazanego; po czém zaraz Paré dał mu to zachwalone lekarstwo; ale ostrość i moc trucizny była tak wielką, iż otruty pomimo wielkiéj ilości bezoaru, w siedm godzin życie zakończył. Trup był otworzony w przytomności dozorcy więzienia i jeszcze czterech innych świadków; niższą część żołądka znaleziono zczerniałą i bardzo wątłą, z czego Paré wniósł, iż trucizna zmarłemu podana była sublimatem, którego gwałtownemu działaniu bezoar hiszpański

oprzéć się nie mógł. Bezoar więc, podług przepowiedzenia Parego okazał się bezskutecznym i na rozkaz królewski w ogień wrzuconym został.

Ważniejsze jeszcze dzieło jak Parego o truciznach wydał Fortunat Fidelis ([63]), w którém wyraźnie powiada, iż otwieranie trupa dla wyjaśnienia dokładniejszego otrucia koniecznie jest potrzebne; oraz zjawiska wewnętrznego otrucia dowodzące, o ile wiadomości anatomiczno-fizyologiczne ówczesne dozwalały trafnie opisuje. Dla czego téż dzieło to jego w Niemczech kilkakrotnie przedrukowaném było.

Aby przytomności trucizny w trupie dowieść, używano rozmaitych sposobów. Stare i dawne to było mniemanie, iż trucizny szczególnie na serce działają, i że serce otrutych w ogień rzucone, spalić się nie może, jak już o tém wyżéj wspomnieliśmy. Że trupy otrutych nie gniją, powiada już Plinius starszy ([64]), co téż Paweł Zachias potwierdza; a że arszennikiem otruci, najdłużéj opierają się zgniliznie, ztąd więc wnieść można, iż w dawniejszych czasach najczęściéj otrucia za pomocą tegóż popełniano. Tenże Plinius utrzymywał iż zwłoki otrutych, nigdy przez żadne zwierzęta nie były nagabane ([65]), co było późniéj powodem do dawania zwierzętom do jedzenia ciał otrutych,

([63]) Fortunati Fidelis Medici, de relationibus medicor. libr. IV; in quibus ea omnia quae in forensibus ac publicis causis, medici referre solent, plenissime traduntur etc. Panormi in Sicilia 1603; edidit Paulus Amman Lipsiae 1674.

([64]) Histor. Natur. lib. XXIV. cap. V.

([65]) L. c. lib. II. cap. 63.

dla przekonania się o prawdzie, jeśli one bez wstrętu jadły, było dowodem iż otrucie miejsca nie miało.

Z postępem czasu gdy uważniéj trupów otwierać, i zmianom w nich znalezionym, pilniéj przypatrywać się poczęto, znajdowano częstokroć szczątki ciał obcych w żołądku lub w kiszkach, a to dało powód do szukania i badania bliższego tych części, czyli dokładniejszego oznaczenia zażytéj trucizny. Pierwszy Welsch, r. 1662 w dziele swoiém o ranach śmiertelnych ([66]) powiada, iż ślady i reszty trucizny w kanale pokarmowym znalezione, najpewniejszym są dowodem otrucia. A gdy małe kawałeczki trucizny, które się niekiedy w żołądku znajdują, trudne są do poznania, rzucano więc takowe na rozpalone węgle, aby truciznę przez zapach i wznoszący się dym rozpoznać. Pierwsze użycie tego sposobu dochodzenia trucizny przypisują powszechnie sławnemu Boerhaavemu. Po nim dopiero znakomici lekarze, szczególniéj Fryder. Hoffmann, i Hebenstreit, znalezione w ciele trucizny staranniéj badać, wreszcie w naszych już czasach Gmelin, Hahnemann, Remer, Kopp, Magendie, Brodie, Emmert, Orfila, Henke i wielu innych, już to znalezione w ciele trucizny bliżéj badać i chemicznie rozkładać, już to zmiany po otruciach wewnątrz ciała powstające dokładniéj opisywać poczęli, i część tę Medycyny sądowéj do wysokiego stopnia doskonałości doprowadzili. Nie przywodzę tu w szczególności znajomych nowszych i żyjących autorów dzieła, w tym

([66]) Rationale vulnerum lethalium iudicium. Lipsiae et Franc. 1662.

przedmiocie pisane; albowiem w każdém nowém dziele o Medycynie sądowéj, znajdują się przytoczone, a bardziéj do literatury aniżeli do historyi téj części nauki lekarskiéj należą. Klose, Henke, a osobliwie C. F. L. Wildberg, nie tylko o truciznach lecz téż we wszystkich Medycyny sądowéj przedmiotach obszerną i dokładną w swych dziełach podali literaturę.

Kiedy w Polsce występek otrucia zaczął być znanym, z pewnością powiedzieć nie można. Wiemy ze Stryjkowskiego, że Baliński lekarz, z powdu, iż za każde leczenie brał sto czerwonych złotych nazywany setnikiem, umorzył Króla Alexandra ([67]); co atoli nie dowodzi, iż go rozmyślnie otruł. Być może, iż złém leczeniem i niestósownemi lekarstwami życie mu ukrócił; ale to otruciem nazwaném być nie może, a to tém mniéj, iż, jak Stryjkowski, który tego lakarza jak najgorzéj wystawił, powiada, do kuracyi Króla prócz łaźni parowéj z rozmaitych ziół przygotowanéj, i wina Małmazyi do picia, żadnych innych środków nie używał. Kiedy Królowa Bona przyjechała do Polski, nieszczęsna umiejętność robienia trucizn przeniosla się z Włoch do Polski. W aktach Tomickiego znajdujemy ślady, że Elżbieta pierwsza żona Zygmunta Augusta otrutą została. Stryjkowski wyraźnie zaświadcza, że powtórna tegóż Króla żona Barbara, przez Włocha zdrajcę otrutą została. List Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła 1552 r. z *Radomia* pisany, okropną podaje wiadomość, iż

([67]) Słowa Czackiego. O praw. lit. T. II.

(Zygmunt August) podał matce wykaz jéj win, a gdy go namawiała, aby się żenił z córką Cesarza niemieckiego, odpowiedział: że dwie jego żony umarły nie naturalną śmiercią, i dodał w liście; »nie wiem jak to Jmość połknęła.« W ciągu całéj téj rozmowy król nie zdejmował rękawiczki, aby nie był otruty pierścionkiem od królowéj danym. Kiedy więc Bona szafowała trucizną, ten występek wylągłszy się na dworze, musiał i do innych przejść domów. Tad. Czacki który te wiadomości w dziele swém o prawach litewskich i polskich (T. II. str. 98) podaje, przytacza jeszcze wyjątek z Historyi Orzelskiego, iż kiedy Zygmunt August umarł, Giżanka, nałożnica królewska, oskarżoną została, iż wraz z matką sprowadzała pewną babę z *Błonia* do oczarowania króla; po tém, że przez różne miłośne napoje król został otruty. Jakoż znaleziono na jego ciele znaki otrucia, ale tych Czacki nie wymienił. — Gdy Stefan Batory po krótkiéj chorobie umarł, Szymon Simonius i Buccella, lekarze jego nadworni, zarzucali sobie nawzajem, że przez złe rady, i jadowite lekarstwa, króla życia pozbawili. Liczne tych dwóch lekarzów są pisma przeciw sobie wydane, a to dla oczyszczenia się z tak ciężkiego zarzutu. Uczony Gąsiorowski takowe w powołaném już dziele przytacza; nadto zamieścił w niém historyą choroby Króla Stefana, wyjętą z rękopisma po Abrahamie Cieświeckim pozostałego ([68]). W niém znajdujemy nie tylko opisanie

([68]) Obacz: *Wizerunki i roztrząsania naukowe.* T. IX. w Wilnie 1836.

choroby i śmierci króla Stefana, ale nadto sekcyi trupa w przytomności Buccelli wykonanéj, dla wykrycia prawdziwéj przyczyny śmierci. Wszystkie trzewy miały być zdrowe, tylko w pęcherzyku żółciowym znaleziono kamień wielkości gałki muszkatowéj, bez żółci. Ale niedostatku żółci za przyczynę śmierci nie poczytano, twierdząc, iż w gołębiach i koniach żółci (!) nie ma, ale się rozchodzi po wszystkiém ciele, a przecież te zwierzęta żyją. Doktor Simonius zapytany, powiedział, iż przyczyną śmierci króla była *Asyna* (Asthma) *cum Syncope* i accusabat aquam, którą król pił, nie tak żeby była causa mortis, ale że przyspieszyła śmierć; i dodał, iż gdyby był pił wino, mógłby był jeszcze dzień lub dwa żyw być i Panu Bogu się sprawić i rzeczy rozprawić. — Opis ten choroby i sekcyi króla Stefana dla nas jest bardzo ważnym, z niego bowiem dowiadujemy się, iż w Polsce już w wieku XVI robiono sekcye trupów, dla wyjaśnienia wątpliwéj śmierci. Tego tylko nie wiemy, czyli sekcya ta na polecenie wyższéj władzy czyli téż tylko dla zaspokojenia ciekawości naukowéj podjętą była, a co zdaje się być więcéj do prawdy podobném. Jakkolwiek bądź, nie przestaje ona być ważną w naszym przedmiocie; z niéj bowiem widzimy, iż lekarze ówcześni, o ważności i potrzebie otwierania trupów w wątpliwych przypadkach przekonani byli; i że w tymże czasie, Medycyna sądowa w Polsce zawiązaćby się była mogła, gdyby tylko prawodawcy i prawnicy byli pojęli jéj potrzebę, a zamieszkami i niepokojem wewnę-

trznym od tego przedmiotu oderwani, nie byli przymuszeni uwagę swą zwracać na inne zupełnie rzeczy.

Pierwsze dzieło o truciznach w Polsce wydaném zostało przez Sebastyana Śleszkowskiego, rodem z *Wielunia* w Sieradzkiém, Dr. Med. i Fil. w akademii krakowskiéj. Był on naprzód lekarzem Rudnickiego Biskupa warmińskiego, a po jego śmierci sekretarzem i lekarzem Zygmunta III. Dzieło jego o truciznach pod tytułem: *Tetras operum Medicorum de natura venenorum et de praeservatione a venenis etc.* wyszło w Krakowie r. 1618. We trzy lata późniéj; toż samo dzieło wydał autor w Brunsbergu pod tytułem: *Incomparabilis thesaurus Alexitericus; in quo remedia selecta, contra omnis generis venena proponuntur etc. Brunsbergae* 1621.

Dzieło to, lubo nie jest napisane ze względu na Medycynę sądową, i jedynie tylko poznaniem rozmaitych trucizn i leczeniem otruć się zajmuje, i to ze stanowiska owoczesnych wiadomości lekarskich: atoli we względzie terapeutycznym bardzo jest ważne i godne czytania. Napisane jest stylem łacińskim gładkim i do zrozumienia łatwym. Tłumaczenie skutków trucizn na ciało ludzkie oraz lekarstw przeciw tymże wymierzonych, opiera się jedynie na teoryi elementarnéj Galena, Arabów i Arabistów. Wszystkie trucizny działają szczególnie na serce. Trucizna, jest to istota złożona, nie naturalna, sercu nieprzyjazna i życie ludzkie niszcząca. Trucizny dla tego zabijają, ponieważ gubią ciepło wrodzone (*calor nativus*). Znaki trucizn

dzielą się na znaki przed zażyciem, w czasie zażycia i po zażyciu takowych. Do pierwszych należą: iż mosiądz, w tém miejscu gdzie się trucizny znajdują, kolor swój zmienia; iż szmaragd, w ręku trzymany za zbliżeniem się trucizny, traci swój piękny kolor zielony; i inne tym podobne. Znaki w czasie zażycia już więcéj na uwagę zasługują, jako: przykry zapach, smak, niezwyczajny rzeczy kolor, i t. p. Znaki po zażyciu należą do najważniejszych; jako: wymioty, mdłości, czkawka, drganie członków, tętno małe, drobne, ciało zimne, plamy sine po ciele, morzysko, i t. p. osobliwie, gdy te cierpienia nagle, w człowieku pierwéj zdrowym powstaną, o otruciu wnosić każą. Wszystkie prawie grzyby, w ogóle za szkodliwe uważa. Już za czasów Śleszkowskiego musieli rodacy nasi z uszczerbkiem zdrowia nadużywać wódki, gdyż ją bardzo słusznie do ostrych trucizn policzył ([69]). Mówi także o rozmaitém fałszowaniu wina, i o poznawaniu onego, ale jedyną jego oznaką jest, osad powstały w winie, jeśli w spokojném miejscu przez dobę postoi. Antymon uważa za szczególnie szkodliwy; w tym bowiem czasie pisał, kiedy lekarze trzymając się jeszcze ściśle teoryi i przepisów arabskich, przeciw wszelkim lekom mineralnym powsta-

([69]) Aqua vitae inde dicta, quod vitae tutelaris existimatur. Sed ut verum fatear, tam hodie multis, qui ea abutuntur, aqua mortis potius dici debet, quod vitae inimica existimetur. Op. c. pag. 77.

wali ([70]). Daléj między gwałtownemi truciznami umieścił socznicę (*Scammonium*), Euphorbium, rajskie jabłka (*Kolokwinty*), ciemierzycę, a szczególnie Opium. Ale któżby oczekiwał aby mąż tak światły i rozsądny, do najostrzejszych trucizn policzył lekarzów żydowskich; powiadając, iż oni wszelkiemi sposobami życie Chrześcjan, sobie powierzone, ukrócić się starają ([71]). Atoli przestaniemy dziwować się temu, skoro zważymy iż Śleszkowski żył w czasie, kiedy w Polsce najwięcéj żydów prześladowano i kiedy powszechne było mniemanie iż religia żydowska przelanie krwi chrześcjańskiéj nie tylko nakazywała, ale nawet za zasługę przed Bogiem uważała. Lekarstwa przeciw truciznom niezliczone u niego znajdujemy; wiele zabobonnych i wcale śmiesznych, jak tego mnogie mamy przykłady u innych pisarzów owoczesnych, którzy mniéj nad bliższém poznaniem istoty choroby, jako raczéj nad pomnożeniem liczby lekarstw pracowali. I tak między pewnemi lekarstwami przeciw truciznom, idąc za zdaniem Galena, Dioscoridesa, Aëtiusa i w. i. liczy diament, język żmji,

([70]) Powiada o nim Sleszkowski pag. 97. »Inter medicamenta venenosa Antimonium principem tenet locum, quare huic diabolo, etiamsi millies praeparetur, nunquam censuerim vitam concredere.«

([71]) Op. c. pag. 106. »Certa experientia constat, Judaeum medicum acutissimum venenum esse. Cum enim arbitrentur, pium esse, quovis modo, sive dolo, sive furto facultates christianorum sibi vindicare, aut etiam eos e vita tollere; hinc fit, ut alii vitae, alii opibus, medici vero judaei horum utroque, idque impune, nos spoliare omnibus viribus contendant.

szmaragd, jaspis, szafir, a osobliwie bezoar, teriakę i t. p. W końcu jednak bardzo zdrowe i stósowne podaje rady; mówiąc bowiem o wyprowadzeniu z ciała trucizn, radzi aby je przez lekarstwa wymiotne usunąć ([72]); a między temi najbardziéj zaleca wodę ciepłą, masło, mleko, odwar szlazu, oliwę i wiele innych nie mniéj skutecznych. — Z tego, aczkolwiek krótkiego i naprędce tylko skreślonego obrazu tego dzieła, widzieć można, iż autor jego, pomimo wszelkich przesądów i mylnych zdań o truciznach, wówczas panujących, nad przedmiotem swoim głęboko zastanawiał się i do pierwszych w swoim czasie pisarzów lekarskich słusznie policzonym być powinien. We względzie atoli Medycyny sądowéj dzieło to bardzo małą ma cenę, nie podaje bowiem żadnych sposobów wykrycia i poznania rodzaju trucizny zażytéj i poprzestaje na wyliczeniu niektórych zewnętrznych tylko znaków otrucia; gdy już na kilkanaście lat przed nim Fort. Fidelis otwierania trupa i badanie zjawisk wewnątrz ciała po otwarciu następujących zalecił i stósownie do ówczasowych wiadomości lekarskich takowe opisał.

Od tego czasu, ile mi wiadomo, nie wyszło żadne dzieło polskie o otruciu, we względzie sądowo-lekarskim. Dopiero w 11 roku bieżącego stólecia przetłumaczone zo-

([72]) Op. c. pag. 169. »Caeterum quia per os ingressa sunt, et multo securius est, per eandem partem illa evacuare, idcirco statim ac sese offerret aliquis, qui venenum ore sumpserit, prospiciendum erit, ut illud vomitu evacuetur.«

stało na język polski dosyć mierne dziełko Brinckmanna, zawierające: *Wykaz prawideł podług których przy sądowych obdukcyach medycy lub chirurgowie dokładne visa et reperta spisywać mogą. W Krakowie roku* 1811 *w drukarni akademickiéj.* Ale w całém tém pisemku składającém się z 34 kartek, zaledwie dwie kartki zajmuje badanie otruć, i to bardzo powierzchowne. Podług prawideł tutaj podanych, lekarz sądowy żadnego otrucia nie byłby w stanie wyśledzić.

W kilkanaście lat późniéj, (w r. 1823) Mikołaj Mianowski Professor byłego uniwersytetu wileńskiego, przetłumaczył na język polski Medycynę sądową Metzgera, w któréj już dokładniejsze badania rozmaitych otruć znajdujemy. Dzieło to o Medycynie sądowéj, dla czystości i gładkości języka polskiego słusznie dotychczas za najlepsze jest uważane; lubo od czasu wydania tego tłumaczenia nauka nasza olbrzymim krokiem postąpiła.

Mamy jeszcze jednę Medycynę sądową w polskim języku z oryginału rossyjskiego Doktora i Professora w Petersburgu Gromowa, przez P. Buczyńskiego przełożoną. Bezwątpienia dzieło to w oryginale przez uczonego lekarza, podług najnowszych zasad i wiadomości lekarskich napisane, na wielką pochwałę i zaletę zasługuje; ale tłumacz do zmniejszenia powagi i wziętości jego nie mało się przyczynił.

Po otruciach zaczęto staranniéj zajmować się badaniem *chorób zmyślanych.* Już Galenus pisał o chorobach uda-

wanych i o sposobie odkrycia onych, jak o tém już wyżéj namieniliśmy. Roku 1595 Sylvaticus napisał rozprawę; *de iis, qui morbum simulant, deprehendendis.* W sto lat późniéj Neumann ([73]), po nim Fryd. Hoffmann ([74]), Kannegiesser ([75]), Schneider ([76]), w ostatnich nakoniec czasach Metzger, Pyl, Osiander, Kopp, Augustin, Wildberg, Heinroth. Ci ostatni szczególnie o zmyślonych lub tajonych chorobach umysłowych uczone wydali rozprawy.

Zachodzące między małżonkami nieporozumienia, osobliwie z przyczyny nieprawidłowéj czynności części płciowych, już dawno uwagę lekarzów osobliwie we Francyi na siebie ściągnęły. Bulla papieża Syxtusa V rozwiązująca małżeństwo, kiedy małżonek jąder w mosznach nie miał ([77]), a osobliwie panująca w tedy w stolicy chrześcjaństwa rozwiozłość, dały powód do czynienia w tym względzie ścisłych badań. Zaskarżania się wzajemne małżonków i prośby o rozwód były wówczas bardzo częste, a niepłodność lub niezdolność do spółkowania służyły najczęściéj za powód do tych kroków. Stąd wynikło, iż dla przekonania się o istocie rzeczy, nakazane były próby téj czynności, które w przytomności przeznaczonych na to chirur-

([73]) De simulatione morbi. Vitebergae 1688.
([74]) De morbis fictis. Halae 1700.
([75]) De morbis dissimulatis et fictis. Kilonii 1759.
([76]) De morborum fictione. Francof. 1794.
([77]) Jul. Pelens. De solutione matrimonii ob defectum testium non adparentium. Paris 1602.
Idem: De solutione matrimonii ex causa frigoris.

gów lub matron odbywać się musiały. Ale wkrótce bieglejsi w sztuce lekarskiéj mężowie o użytku tych prób powątpiewać poczęli ([78]). Nad rozmaitemi rodzajami rzezańców, względem których w prawach rzymskich liczne znajdują się postanowienia, w tychże czasiech także zastanawiać się poczęto; starano się wyobrażenia dawnych Rzymian w tym względzie objaśnić, oraz okazać, czyli tacy ludzie do zapłodnienia są zdolni, a jeśli zdolni, jakie miejsce w społeczeństwie ludzkiém zajmować powinni ([79]).

Ważną także rzeczą dla Medycyny sądowéj, było wypracowanie i wyjaśnienie nauki o *dziewictwie*, o *brzemienności*, *porodach* i *pologach*; prawo bowiem karne Karola V, w sądzeniu o tajnym porodzie i o dzieciobójstwie, wiele bardzo na badaniu i zdaniu lekarzów i akuszerek polegało. Lubo starożytni lekarze, Hippokrates, Galenus i inni w pismach swoich mówią wprawdzie o niektórych znakach dziewictwa i brzemienności; ale to częścią bardzo jest niedokładne, częścią dla małéj liczby lekarzów przystępne; a nadto nie było to bynajmniéj pisane ze względu na Medycynę sądową. Dla tego późniejsi tylko lekarze w tym przedmiocie na uwagę zasługują. W pierwszéj połowie XVII wieku o dziewictwie i brzemienności pisali Pi-

(78) Petrus de Beauvains: An congressus publicus virilitatis et virginitatis examin. Paris 1626.

(79) Joan. Heribertus de eunuchis natis, factis, mysticis, ex sacra et humana literatura illustr. Dijon 1655.

neau i Sebiz ([80]); atoli te ich roztrząsania nie wielkiéj są wagi. Przytomność błony dziewiczéj za konieczny znak dziewictwa, a znajdujące się w piersiach mleko, obok rozszerzenia kości łonowych, za najpewniejsze znaki odbytego porodu uważają. Gdy mniemania tych autorów w zastósowaniu do zdarzonych przypadków, okazały się być niedostatecznemi, lekarz przyboczny papiezki i professor w Rzymie Benedykt Sinnibald, wybrał sobie za szczególny przedmiot swych badań i prac lekarskich, naukę o płodzeniu i powstaniu człowieka. Jego sławne dzieło: *Geneanthropeia sive de hominis generatione decateuchon*, w Rzymie r. 1640 wydane, przewyższa wszystkie w tym względzie uprzednio pisane, tak co do głębokości nauki, jako téż co do pięknego rzeczy wykładu. Z wielką bystrością i delikatnością, zbija Sinnibald wszelkie przesądy swego wieku, a najzawilsze pytania, z największą prostotą i jasnością rozwiązuje. Wszystko to, co od czasu Sinnibalda, o zapłodnieniu i brzemienności pisano, uczony i pracowity Schurig, na początku XVIII wieku zebrał i w Lipsku wydał ([81]). Atoli, dzieła jego z pewną ostroż-

([80]) Obudwóch dziełka, późniéj razem z innemi wydane zostały:
Severini Pinaei de integritatis et corruptionis virginum notis, gravidit. et part. natur. mulier.
Ludovici Bonacioli enneas muliebris.
Fel. Platneri. De origine partium etc.
Melchioris Sebizii de notis virginitatis. Lugduni Batav. 1650.

([81]) *Spermatologia* historico-medica, h. e. seminis humani consideratio phys. med. legalis. Francof. a M. 1720.

nością czytać wypada, ponieważ wiele postrzeżeń nie zawsze wiary godnych bez dostatecznéj krytyki w nich poumieszczał. Nierównie większéj wartości pisma w tym przedmiocie wydali. Haller (82), Talberg (83), Osiander i wielu innych. Nauka zaś o brzemienności i porodach, przez prace i badania nowoczesnych uczonych akuszerów, do wysokiego stopnia doskonałości doprowadzona, znacznie się przyczyniła do wyjaśnienia wielu wątpliwości sądowych przypadków, brzemienności i porodów dotyczących. Między licznemi w tym względzie nowemi dziełami na największą uwagę zasługują dzieła PP. Schmitta (84) i Jörga w Lipsku sztuki położniczéj znakomitego nauczyciela (85).

Baliński lekarz króla Aleksandra, o którym już wyżéj wspomnieliśmy, w nikczemném swém dziełku *de praestantia medicinae* (bez miejsca druku) na karcie 19 mówi, że powszechnie w 16 skończonym roku, kobieta dojrzewa w Sarmacyi czyli w Polsce. Ten samochwał lekarz (86) na

Muliebria histor. med. h. e. partium genitalium muliebr. consider. med. forensis. Dresdae et Lipsiae 1729.

Parthenologia hist. med. h. e. virginitatis consider. Lipsiae 1729.

Gynaecologia hist. med. h. e. congressus muliebr. consid. phys. med. forensis. Lipsiae 1730.

(82) Halleri Elementa physiologiae. Vol. VII lib. XXVIII.

(83) Commentatio de varietate hymenum. Halae 1791.

(84) Erfahrungsresultate über die Exploration, in Harles *Jahrb. d. deutsch. Medicin.* I. Bd. I. Hft. 1813.

(85) Taschenbuch für gerichtliche Aertze und Geburtshelfer. 1837.

(86) Takie mu epiteta daje T. Czacki w swém dziele o lit. i pols. prawach T. II. str. 40. z którego ten ustęp wyjęty.

karcie 31 pisze, że Jan z Piotrkowa, jego nauczyciel, mówił mu, że kobiety mając około lat 60 rodziły. On zaś, kiedy teraz kobiety tylko do 55 lat rodzą, uczynił, że jedna kobieta mająca 60 lat urodziła.! Piotr z Kobylina, który podług świadectwa Czackiego ([87]) żył za panowania Zygmunta I. i napisał *naukę ratowania położnic*, na karcie 6 powiada, że zaczynają dziewczęta prędzéj wydawać za mąż, jak dawniéj, a po 50 latach kobieta zaczyna być niesposobną do rodzenia, i tylko o nadzwyczajnych późniejszego rodzenia mówi przypadkach. Walenty z Lublina wydał dzieło: *De impotentia et causis ineptiae ad statum matrimonii. Anno* 1545. Czacki, w swém już tyle razy wspominaném dziele *o Prawach lit. i polskich*, str. 42. T. II., wyraża się o niém w następujący sposób: »Przyczyny, które (Walenty) łączy z teologią i lekkowiernością, środki doświadczeń, które przepisuje, ćwiartkowe recepty, które *cum summa praecautione* brać każe, a w nich cząstek z mumii prawdziwéj nie opuszcza, i o ich dawaniu niedołężnemu Czemie ([88]) rzecz czyni, mogą służyć do historyi lekarskiéj nauki w naszym kraju.« To zdanie Czackiego o Walentym, nie można uważać za dostateczne, gdyż na łatwowierność tylko pisarza i ćwiartkowe recepty nastając, nic o samém dziele, czyli ono w lekarsko-sądowym lub téż w terapeutycznym tylko względzie było pisa-

([87]) Op. c. T. II. str. 41.

([88]) Jan Czema pomorczyk miał za Zygmunta I z swoją żoną sprawę o niedołężność.

ném, nie wspomina; a tak nie mając tego pisma pod ręką, o jego ważności w naszym przedmiocie nic powiedzieć nie możemy. Tenże Walenty pisał jeszcze: *O różnych chorobach i leczeniu ich* r. 1592, z przedmową do Jana Zamojskiego; w któréj mówi, że zmiana obyczajów nowe wprowadza choroby, kobiety stają się mniéj płodnemi, a prędzéj są babami niż dawniéj. Co wszystko jest dowodem, iż lekarze nasi, od dawna już zastanawiali się nad rozmaitemi zmianami ciała ludzkiego zdrowego i chorego, i że już ważne posiadali spostrzeżenia, które do wyjaśnienia wielu wątpliwych przypadków sądowych przyłożyć się były mogły, gdyby tylko prawodawstwo polskie uczuło było potrzebę zasięgania ich zdania. Co do brzemiennych jednak, art. XXII statutu litewskiego, w rozdziale o główszczyznach wyraźnie powiada, iż brzemienna kobieta nie może być stracona aż po odbytym połogu, tylko w więzieniu dzierżana być ma. Wyrok nawet śmierci nie powinien być występnéj pierwéj przeczytanym, aż dopiero w tenczas kiedy ma być wykonanym. Statut drugi i trzeci ponowił to prawo, tylko o przeczytaniu wyroku przed samém wykonaniem obadwa zachowały milczenie. Ale osądzenie stanu brzemienności zostawiło prawo zdrowemu rozsądkowi sędziego lub innych urzędników sądowych, jako rzecz każdemu wiadomą, do któréj poznania przywołanie lekarza nie sądziło być potrzebném.

Gwałt kobiecie uczyniony, stał się także ważnym przedmiotem Medycyny sądowéj, ponieważ prawo karne Karola V

nietylko możność onego przypuszcza, ale nawet surowo bardzo karze. Już dawni sądowi lekarze, a między niemi Paweł Zachias, za rzecz niezmiernie trudną uważali, aby jeden mężczyzna był w stanie kobietę zdrową i dorosłą pomimo jéj woli do spółkowania przymusić, a Wydział lekarski lipski, w opinii swojéj, w tym względzie wydanéj wyraźnie powiada, iż mężczyzna jeden, niewiastę dorosłą, na ciele i umyśle zdrową, żadnym sposobem do obcowania z nim zniewolić nie może ([89]). Przeciwnie zaś zgwałcenie dziewcząt niedorosłych lub przytomności pozbawionych za możebne przez wszystkich lekarzów przyjętém zostało. Główniejsze w tym względzie zdania tak lekarzów jako też prawników, zebrał w jedno Gerstlacher ([90]). Cielesne łączenie się osób jednéj płci, lub ludzi ze zwierzętami, dopiero od czasu wprowadzenia zwyczajów greckich i rzymskich, w Europie zachodniéj spostrzedz się dało, i zawsze jako wielkie przestępstwo uważano i karano.

Dawniejsze prawa karne przestępstwa te, ogniem karać nakazywały; teraźniejsze zaś tak złagodniały, iż śledz-

([89]) Non possibile nec credibile videtur, quod unus masculus nubilem virginem (excipe impubem, teneram, delicatam aut semiebriam puellam), absque ipsius consensu, permissione, atque voluntate vitiare, aut violento modo stuprare possit: dum feminae cuilibet facilius est, si velit, penis immissionem recusare, vel multis aliis modis impedire, quam viro, eidem invitae plane, intrudere. Valentin Pandect. med. leg. P. I. Sect. I. Cas. XX.

([90]) Tractatus medico-legalis de stupro, in usum eorum, qui jurisprudentiae et medicinae operam dant. Erlangae 1771.

twa lekarsko-sądowe w tym przedmiocie bardzo rzadko kiedy się zdarzają.

We względzie gwałtu, prawa polskie i litewskie, zawierają bardzo surowe przepisy. Kazimierz W. w ustawie z r. 1347 za karę zgwałcenia chłopki, pozwala wszystkim chłopom wyjść ze wsi i opuścić swego pana. Życie gwałciciela białejgłowy, było na łasce króla. Statut mazowiecki, który aż do 1576 r. obowiązywał w tém księstwie, nakazywał śmiercią karać gwałciciela szlachcianki, ale tylko w tenczas kiedy go na gorącym uczynku złapano, jeżeli zaś nie, to pozwalał mu okupić się pieniędzmi. Prawo litewskie, nie przypuszczając żadnéj różnicy, co do stanu zbrodniarzów, stanowi na nich karę śmierci, zwłaszcza gdy popełnienie zbrodni zeznaniem świadków i przysięgą niewiasty pokrzywdzonéj potwierdzoném zostanie. Jakich formalności kobieta zgwałcona powinna była dopełnić, wspomnieliśmy już wyżéj; nigdzie jednak w dawniejszych prawach polskich nie znajdujemy przepisu, żeby lekarzów lub akuszerów do dokładniejszego wyjasnienia popełnionego na kobiecie gwałtu wzywano.

W nierozdzielném prawie związku z nauką o czynnościach płciowych, są badania tyczące się płodu i wieku ludzkiego. Podług praw rzymskich, płód ludzki, i dojrzały człowiek, równych praw używali, i szło tylko o ich istnienie nie zaś wiek. W tenczas tylko, kiedy dochodzono prawności rodu uważano na wiek dziecięcia. — Prawa germańskie, szczególnie na płeć płodu uważać kazały; gdyż zabójstwo

płodu płci żeńskiéj, surowiéj karały niżeli męzkiéj. Prawo kościelne i prawo karne Karola V, dzieli płody ludzkie na ożywione czyli duszą obdarzone i na nie ożywione, na urodne i potworne. Póki ruchu płodu wyraźnego niepostrzegała matka, póty płód uważano, jako nie mający duszy; dla tego téż wypędzenie płodu przed tém objawieniem życia jego, rzadko kiedy karze ulegało.

Nowsze prawa, płód ludzki od chwili poczęcia, poczytują za żywy, duszą obdarzony, i rozróżniają tylko co do stopnia wykształcenia, płód który po urodzeniu, zewnątrz macicy nie zależne od matki życie prowadzić jest zdolny, od takiego, który téj zdolności jeszcze nie posiada.

Dawni lekarze nie znali pewnego i niezmiennego kresu brzemienności; i owszem tego byli zdania, iż człowiek w tém ma pierwszeństwo przed zwierzętami, iż wytworzenie się jego w żywocie matki, nie jest przywiązane do pewnego czasu. Stąd to wynikło owe mylne mniemanie, iż dziecię siedmio-miesięczne, równie żyć może jak dziewięcio-miesięczne; a nawet, iż pewniejsze jest życia a niżeli ośmio-miesięczne, gdyż nie doświadczyło jeszcze téj zmiany w swém położeniu, która w ósmym miesiącu następuje, i tak dalece dziecię osłabia, iż zaledwie w dziewiątym miesiącu do sił powraca. Ponieważ zdanie to, znajduje się w księgach, nie właściwie *Hippokratesowi* przypisanych, przeto długo i to najniesłuszniéj mniemano, iż od niego pochodzi. Mniemanie to, przeszło do praw rzymskich, i pomimo najgruntowniejszych dowodów, takowe

zbijających, jeszcze do dziśdnia w pospólstwie za nieochybne uchodzi. W wieku XV zdanie to za tak niewątpliwe było uważane, iż Jakób z Forli professor padewski i sławny w swym czasie scholastyk († 1413) toż zdanie astrologicznym sposobem poprzeć usiłował. Powiada on, iż dziecię w ósmym miesiącu urodzone, słabsze jest od dziewięcio a nawet od siedmio-miesięcznego; a to dla tego, iż pierwszego miesiąca panuje Jowisz (gwiazda *Jupiter*, jak gdyby *juvans pater*) który na życie i wzrost płodu dobroczynnie wpływa; w siódmym miesiącu panuje księżyc, który przez swoję wilgoć i światło od słońca pożyczone, zdrowiu i siłom sprzyja; ósmego zaś miesiąca panuje Saturn, zawzięty nieprzyjaciel dzieci, który one, jak ów mitologiczny Saturn pożera, i dla tego w tym czasie urodzone dziecię żyć nie może, dziewiątego zaś miesiąca znowu Jowisz swą władzę odzyskuje i dziecię żywe i zdrowe na świat wprowadza.

Badania tyczące się płodu, tudzież spostrzeżenia i mniemania dawniejszych lekarzów w tym względzie, zebrał w swém dziele Paweł Zacchias, nowszych zaś Ploucquet. Rozwijanie się i czynności żywotne płodu ludzkiego przez dawniejszych i nowszych lekarzów tak starannie były badane i opisane, iż na wszelkie pytania sądowe w tej mierze podane, mniéj więcéj dokładne dać można rzeczy wyjaśnienie. Cały przebieg tworzenia i rozwijania płodu, już Pawłowi Zacchiasowi dobrze był znany; i zdaje się, iż tylko dla dogodzenia prawnikom ówczesnym, przyjął,

iż płód dopiero w 60 dniu po poczęciu duszę dostaje. Przez długi czas, wielkie i zawzięte były sprzeczki między lekarzami i prawnikami, względem możności życia płodu, przedwcześnie urodzonego.

Quantel (91), Drelincourt (92), Bartholin (93), wiele za i przeciw temu pisali. Sławny Bohn (94), ani siedmio- ani ośmio-miesięcznego dziecięcia za donoszone nie uważa; zawsze jednak ostatnie za dojrzalsze od pierwszego poczytuje. Żyjący jeszcze i uczony Adolf Henke, pozbierał główniejsze mniemania lekarzów i prawników w tym przedmiocie i do wiadomości publicznéj nie zbyt dawno je podał (95). Równie téż co do poźników czyli dzieci, późniéj jak zwykle urodzonych, zdania lekarzów przez długi czas były z sobą niezgodne, i dotychczas jeszcze nie znamy pewnego kresu, do którego brzemienność prawidłowa przedłużyć się może. Dawniejsi lekarze, przypuszczali brzemienność 10cio, 11to, 12to, i 13to miesięczną a nawet i jeszcze dłuższą. Gassendi brzemienność do 18 i 20 miesięcy rozciąga, a pisarz arabski Ebn Katajba wyszczególnia wielu sławnych ludzi, którzy się urodzili w miesiącu 16tym, co większa w lat dwa, trzy a nawet cztery, przyczém dodaje iż niewiasty z pokolenia Saidi brzez 30 mie-

(91) An octimestris partus vitalis. Paris. 1673.

(92) De partu octimestri vivaci. Lugd. Bat. 1693.

(93) De insolitis partus humani viis. Hafniae 1664.

(94) De officio medici duplici etc. pars II. cap. V.

(95) Abhandlungen aus dem Gebiete der gerichtl. Medicin. 1er Bd. Bamberg 1815 i następujące.

sięcy zostawały w ciąży. Takie twierdzenia zgadzały się z duchem czasu, w którym były pisane. Dzisiaj wiemy z licznych doświadczeń, iż wprawdzie brzemienność przewleka się niekiedy o kilka tygodni nad kres zwyczajny; zawsze to jednak do bardzo rzadkich wyjątków należy. Ale znowu i ci błądzą, którzy nie uważając na zaręczenia mężów wiary najgodniejszych, żadnego nie przypuszczają dłuższego brzemienności trwania nad dni 280, dla tego, iż sami podobnie przedłużonéj nie uważali ([96]).

W wielkim z poprzedzającym przedmiotem związku, jest nauka o poronieniach, porodach nieprawidłowych i potworach (*monstra*); o których to ostatnich dawni lekarze wiele bajek napisali. Wprawdzie Galenus zaprzecza płodnego połączenia się człowieka ze zwierzęciem, wszelako Fortunat Fidelis ([97]), napojony niedorzecznemi baśniami, nie śmie jeszcze pójść za jego zdaniem, i z wszelką wiarą przypuszcza zapłodnienie niewiasty przez złego ducha; a nawet Paweł Zacchias, skąd inąd tak rozsądny badacz przyrody, tegóż samego jest zdania. Rozumie tylko, iż zły duch w czasie obcowania z kobietą, postać ludzką przybiera, i dla tego płód ztąd wynikający, od zwyczajnego ludzkiego co do postaci zewnętrznej, w niczém się nie różni ([98]). Jeszcze przy końcu XVII wieku, z wielką po-

([96]) Metzger. Kurzgefasstes System der gerichtl. Arzneiwissens. Ausgegeb. von Gruner. Leipz. 1814. 3 Abschn. 3 Kap.
([97]) l. c. lib. III sect. VIII.
([98]) l. c. lib. VII tit. I. quaest. I—IX.

wagą roztrząsano pytanie: czyli z człowieka i zwierzęcia płód ludzki powstać może? a uczony Chrystyan Hoffmann obszerną napisał rozprawę: *An ex homine et bruto generari possit homo?* (Cassel, 1671). Nawet Michał Alberti na początku XVIII wieku (1720) od przesądu tego uwolnić się nie mógł ([99]). Atoli w parę lat później, Teichmeyer (1723) połączenie się złych duchów z niewiastą zaprzeczył; po nim Klein i Hebenstreit rzecz tę całą uznali za płód lękliwéj i zabobonnéj wyobraźni; nakoniec przy wzrastającéj coraz bardziéj ogólnéj oświacie, nikt już więcéj tych baśni wskrzesić nie śmiał.

Szczególnych badań i wielu także śmiesznych bajek przedmiotem byli obojnacy czyli tak nazwani hermafrodyci. Rzymianie uważali ich za potwory i liczyli do téj płci do któréj najwięcéj mieli podobieństwa. Wielką liczbę przykładów, osobliwie bajecznych, hermafrodytów, pozbierał już wyżéj wspomniony Schurig. Tenże pisarz przemianę jednéj płci w drugą, uważa za rzecz do prawdy podobną i powiada, iż tylu wiary godnym powieściom i przykładom nie można zupełnie wiary odmówić ([100]). Alberti odwoluje się do tychże samych przykładów nie dodając żadnego ze swéj strony zdania. Teichmeyer powątpiewa już o doskonałych obojnakach; to jest o takich, którzy innych zapłodnić i sami począć mogą, a przemienienie się płci zupełnie odrzuca. Jeśliby zaś rzeczywiście istnieć miały doskonałe obojnaki,

([99]) Systema jurisprudentiae medicae. Halae 1721. Pars I cap. V.
([100]) Spermatologia. Cap. XIII. pag. 698 et seq.

na tenczas przy ożenieniu się przysiądz powinny, iż tylko męskich lub żeńskich części płciowych wyłącznie używać będą; do świadczenia ich nie przypuszcza, ponieważ zbliżają się do rzezańców; przemianę zaś płci wyraźnie zaprzecza. Bardzo obszernie o obojnakach pisał HALLER i dokładnie wylicza główne i istotne cechy, na które w badaniu takich osób uważać należy; atoli cechy te mało zasadzają się na badaniach anatomicznych i fizyologicznych. Przemienienie się zaś jednéj płci w drugą za bajkę tylko uważa. Nowsi lekarze sądowi starali się rozmaite gatunki obojnaków bliżéj oznaczyć. W tym względzie najwięcéj się zasłużyli pp. SCHNEIDER, KOPP i HENKE. Doskonałych ludzi dwupłciowych, którzy inną osobę zapłodnić i same począćby mogły, HENKE słusznie nie przypuszcza, i rzeczywiście do tychczas takiego przykładu, żadnéj wątpliwości nie ulegającego, nie widziano; ale zupełnie bezpłciowych osób nie zaprzecza, osobliwie od czasu, jak WOLFART prof. berliński ciekawy bardzo przykład takiego człowieka w dzienniku swoim opisał ([101]).

Ważną część Medycyny sądowéj stanowią badania, tyczące się zjawisk i znaków, z którychby z pewnością wnosić można, czyli dziecko nowonarodzone nieżywe znalezione, już przed narodzeniem umarło, lub czyli po narodzeniu jeszcze żyło? Lubo przestępstwo do którego pytanie to najwięcéj się odnosi, to jest dzieciobójstwo, już

([101]) Asklaepicion. 1811 Nr. 3.

w najdawniejszych czasach uwagę prawodawców na siebie zwróciło, jednak w poźniejszych dopiero czasach, uczeni lekarze nad tym przedmiotem zastanawiać się poczęli. U narodów dzikich życie dziecięcia uważa się za rzecz małéj wagi, i dla tego częste u nich zdarzają się dzieciobójstwa lub wypędzanie niedonoszonego jeszcze płodu. Atoli z wydoskonaleniem się towarzystwa ludzkiego, przestępstwa takie zmniejszać się, z wprowadzeniem zaś religii chrześcjańskiéj zupełnie prawie ustawać poczęły, a to z przyczyny, iż ta podobne przestępstwa jak najmocniéj zakazuje. W dawniejszych prawach germańskich, na dzieciobójstwo lub wypędzenie płodu, surowe już znajdują się kary; ale dowody takiego przestępstwa opierały się jedynie na świadkach i własném zeznaniu, które częstokroć katuszami wymuszano. Badanie trupa i sądzenie o śmierci dziecięcia ze znaków na niém znalezionych, nie było w użyciu, ani téż dla zbyt niedokładnych wiadomości anatomicznych i fizyologicznych w użycie wprowadzoném być mogło. Tylko w skutek rozszerzania się coraz większego oświaty, osobliwie zaś z postępem nauk lekarskich, badania takie za potrzebne uważać poczęto. Aż do połowy prawie XVII wieku, badania lekarskie w tym względzie niewiele się odmieniły. Gdzie tylko dziecię nieżywe znaleziono, a okazało się, iż matka brzemienność swoją i poród ukrywała, tam bez wszelkich innych względów matkę brano na tortury; a że matki zawsze tém się tłumaczyły, iż dziecię nieżywe powiły, uznano więc za konieczną potrzebę, aby dziecię ta-

kie przez znawców badaném było, a tém samém, aby rodzaj śmierci bliżéj oznaczono. Takim sposobem powoli badania zwłok noworodków doskonalić się poczęły. Już Galenus w samym czasie zwrócił uwagę naturalistów na różnicę zachodzącą między płucami zwierzęcia jeszcze nienarodzonego, a płucami już na świat wydanego i oddychającego; a nawet w jedném miejscu utrzymuje, iż oddychanie koniecznie do życia jest potrzebném ([102]). Atoli prawdziwe znaczenie i ważność oddychania nie wcześniéj, aż po sławném odkryciu krążenia krwi (1616-19) przez Harveya poznane i ocenione zostały ([103]). Ten wielki to mąż, oznaczył blizéj różnicę płuc człowieka który już oddychał, od płuc dziecięcia jeszcze nieurodzonego; oraz słusznie bardzo utrzymywał, iż za pomocą téj różnicy, z niejaką pewnością wnosić można, czyli dziecię nowonarodzone żywe lub nieżywe na świat przyszło. Nieco poźniéj Bartholin ([104]) uważał, iż płuca które oddychały w wodzie nie tonęły, ale pierwszy pomysł próby płucowéj czyli docymazyi hydrostatycznéj dał nam Karol Rayger r. 1677 ([105]). On bowiem w postrzeżeniach swoich wyraźnie powiada, iż z tonienia lub pływania po wodzie płuc, o życiu dziecięcia po urodzeniu lub przeciwnie wnosić można. Pierw-

([102]) De usu partium corp. hum. lib. XV. cap. VIII.

([103]) Exercitatio anatomica de motu cordis et sanguinis in animalibus. Francoft. ad M. 1628.

([104]) De pulmonum substantia et motu. Hafniae 1663.

([105]) Miscellan. natur. curios. A. VI. Dec. I. obs. 202.

szą zaś próbę płucową sądowo-lekarską czyli urzędową zrobił Dr. Schreyer Fizyk miasta Cyzy (Zeitz) roku 1682 dla okazania życia dziecięcia po urodzeniu ([106]). Późniéj Bohn ([107]), Haller ([108]), Alberti ([109]), Daniel, przez rozmaite doświadczenia, probę tę ulepszyli, a w ostatnich czasach Ploucquet, Metzger, Rose, Wildberg, Henke i inni takową do wysokiego stopnia doskonałości doprowadzili, oraz na inne znaki, śmierć lub życie dziecięcia po urodzeniu dowodzące, uwagę swoję zwrócili i do rzetelniejszego próby płucowéj ocenienia nie mało się przyłożyli. Roztrząsania zaś, zarzuty i dowody tyczące się tego przedmiotu, tak są liczne i rozmaite, iż wszystkie w szczególności przywodzić, byłoby to samo, co osobne dzieło w tym przedmiocie napisać, chcący o tém dokładniejszych powziąść wiadomości, znajdą je w nowszych dziełach Medycyny sądowéj, osobliwie w obszerném, wyżéj już wspomnioném dziele Prof. Mendego; naszą rzeczą było, wytknąć początek i zastósowanie próby płucowéj do przypadków sądowych.

Prawa dawne polskie we względzie dzieciobójstwa, nie przypuszczały żadnych wątpliwych przypadków zabój-

([106]) Joh. Schreyer. Erärterung und Erläuterung der Frage: Ob es ein gewiss Zeichen, wenn eines Todten Kindes Lunge am Wasser untersinkt, dass solches im Mutterleibe gestorben sei? Zeitz. 1691.

([107]) Diss. de infanticidio. Lipsiae 1711.

([108]) Mém. sur plusieurs phénom. de la respiration. Lausanne 1758.

([109]) Diss. de pulmonum subsidentium experimenti prudenti applicatione. Halae 1728.

stwa, bo ich nie znały. Wyraźne tylko i rozmyślne zabójstwa dzieci, świadkami i przysięgą udowodnione surowo karać kazały. I tak artyk. V Statutu litewskiego w rozdziale o bojach i gwałtach powiada: »Gdyby matka albo ojciec umyślnie dziecko własne zabił, tedy oboje, lub jedno z nich, gdyby było winne, ma w wieży siedzieć rok i sześć niedziel, a po wysiedzeniu wieży, ma przy kościele tego wyznania, w którém zostaje, wyznawać swój grzech i pokutować cztery razy w jednym roku, a sąd, bez oskarzyciela nawet, ma taką sprawę przed sąd swój wprowadzać rozkazać i podług prawa karać.« — A tak wyraźnie widzimy, iż prawo to, tyczyło się tylko rozmyślnego i niewątpliwego dzieciobójstwa. Walenty z Lublina, o którego dziele już wyżéj mówiliśmy, rozważa, czyli poronienie umyślnie sprawione, jest zabójstwem. Przywodzi zdanie Jana Zamojskiego, że nie potrzebując zdania prawa rzymskiego, którego słuchał w Padwie; ale nie z tych wyroków dawał zdania i pisał wyroki w Polsce, z prostego rzeczy wniosku nazywa tém gorszém zabójstwem, że przeznaczeni w stanie małżeństwa do dawania życia, odważają się je odbierać ([110]). W aktach trybunału litewskiego i w metrycce litewskiéj, jak powiada Czacki, od trzech niemal wieków nie było śladu, jak o dwóch zabójstwach dorosłych dzieci, przez ojca lub matkę. — Gdy urządzenia policyjne w Polsce były prawie zawsze niedostateczne, gdy wypę-

([110]) Tad. Czacki Op. c. T. II. str. 125.

dzenie płodu lub zabójstwo noworodka łatwo przez matkę utajoném być może, a prawodawstwo do wykrycia takiego zabójstwa nigdy lekarzów nie wzywało; nie dziw więc, iż sprawy o dzieciobójstwo w Polsce były bardzo rzadkie.

Najdawniejsza część Medycyny sądowéj, która bez wątpienia najpierwiéj w użycie weszła, jest ta, która zajmuje się badaniem i ocenieniem zadanych ran i rozmaitych obrażeń. — Badanie ran odbywać się może, już to na żywych, już téż na trupach. — Pierwsze nierównie jest dawniejsze, aniżeli drugie. — Już dawne germańskie prawa tego wymagały; atoli we Włoszech przy większym porządku prawnym, jeszcze dawniéj badanie ran na żywych i umarłych za potrzebne uznano. Czyli przy badaniu ran, robiono zarazem i sekcyą trupa, z pewnością powiedzieć nie można; żaden bowiem ówczesny pisarz o potrzebie takowéj nie wspomina, bo większa trudność nawet oznaczyć czas, kiedy istotnie sekcye trupów robić poczęto. Wprawdzie Gerhard Feltmann, uczony prawnik, mniema, że z istoty rzeczy wynika, iż przez oglądanie (*inspectio*) rozumie się razem otwieranie (*sectio*) trupa; ale swego zdania żadnemi nie popiera dowodami. Najdawniejsze i najdokładniejsze wiadomości o oglądach trupów i o sposobach odbywania takowych, pochodzą z Niżoziemia. W starych przywilejach miasta Amsterdamu, jako też w przywilejach które Małgorzata burgundzka Hollendrom r. 1476 nadała, wyraźne są względem tego przepisy. Jak w mieście Brudze (Brügge) w przypadkach sądowych w téj mierze po-

stępowano dowiadujemy się, z następujących opisów Mikołaja Böviusa ([111]) i Jodoka Domhoudera ([112]). Skoro doniesiono, iż ktoś został zabitym, spieszył na miejsce zabójstwa praetor, albo jego zastępca z dwoma radnemi, pisarzem i z dwoma lub jednym przysięgłym chirurgiem. Skoro przybyli na miejsce, dowiadywali się o stanie, położeniu, zatrudnieniu, i mieniu, znajomych i krewnych zabitego; zapisywali dla czego i jak to zabójstwo dokonaném zostało. Oznaczali miejsce, gdzie trupa najpierwéj znaleźli, opisywali wszystkie rany śmiertelne i te, które śmierci nie sprawują, dzień, czas i godzinę zabójstwa, tudzież swego przybycia, narzędzie do zabójstwa użyte i przez kogo takowe popełnioném zostało. Wszystko to musiał pisarz jak najdokładniéj spisywać. To postępowanie sądowe objaśnia jeszcze lepiéj następujący przypadek przez Domhoudera (l. c.) opisany: »Anno 1550 sexto Julii, hora tertia a prandio, inspectus est Joannes Lupus, fil. Petri, maritus Annae Vulpis (?) faber murarius gandensis, jacens interfectus Brugis, in platea lapidea, ante Oenopolium Cervi, uno aut pluribus vulneribus affectus, quorum unum (quod per se lethale fuerat) inflictum fuit in capite, alterum per se etiam lethale, in pectore, reliqua vero, eo atque eo loco, non tamen lethalia. Quae omnia inflixisse ferebant Petrum, Simonis fil. aurigam bruxellensem, gladio aut hasta, anno

([111]) Commentar. in consuetudines civitatis Beturicencis. Francof. 1575.

([112]) Praxis rerum criminalium. Antverpiae 1601. Cap. 75.

et die supra scriptis, hora decima ante prandium, qua hora e vivis excessit. Acta est haec inspectio anno, die et hora ut ante, praesentibus Dominis M. Jodoco Casterano et Henrico Stratio, senatoribus seu scabinis, una cum praetore, vel ipsius vicario, vel satellite.« — Z tego opisu oczywiście widzieć można, iż o otwieraniu trupa nie myślano; a nawet sposób ten oglądania, żadnéj sekcyi nie przypuszczał. Ale wątpić nie można, iż nieco późniéj, rzecz tę za potrzebną uznano. Casonus ([113]), który roku 1584 o otruciu pisał, nigdzie jeszcze o otwieraniu trupa nie wspomina; gdy tymczasem Fortunat Fidelis w dziele swojém r. 1601 ([114]) wydaném, wyraźnie o znakach otrucia wewnętrznych, przy otwieraniu trupa znalezionych wspomina. A zatém w tym krótkim przeciągu czasu między Casonusem a Fidelisem, otwieranie trupów za koniecznie potrzebne uznane i nakazane być musiało. Zasługuje tu jeszcze i to na uwagę, iż tenże Casonus (1684) pierwszy *de viso et reperto faciendo per peritos* wspomina, i że on téż pierwszy wyrażenie lekarsko-sądowe »*Visum et repertum*« dotąd jeszcze zachowane, w użycie wprowadził.

Constitutio criminalis Carolina żąda badań ran i rozmaitych obrażeń, równie na żywych jako i umarłych; ale sekcyi trupów nie wymaga. Iż śledztwa takie, jakich to prawo wymaga istotnie przedsiębrane były, dowodem tego

([113]) Franc. Casoni tractatus maleficii praemeditati. Cap. IV.
([114]) De relationibus medicorum.

są rozmaite wyroki i zdania sądów i wydziałów, które, jeśli oględzin zrobić zaniedbano, odpowiedniéj kary nie oznaczały. Że zaś aż do połowy XVII wieku ogląd tylko obrażeń nie zaś sekcya trupów żądaną była, dowodzą tego przypadki sądowe, przez Karpzowa spisane, w których tylko *de sectione vulneris* jest mowa, nigdy zaś *de sectione cadaveris*. O ile zaś sectio vulneris, różniła się a sectione cadaveris, widzieć wyraźnie można z następującego wyjątku z pisma tegoż autora: »Ideoque, ne judex ad severiorem aut mitiorem poenam decernendam moveatur, accurata debet esse inspectio cadaveris occisi. Ad quam requiritur: 1) *Sectio vulneris*, ut nempe chirurgi cicatricem, seu locum cadaveris, in quo vulnus inflictum, dissecent; 2) Consideratio exactissima vulneris ejusque qualitatum, aliorumque symptomatum examinatio; 3) Assertio certa, de vulneris letalitate, aut non letalitate; 4) Assertionis rationes, quas chirurgi simul indicare et depromere debent (115).

Na początku XVIII wieku z prawników pierwszy Tobiasz Granz (116) wniósł, iż otwieranie trupów, we wszelkich przypadkach karnych, a nawet gdyby nieszczęśliwy zaraz po otrzymaném obrażeniu, żyć przestał, koniecznie jest potrzebném. Powiada bowiem bardzo słusznie, że obrażony mógł mieć jakąś ukrytą chorobę, która w téjże saméj chwili, kiedy cios odebrał, skończyła się śmiercią;

(115) Carpzovii practica nova. Pars I. Quaestio XXVI.
(116) Defensio inquisit. Francof. 1702.

a tak istotnie ona, nie zaś obrażenie, przyczyną śmierci była. — Z postępem anatomii i doskonaleniem się chirurgii, zdania także o niebespieczeństwie i śmiertelności obrażeń stawały się coraz gruntowniejszemi. Suevus (1629) zdaje się być pierwszym w Niemczech, który z pewną gruntownością o śmiertelności obrażeń pisał ([117]). W tymże samym czasie z równą zasadnością w tymże przedmiocie pisał Włoch Fragoso Secundo ([118]). On też pierwszy rany śmiertelne podzielił na 3 klassy. Rana śmiertelna powiada, nazywa się taka, która koniecznie i zawsze śmierć sprawuje; dalej ta, która najczęściéj przyczyną śmierci bywa; na końcu taka, która nie przez się, albo z istoty swojéj, ale przypadkiem śmierć sprowadza ([119]). Od tego czasu coraz głębiéj i dokładniéj zastanawiano się nad obrażeniami. Już bieglejsi chirurgowie rozmaite obrażenia rozróżniać, takowe dzielić, na towarzyszące im okoliczności, na czas obrażenia, na osobnictwo zranionego i t. p. rzeczy uważać poczęli. Do nich przed innémi należą: Paweł Zacchias ([120]), Fortunat Fidelis ([121]), Welsch ([122]),

([117]) Tractatus de inspectione vulnerum letalium atque insanabilium praecip. c. h. partium. Marp. 1629.

([118]) Tract. de inspectione vulner. letal. et sanabil. praecip. c. h. partum. Marb. 1629. in oppd. Panormi 1639.

([119]) l. c. Prodrom. III. §. 78.

([120]) l. c. ib. V. tit. II. qu. 2.

([121]) De relationibus Medicorum lib. II. sect. IV.

([122]) Rationl. vulner. letal. judicium. Edit. sec. Lips. 1662. Cap. XVI.

Wedel ([123]), Klein ([124]), Schöpfer ([125]), Quistorp ([126]); między późniejszemi celuje: Callissen ([127]) i Wildberg.

Badanie trupów i oznaczenie rodzaju śmierci, oraz wpływu obrażenia na przyspieszenie téjże, jest jedną z najdawnieszych pomocy, jaką Medycyna sądowa w przypadkach karnych sądownictwu przynosi.

Wspomnieliśmy wyżéj, że już w XIV wieku w narodzie germańskim oglądanie obrażeń w użyciu było. Atoli *sectio vulnerum* nie prędzéj zdaje się jak w XVI dopiero stóleciu, a osobliwie na początku XVIII, jakośmy poprzednio okazali, urzędową zyskała wziętość i powagę. Dowodem tego jest następujący rozkaz Elektora brandeburskiego dnia 28 lutego 1665 r. względem oględzin trupów wydany, w którym jeszcze o otwieraniu ciał nagłą śmiercią zmarłych, żadnéj wzmianki nie ma. Brzmi on jak następuje: »Notum facimus nostris satrapis, ministris, judicibus cunctisque, quibus jurisdictio criminalis in nostris provinciis Cliva et Marca concessa, vel ea ab antiquis competit temporibus, nec non cuivis alteri. Cum ex pluribus ad Clivense et Marcarum regimen transmissis relationibus et de homicidiis confectis per nostros ministros, eosque quibus jurisdictio data, actis constiterit, quod cum inspec-

([123]) Diss. med. forens. de efficacia dier. criticor. in vulneribus de lethalitate dubiis. Jenae 1712.

([124]) Diss. jurid. de diebus criticis. Jenae 1687.

([125]) Diss. jurid. de haemorrhagia vulnerator. Rostock 1794.

([126]) Grundsätze des deutschen peinlichen Rechts. Rostock 1794.

([127]) Systema Chirurgiae hodiernae. Hafn. 1798.

tione interemptorum non fuerit actum eo modo, quem Caesaris Caroli V. et sacri Rom. Imperii constitutio criminalis observari praecipit, et quod per eam ministrorum nostrorum negligentiam ordinaria homicidii poena evitetur. Ideo clementissime edicimus, ut judex loci, in quo occisus est mortuus, cum duobus scabinis vel judicii adsessoribus, et judicii scriba etiamque uno, vel si eorum copia haberi queat, pluribus doctoribus medicinae aut chirurgis, qui prius jurare debent, cadaver tam cito, ut fieri potest, prius quam id sepeliatur, diligenter inspiciat, illatas noxias et vulnera aperiri, eorum qualitatem, locum et numerum cum omnibus circumstantiis consignari curet, an vulnus, noxia, vel ictus lethalis sit vel non, et quaenam symptomata accesserint, etiamque causas, cur chirurgi censeant vulnus esse lethale aut non, enunciari, et diligenter ad acta publica referri jubeat. Quod si contingeret, cadaver sepultum esse, prius quam inspectio rite peracta fuerit, id ministri nostri iterum effodi curabunt, atque ex modo praescripto agent. Jubemus ergo vos omnes et singulos, ut secundum praedicta agatis, alias poena vos manebit arbitraria, et si memorata cuncta non observaveritis, expensarum eam in rem factarum onus feretis.« Clivis die XXVIII. Febr. a. MDCLXV. ([128]).

Rozkaz ten, jak widzimy, wymaga tylko oglądania i badania ran albo innych obrażeń na trupie, oraz zdania o

([128]) Feltman l. c. cap. III. 9.

ich ostatecznych skutkach. Podobnież we wszystkich innych przypadkach postępowano, jak o tém z dzieła Karpcowa (l. c.) przekonać się można. Sprzeczki, jakie w tym przedmiocie między prawnikami a lekarzami powstały, tyczyły się szczególnie potrzeby przytomności osób sądowych, liczby chirurgów lub lekarzów, przy śledzeniu trupów, złożenia nowéj przysięgi i t. p. okoliczności. Quistorp wszystkie prawie ważniejsze w tym względzie pisma pozbierał. ([129]).

Polskie prawa przepisywały wprawdzie oglądanie ran tak na żywych jako i umarłych, ale do tego jakośmy już nadmienili, komorników lub woźnych tylko wyznaczały, nigdy zaś lekarzów. I tak statut Jana Olbrachta z roku 1496 w te słowa o śledzeniu ran się wyraża; »Item statuimus, quod si quis citabit, seu evocabit aliquem ad ju»dicium pro vulneribus, ministerialis (komornik, lub woźny) »ad instantiam vulnerati, vulnera conspiciat debite, qui su»pra ministerialis recognitionem vulnerum suorum, coram »judicio debet edocere testibus totalibus super vulnera sua.« W ustawie zaś Zygmunta I. w Piotrkowie r. 1538 danéj, aby zabójstwa i zranienia zasłużonéj kary nie uszły, wyczytujemy: »Praeterea accidere frequentius solet, ut citati »pro capite, aut vulneribus, ad evitandam poenam, pro »capite aut vulneribus debitam, vicissim actores, multis »citationibus, pro vulneribus citare solent. Ad extirpandam

([129]) X. Absch. §. 604.

»igitur hanc impediendae justitiae artem: statuimus; ut vul-
»neratus cruentis vel lividis vulneribus, vulnera in recenti
»quam primum potuerit Capitaneali (Starosta), quodcunque
»proximus percusso fuerit, aut judicio terrestri illius distric-
»tus ostendat, et testata per se faciat: quae sic ostensa et
»eorum qualitas in acta castrensia aut terrestria, in termi-
»nis terrestribus illius districtus inscribantur: et eo testimo-
»nio velut autentico et sufficienti, actor reum, tuto et ci-
»tra calumniam, in foro judicii terrestris, metterlius cum
»sibi similibus jurans, more antiquo, convincere poterit.«

Podług téj więc ustawy Starosta lub urzędnik sądu ziemskiego zastępował lekarza, i o zranieniu dawał zdanie jakie jemu jego zdrowy rozsądek lub widzimi się podawało. Dla jakich przyczyn i późniéj w Polsce lekarzów do badania ran i zabójstw nie używano, już wyżéj obszernie wyłuszczyliśmy.

Obaczmy teraz co dawni lekarze przez ogląd trupa (*inspectio cadaveris*) rozumieli. Za dawnych czasów pełnych przesądów, oglądano zwłoki ludzi zabitych, osobliwie wtedy gdzie zabójcy odkryć nie można było. W takim przypadku używano tak zwanego prawa marowego (*jus feretri seu sandapilae*, *Bahrrecht*) ([130]). Człowiek na którym podejrzenie zabójstwa ciężyło, przyprowadzony do zwłok człowieka zabitego musiał tegóż dotknąć się ręką. Jeśli rany za po-

([130]) Tłumacz polski najnowszego dzieła o Medycynie sądowéj w języku rossyjskim napisanego: *Jus feretri seu sandapilae*, rozumie być prawem jakiegoś Feretreusa czyli Sandapilaka!!

ruszeniem trupa krwią sączyć poczęły (co czasami zdarzać się miało za samém już zbliżeniem się mordercy), uważano to za dowód, że ten, a nie inny był zabójcą. Lubo próba ta dziś u nikogo wiary nie znajdzie, dawni jednak lekarze nie tylko jéj wierzyli, ale nawet nad przyczynami płynienia krwi, szeroko i głęboko się rozwodzili. Najdawniejsze w tym względzie pismo jest Jędrzeja Libaviusa ([131]), który utrzymywał, iż rany trupa, w przytomności mordercy niezawodnie się zakrwawiają. Paweł Zacchias powiada, iż w Niemczech był zwyczaj, zabitemu człowiekowi, tego samego dnia, którego zabójstwo popełnioném zostało, palec wielki u ręki ucinać i chować. Skoro podejrzany o zabójstwo był wykryty, kładziono pokryjomo, nawet w kilkanaście dni po zdarzonym przypadku ucięty palec w izbie, gdzie się znajdował ów podejrzany, i uważano pilnie na to, czyli palec na nowo krwawić nie począł; a skoro to się stało, podejrzanego zaraz na tortury oddawano. Wszakże sam Zacchias próbie téj nie wierzył. Grzegorz Horst([132]) pierwszy, próbę tę, między bajki policzył. Zacchias, za jego przykładem idąc, powiada, iż o tym sposobie dochodzenia zabójcy, zapewne mowa więcéj nie będzie. Ale omylił się; Alberti bowiem ([133]), w pięćdziesiąt lat później, próbie téj nie tylko wierzył, ale nawet wielką ostrożność

([131]) De cruentatione cadaverum. Francof. 1594.
([132]) Opera Med. T. III. Norimb. 1660. Tractatus de cruentatione cadaverum. T. I. p. 136.
([133]) l. c. Cap. XIV.

przy niéj zachowywać każe; a Stryk ([134]) żąda, aby przy tym sposobie dochodzenia zabójstwa, na twarz i zachowanie się oskarżonego, jak najpilniéj uważano; czyli zmiana w jego twarzy, nie da powodu do ściślejszego śledztwa. Nowsi prawnicy i lekarze sądowi, rzecz tę, jako żadnéj uwagi niegodną, równie z innémi baśniami i przesądami wieków ciemnych, w zupełne zapomnienie puścili. Kiedy i do jakich sposobów przesądnych wykrycia prawdy, Słowianie udawali się, wyżéj, mówiąc o sądach w Słowiańszczyznie niegdyś istniejących, nadmieniłem.

Dotykanie się trupa przez mniemanego zabójcę, z sekcyą i oglądem tegóż późniéj używanemi, nie ma nic spólnego. Zdaje się, iż otwieranie trupów, z polecenia rządowego, nie wcześniéj, jak przy końcu XVII wieku początek swój wzięło. Albowiem z zarzutu prezciw Visum et repertum wspomnionego wyżéj Bogumira Welscha r. 1657 uczynionego ([135]), wnosić można, iż w tym czasie sądowe otwieranie trupów już w użyciu było. Obrońca bowiem oskarżonego wyraźnie powiada, iż z jego (Welscha) visum et repertum nie okazuje się, aby trup był otwieranym, i aby trzewy (*viscera interiora*) wodą dobrze obmyte były dla lepszego widzenia ich stanu i położenia. We trzy lata późniéj, r. 1660, tenże sam Welsch wydał dzieło ([136]), w którém otwieranie

([134]) Tract. de jur. sens. Diss. 7. cap. 3.

([135]) Amman praxis vulnerum lethalium. Francof. 1701.

([136]) Rationale vulner. lethal. judicium, in quo de vulner. leth. natura et causis, item de eorum inspectione ac aliis circa hanc

trupów, w przypadkach sądowo-lekarskich, za koniecznie potrzebne uważa. Co się zaś tyczy osób, otwieraniu sądowemu trupów towarzyszących, powiada tenże WELSCH, iż przytomność urzędnika sądowego koniecznie jest potrzebną, aby wespół z lekarzem wszystko mógł wiedzieć, oraz ważniejsze okoliczności zapisać, a to aby sąd o prawdzie co do obrażeń i zdania lekarskiego przekonanym być mógł. Do saméj zaś sekcyi, powiada, potrzebny jest lekarz wyexaminowany, z nauki i doświadczenia znany, oraz biegły w otwieraniu trupów. Za pomocnika przy sekcyi, powinien mieć koniecznie chirurga miejscowego, albo tego który zmarłego leczył. Jakim sposobem sekcye robione być powinny, jeśli śmierć w skutek ciężkich i głębokich ran nastąpiła, wyraźnie i dokładnie opisuje. Żąda także, aby po otruciach sekcye koniecznie robiono; ale sposobu, jakim one odbywać się mają w szczególności nie podaje.

Skoro raz otwieranie trupów, w przypadkach sądowych za potrzebne uznane i w użycie wprowadzone zostało; liczni uczeni lekarze, tak nad wydoskonaleniem saméj sekcyi, jako też nad oznaczeniem wpływu obrażeń na życie ludzkie pracować poczęli. Między dawniejszemi, najwięcéj w tym względzie zasłużyli się: JAN BOHN którego dziełko ([137]), dotychczas jeszcze do najważniejszych w tym

materiam scitu dignis agitur. Edit. 1ma Lipsiae 1660. Edit. 2da cui accesser. signa lethalitat. in iis qui veneno extincti sunt. Lipsiae 1662.

([137]) L. c.

przedmiocie należy; Samuel Stryk ([138]), Amman ([139]), Zittmann i Valentin, potrzebę zaś oględzin i otwierania trupów, którą ci uczeni mężowie za nieodzowną poczytywali, następcy ich byliby jeszcze utwierdzili, gdyby w tymże samym czasie, sławny z nauki swéj prawnik Polikarp Leyser wszelkiemi siłami nieużyteczności oglądania i otwierania trupów w przypadkach zabójstwa dowodzić nie był się starał, i tym sposobem téj tak ważnéj części nauki naszéj w biegu swym nie był wstrzymał ([140]). Dowody atoli, na których zdanie swoje opiera, są powiększéj części niedostateczne. Prawo natury, powiada on, które zabójstwo słusznie karać każe, nic nie wie o oglądaniu trupów, i prawo rzymskie także nic o niém nie wspomina. Rzecz ta, mniema Leyser, służy tylko do złagodzenia lub zaostrzenia kary morderstwa; ale kara tam tylko miejsce mieć może, gdzie rozmyślne przedsięwzięcie zabójstwa wykryć się daje, nigdy zaś, gdyby tego wykazać nie można; a zatém oglądanie trupa nie jest potrzebném. Tak n. p. po pojedynkach, oglądanie trupa zupełnie jest niepotrzebném, albowiem rzecz każdemu wiadoma, iż pojedynkujący się, jedynie w celu wzajemnego zabicia się przeciw sobie występują. Nareszcie z samego już narzędzia do zabójstwa

([138]) De jure sensuum tractatus, decem publicas dissert. continens. Francof. ad Viadr. 1671.

([139]) Praxis vulner. lethalium etc. Francof. 1701.

([140]) Dissert. jurid. de frustranea cadaveris inspectione in homicidio. Helmstadii 1723.

użytego o zamyśle przestępcy sądzić można; a nawet zabójstwa bez namysłu Leyser zupełnie nie przypuszcza. Z téj przyczyny, wywodzi daléj, od najdawniejszych już czasów sądy bez odwoływania się do lekarzów, wymierzały kary przeciw winowajcom. Ani Mojżeszowe, ani Ateńskie, ani Lacedemońskie, ani nawet Rzymskie prawa o potrzebie oględzin lekarskich nie wspominają i tylko Karol V. żąda tego w swém prawie karném, ale nie otwierania ciał zmarłych. Wszystkie te rozumowania Leysera jak widzimy, opierają się jedynie na tém jego zdaniu, iż sędzia nie na czynność, ale tylko na myśl i zamiar złoczyńcy uważać i podług tego karę stanowić powinien, i że do odkrycia celu oglądanie trupa jest zupełnie nie potrzebne. Jeśli zważymy, iż zamysł popełnienia jakiejś zbrodni w tenczas tylko na karę zasługuje, kiedy z nią połączonym zostanie, i że gdzie nie ma zabójstwa, tam téż i zamysłu częstokroć dowieść nie podobna; jeśli nakoniec dodamy, iż zabójstwo, tylko przez ogląd i badanie trupa sprawdzić można; w tenczas przyznać będziemy musieli: iż twierdzenia Leysera są płytkie, bezzasadne, i jako takie na żadną uwagę nie zasługują. Ale Leyser nie przestaje na tém, szuka on jeszcze dowodów do poparcia swego zdania w orzeczeniach samychże lekarzów, które częstokroć w tymże samym przedmiocie sobie są przeciwne; jeden bowiem uważa obrażenie jakieś za śmiertelne, które drugi za zupełnie niewinne ogłasza; komu więc, pyta Leyser, w takim przypadku wierzyć należy? Zarzut ten wprawdzie nie

jest błahym, ale stósuje się raczéj do czasu, kiedy mało jeszcze było lekarzów naukę swoją dokładnie znających i kiedy ci więcéj na domysłach, przypuszczeniach, aniżeli na doświadczeniach zdania swoje opierali. Ale dla tego, że niektórzy lekarze w sztuce swojéj mniéj biegli, obrażeń ciała ludzkiego nie zawsze ocenić umieli, wszelkie w tym względzie badania poczytywać za rzecz zbyteczną i niepotrzebną, nie tylko jest nierozsądném ale nadto doskonaleniu się samego prawodawstwa przeciwném i szkodliwém. Wreszcie któż zabrania sędziom, najuczeńszych i najdoświadczeńszych lekarzów do rozstrzygnienia wątpliwych pytań wzywać i radzić się? Dla tego téż przeciwnicy Leysera: Dethardinc ([141]), Gerike ([142]), Böhmer ([143]) i inni błahe jego twierdzenia mocnemi dowodami zbili i sądy o potrzebie badania trupów przekonać usiłowali.

Alberti ([144]) podał gruntowne prawidła, tyczące się oglądania trupów, a osobliwie badania obrażeń; wspomina także o otwieraniu trupów, ale jak przy tém postępować należy bliżéj nie wskazuje. Atoli przez prace i starania anatomów późniejszych rzecz ta coraz więcéj doskonalić się poczęła. Dawid Mauchard r. 1736 w dziełku swém ([145]),

(141) De necessitate vulner. inspectionis in crimine homicidii commisso. Rostochii 1726.

(142) De necessaria vulnerum inspectione post occisum hominem. Helm. 1737.

(143) De legitima cadaveris sectione. Hal. 1747.

(144) Systema jurisprud. medicae. P. I. cap. XIV.

(145) Disp. de inspectione et sectione legali, harum exemplo speciali. Tubin. 1736.

podaje już dosyć dokładny sposób otwierania trupów, osobliwie jamy brzuchowéj, i powstaje bardzo przeciw podejmowaniu do góry powłók brzuchowych za pomocą sznurków. Za jego bowiem czasów, otwierający brzuch, z obawy, żeby nie przecięli kiszek, przeciągali przez pokrycie brzucha igły ze sznurkami, a podniosłszy je do góry, tak naprężone przerzynano. Atoli częstokroć sznurki lub nitki przewlekano razem przez kiszki, i przecinano je wraz ze skórą brzuchową. Słusznie więc Mauchard gani ten sposób i upewnia, iż bez tych sznurków, nie naruszając wnętrzności, jamę brzuchową otworzyć można. Sekcye uważa za koniecznie potrzebne, we wszystkich przypadkach cokolwiek wątpliwych, wyjąwszy tylko te, gdzie śmierć jest koniecznym i bezpośrednim skutkiem obrażenia, n. p. kiedy dziecięciu gardło zupełnie przerzniętém, albo głowa szablą na dwoje przeciętą zostanie i t. p. W wątpliwych zaś przypadkach, gdzie wyraźna śmierci przyczyna nie jest widoczną, wszystkie jamy ciała otwierać i wszystkie trzewy starannie badać należy.

Późniejsi lekarze nie tylko otwieranie trupów za koniecznie potrzebne uznali, i one wszędzie do dokładniejszego poznania obrażeń zalecali, ale jeszcze takowe, na rozmaite stopnie podzielili, jako na koniecznie i niekoniecznie, na przypadkowo lub przez się, na osobniczo lub warunkowo śmiertelne, słowem każdy podług swego rzeczy widzenia i zdania obrażenia dzielił i rozróżniał. Stąd rozmaite w tym przedmiocie między lekarzami powstały

nieporozumienia, i dotychczas jeszcze nie wszyscy co do podziału obrażeń zgadzają się z sobą. Tak więc z pomiędzy wielu, Teichmeyer, Boerhaave, Hebenstreit, Büttner, Haller, Daniel, Ploucquet, Metzger, każdy inaczéj dzielił obrażenia i na innych opierał dowodach.

Gdy zaś ze wszech stron starano się naukę o wpływie obrażeń na życie ludzkie jak najdokładniéj wyjaśnić i do prawodawstwa zastósować; również badania ciał zmarłych doskonaliły się coraz bardziéj. Od czasu do czasu wychodziły coraz nowsze w tym przedmiocie pisma, zawierające stósowne nauki i przepisy. O zasługach dawniejszych w tym względzie pisarzów, Welscha i Mauchardа wspomnieliśmy już wyżéj. Między nowszemi, na szczególną zaletę zasługują: Ackermann ([146]); Kraus ([147]), Roose ([148]), Hesselbach ([149]), Autenrieth ([150]) i Wildberg ([151]). Każdy z nich naucza, jakim sposobem najdokładniéj i najprzyzwoi-

([146]) Tabellarische Uebersicht bei gesetzm. Leichenöffn. für angehende Juristen, Aerzte, und Wundärzte. Leipzig 1800.

([147]) Tabellarische Anleit. zur gerichtl. Leichen-Unters. Braunschweig 1804.

([148]) Taschenbuch für gerichtl. Aerzte bei Leichenöffn. Bremen 1804.

([149]) Vollständige Anleit. zur gesetzmäss. Leichenöffn. Würzb. 1812.

([150]) Anleit. für gerichtl Aerzte bei legal-inspectionen, Sectionen, Vergiftg. etc. Tübingen 1806. (Jedno z najlepszych dzieł w tym względzie).

([151]) Anweisung zur gerichtl. Zergliederung der menschl. Leichname. Berlin 1817.

ciéj trupy oglądać i we względzie sądowo-lekarskim badać należy ([152]).

Temi i podobnemi pismami, konieczną potrzebę otwierania trupów dowodzącemi, rządy rozmaitych krajów spowodowane zostały, do wydania przepisów czyli instrukcyi dla lekarzów, jak w oglądaniu i otwieraniu trupów postępować mają. Do najważniejszych w téj mierze przepisów należą te, które rząd Austryacki wydał r. 1814 ([153]). Nowa ta instrukcya w wielu względach trzyma pierwszeństwo nad wszelkiemi innemi dawniéj wydanemi. Urządzenia dawne, podług których lekarze przy oględzinach czyli obdukcyach, jako świadkowie tylko uważani byli, za niedostateczne poczytano, i owszem nowa instrukcya uznaje lekarza sądowego za członka sądu śledczego, a pomoc jego w tymże sądzie, za nieodbicie potrzebną uważa. Całkowite badanie trupa, w każdym względzie, ma być zostawione jego uczonemu zdaniu, a nawet w sprawie bardzo zawikłanéj pozwolono mu dla łatwiejszego rozwiązania wątpliwości, lepiéj przed rozpoczętém badaniem z aktów lub z ustnego opowiedzenia śledczy, potrzebną w tym względzie zasięgnąć wiadomość. To ostatnie rozporządzenie, wielu zganiło, a nawet rząd Pruski wyraźnie zabronił, aktów lekarzowi udzielać, a to, aby przez powzięcie uprzednich wiadomości, nie zawsze zgod-

([152]) Najnowsze dzieła w tym przedmiocie, w każdéj nowéj Medycynie sądowéj wyliczone znajdujemy.

([153]) Znajdują się w Rocznikach lekarskich państwa Austr.: *Med. Jahrbb. des k. k. Oesterreich. Staates.* Bd. III.

nych z prawdą, w badaniu i orzeczeniu swojém nie stał się stronnym. Wprawdzie być to może czasami; ale zdaje się, iż równie bezwzględny zakaz, jak nieograniczone pozwolenie przeglądania aktów śledczych, lekarzowi dane, stać się może szkodliwym. Możeby więc najstósowniéj było, gdyby się to w każdym szczególnym przypadku woli i rozsądkowi sędziego i lekarza zostawiło. Gdyby to być mogło, aby lekarze każdego razu, bez wszelkiéj uprzedniéj wiadomości, do badania podanego im przypadku przystępowali; byłoby to bezwątpienia najlepiéj. Ale na nieszczęście rzadko się to zdarza; szybko rozchodzące się wieści o popełnionéj zbrodni, pierwéj częstokroć lekarza dochodzą, aniżeli urzędowe wezwanie; atoli te, najczęściéj mylne, lekarza, pomimo jego woli, niekiedy w błędne wprowadzają o rzeczy uprzedzenie i badania jego od wykrycia prawdy odwracają. W takim więc razie, lepiéj jest lekarza o towarzyszących zbrodni okolicznościach, jako téż o domysłach ze śledztwa powziętych zawiadomić; a to albo przez udzielenie mu zebranych aktów, albo też ustnych wiadomości, jeśli protokół dla krótkości czasu spisanym być nie mógł.

Bardzo ważne, a do wydoskonalenia Medycyny sądowéj dzielnie przyłożyć się mogące rozporządzenie przed dwudziestu kilku laty w państwie austryackiém wydaném zostało. Rząd austryacki, nie zważając na przesądy gminu, rozkazał, aby wszelkie w Wiedniu zdarzające się oględziny, odbywały się w głównym szpitalu, w przezna-

czonym na to miejscu, w przytomności uczniów Medycyny i Chirurgii, którzy z obowiązku uczą się Medycyny sądowéj. Postanowienie i zakład tak ważny, w historyi Medycyny sądowéj pominionym być nie może. Dr. Józef Bernt, z pism swoich we względzie sądowo-lekarskim chlubnie uczonemu światu znajomy, jest professorem téj nauki, a razem naczelnikiem tego zakładu i przewodnikiem rozmaitych sądowo-lekarskich badań w tymże zakładzie przedsiębranych. Udzielił on publiczności dokładne opisanie tego zakładu, i do wydoskonalenia Medycyny sądowéj w swym kraju znacznie się przyczynił ([154]).

Za tym przykładem poszły inne rządy, i mniéj więcéj podobne temu urządzenia poczyniły. I tak w Berlinie, Prof. Wagner, za zezwoleniem pruskiego rządu otworzył roku 1833 praktyczny kurs Medycyny sądowéj, a będąc razem Fizykiem miasta Berlina, i mając codziennie do rozpoznawania wiele przypadków tyczących się Medycyny sądowéj, nietylko ćwiczy uczniów w robieniu oględzin na osobach zmarłych, ale nadto pewną liczbę uczniów, koleją do badań lekarsko-sądowych osób żywych przypuszcza. Oprócz tego ciż sami, przy pomocy biegłego chemika, istoty podejrzane, jako trucizny i t. p. chemicznie rozkładają, a w szkole weterynaryi uczą się rozmaite zaraźliwe choroby bydła poznawać i onym zapobiegać. Nakoniec, we wszystkich tych przedmiotach swoje visa et reperta, jak gdyby

([154]) Beiträge zur gerichtl. Arzneikunde, für Aerzte, Wundärzte und Rechtsgelehrte vom Jos. Bernt. 1. Bd. Wien 1818.

sami Fizykami miasta byli, wygotować i nauczycielowi do osądzenia podawać są obowiązani. Taką tylko drogą biegłych i uczonych Fizyków usposobić można. Wydział lekarski w Uniwersytecie krakowskim, widząc w takiém urządzeniu wielkie korzyści dla uczącéj się młodzieży, uczynił w tym duchu przed dwoma laty, przedstawienie do Senatu rządzącego W. M. Krakowa. Jakoż wkrótce otrzymała Dyrekcya policyi polecenie, aby do każdych oględzin, wespół z Fizykiem miasta wzywała professora Medycyny sądowéj i Policyi lekarskiéj. Od tego czasu professor pomieniony, wraz ze swemi uczniami towarzyszy każdéj tego rodzaju czynności, ważniejsze przypadki uczniom do opisania i osądzenia poleca, a późniéj na lekcyach swoich nad niémi się zastanawia i uczniów w praktycznéj Medycynie sądowéj doskonali.

Jeszcze o jednym, lubo rzadko zdarzającym się, rodzaju zabójstwa, którego roztrząsanie również do lekarza sądowego należy, wspomnieć nam wypada, to jest o zabójstwie przez samychże lekarzów na chorych, staraniom ich powierzonych, popełnioném. Już prawa Wizygotów stanowiły, aby Chirurg, który przez niestósowne puszczenie krwi człowieka życia pozbawił, krewnym zmarłego był oddany, dla postąpienia z nim jak się im będzie podobało. Prawo karne Karola V. podobnież przeznacza karę na lekarza, któryby lekarstwem choremu swemu życie odebrał: »Jeśli z niedbalstwa i lekkomyślności podał zabójcze »lekarstwo, powinien podług towarzyszących okoliczności

»i zdania znających się na tém, być ukaranym; jeśli zaś »uczynił to rozmyślnie i ze znajomością rzeczy i chorego »tym sposobem zabił, jako rozmyślny zabójca karanym »być ma.«

Z tym wyrokiem prawa karnego zgadzają się zdania dawniejszych lekarzów, mianowicie: Fortunata Fidelisa ([155]) i Pawła Zacchiasa ([156]). Szczególnie ostatni obszernie w tym względzie pisał.

Podług wykładaczów prawa karnego, lekarz który chorego w czasie kuracyi swéj życia pozbawił, w tenczas tylko kary zabójstwa uniknąć może, kiedy dowiedzioném będzie, iż nie miał żadnéj myśli ani przedsięwzięcia zabicia chorego, i że to tylko przez lekkomyślność, nierozsądną śmiałość, niedbalstwo, albo przez niewiadomość i brak doświadczenia nastąpiło. Atoli niewiadomość i brak doświadczenia nie mogą uniewinnić lekarza, albowiem nikt się tém trudnić nie powinien czego nie zna i nie umie. Już Dr. Kress ([157]), przy końcu XVII wieku, na to uwagę zwracać każe, iż trudno niezmiernie dowieść lekarzowi popełnionego w leczeniu błędu. Dla tego téż on i Böhmer utrzymują, iż w podobnych przypadkach żadne inne kary prócz zabronienia praktyki lub wygnania z kraju wymierzone być nie mogą. Między niemieckiemi lekarzami najściśléj rzecz tę rozbierał Michał Alberti. Nowsi pisa-

([155]) L. c. lib. II. De erroribus eorum, qui faciunt medicinam Cap. I.
([156]) L. c. lib. VI. tit. I. quest. I—XIII.
([157]) L. c. Art. CXXXV.

rze, tylko nawiasem o tém wspominają, i to w naucc o truciznach. W zbiorach rozmaitych spostrzeżeń lekarsko-sądowych częstokroć w prawdzie jest mowa o niestósowném lekarskiém lub chirurgiczném leczeniu, atoli po największéj części sami krewni chorego uciekają się do tych zaskarżeń, a to jedynie w celu odmówienia należnéj lekarzom nagrody. Częściéj znajdują się skargi przeciw partaczom lekarskim, którzy jednak, dla trudności wyświecenia takich przypadków, rzadko kiedy prawem przepisanéj karze ulegają. Dotychczas jeszcze nadto wielka jest obojętnosć rządów względem nie mających prawa do leczenia, a łagodność, z jaką sądy w zdarzonych przypadkach z nimi postępują, na wyraźną zasługuje naganę. Surowiéj nierównie postępowano przeciw akuszerom i akaszerkom, kiedy się w swéj sztuce pomylili, lubo osobliwie ostatnie, na większą łagodność ze strony rządu zasługują; albowiem po większéj części, fundusze na utrzymanie dobrych akuszerek, są za szczuple i niedostateczne. Orzeczenia lekarzów sądowych, względem błędów w leczeniu popełnionych, znajdują się w zbiorach Daniela, Udena, Pyla i innych. Masius w swojéj Medycynie sądowéj obszerny rozdział temu przedmiotowi poświęcił.

Innym zupełnie rodzajem zabójstwa jest samobójstwo. Podług najdawniejszych praw germańskich, podług kodeksu karnego Karola V, i innych praw dawnych, samobójstwo uważano zawsze za przestępstwo. Ale samobójstwo w tenczas tylko poczytywano za przestępstwo, kiedy takowe po-

pełniono dla uniknienia zasłużonéj na ciele i majątku kary. Poźniéj nawet niedokonane samobójstwo czyli zamysł odebrania sobie życia, bez wszelkiego innego wykroczenia, za przedmiot śledztw sądowych uważać poczęto.

Dawniéj puścizna po samobójcach, nie spadała na krewnych, ale rządowi za karę oddawana była. Naprzód prawo karne Karola V, w przypadkach, gdzie samobójcy żadném inném przestępstwem na stratę majątku nie zasłużyli, a życie sobie z przyczyny jakiéj chorobnéj n. p. z zadumy, obłąkania i t. p. odebrali, nakazało, aby majątek w ręce właściwych dziedziców przechodził, co téż i dotychczas utrzymało się. Do wykrycia jednak chorobnych przyczyn samobójstwa, Medycyna sądowa rzadko kiedy w Niemczech używaną była; przeciwnie w Anglii prawie w każdym podobnym przypadku zdania lekarzów wymagają. Wszakże prawo karne pruskie nakazuje, aby po każdém samobójstwie, trup był otwierany i przyczyna samobójstwa dochodzona ([158]). Jednak w przypadku zamierzonego, lecz niedokonanego samobójstwa już dawniéj wzywano lekarzy, w celu objawienia swego w tym względzie zdania. Co do tego, Alberti przytacza następujący przykład: Pewien ceglarz pijaństwu oddany, z przyczyny zamachu na własne życie, oskarżony o związek ze złym duchem, przez Wydział lekarski uznany został za obłąkanego i od wszelkiéj kary uwolniony ([159]). Oprócz przyczyn chorobnych samo-

([158]) Tit. II. Cap. 2. §. 156.
([159]) Jurisprud. Med. T. II las. XXI.

bójstwa, zaczęto w nowszych czasach badać, czyli zabójstwo popełnioném było istotnie własną, lub téż obcą ręką? t. j. czyli w danym przypadku prawdziwe lub tylko mniemane samobójstwo miejsce miało. Niektórzy nazywają to nauką o wątpliwém samobójstwie. Dawni lekarze sądowi, którzy jakeśmy już wyżéj nadmienili, trupów bardzo niedokładnie badali, o samobójstwie prawie nigdy nie wspominają; ale zato prawnicy nad tym rodzajem zabójstwa częściéj się zastanawiali. Slevogt ([160]) i Alberti ([161]), wspominają o samobójstwie lekarskiém; to jest, kiedy lekarz, przez zbyteczne natężenie sił, albo przez wielką śmiałość i zupełne poświęcenie się swojemu powołaniu w czasie panujących chorób zaraźliwych, staje się łupem śmierci. Pisma te, dla tego tylko zasługują na uwagę, iż z nich wyraźnie widzieć można, jak niektóre rządy się mylą, kiedy za udzielenie zezwolenia do wolnéj praktyki, nietylko lekarzom znacznie opłacać się każą, ale jeszcze na nich wkładają obowiązek, żeby zawsze i wszędzie, bez żadnego na siebie względu, na pomoc chorym spieszyli. Wiele to już lekarzów w czasie wojen i panujących epidemii padło ofiarą swego poświęcenia się, a ich wdowy i sieroty stały się tylko ciężarem kollegów lub krewnych.

Fryderyk Schönmezel i M. Winter ([162]) uczenie roz-

([160]) Autochiriae medicae nonnulla specimina. Jenae 1708.
([161]) l. c. P. I. Cap. XVI de Autochiria medica.
([162]) An sectio anatomica in cadaveribus de autochiria suspectis? Heidelbergae. 1766.

trząsali to pytanie, czyli zwłoki ludzi, o samabójstwo podejrzanych, mają być otwierane lub nie? a Louis usiłował wykazać różnicę między skutkami samobójstwa i prostego zabójstwa ([163]). Ważne bardzo uwagi poczynił Gruner ([164]) o samobójstwie, które przed sądem lekarskim, nie zawsze za występne uznane być może, a to z przyczyny wątpliwych rozmyślnego samobójstwa znaków. Elwert ([165]), a osobliwie Müller ([166]), wprawdzie szeroko, ale nie bardzo głęboko w dziełach swoich, rozwodzą się nad tém. Cezar Ruggieri Prof. Chirurgii w Padwie ([167]) opisał ciekawe bardzo samobójstwo szewca Lovata w Wenecyi, który sobie w obłąkaniu religijném części płciowe wyrznął i przez okno wyrzucił, ale wprzódy wszystko co tylko do opatrzenia rany potrzebném było przygotował i w rzeczy saméj szczęśliwie się wygoił. We dwa lata poźniéj, idąc za głosem jakimś wewnętrznym, ktory go ciągle napominał, aby życie na krzyżu skończył; przygotował sobie krzyż, gwoździe, i koronę cierniową, a gdy dzień

([163]) Mémoire sur une question anatomique, relative à la jurisprudence, pour distinguer les suites du suicide, de celles de l'assassinat. Paris 1767.

([164]) De suicidio in foro medico non semper culposo. Jen. 1792. De suicidii notis in foro fere dubiis. 1793. 8.

([165]) Über den Selbstmord in Beziehung auf die gerichtliche Arzneiwissens. Tübing. 1794.

([166]) Der Selbstmord nach seinen medicinischen u. moralischen Ursachen. Francfort 1796.—Entwurf der gerichtl. Arzneiwissens. 4r Bd. Francf. 1801.

([167]) Ruggieri Storia della Crucifissione di *Lovat* in semedesimo eseguita. Venezia 1805.

ukrzyżowania się nadszedł, włożył sobie koronę na głowę, nagi położył się na krzyżu, wielkim gwoździem przybił nogi do niego, poźniej lewą rękę, a nareszcie bok lewy nożem sobie przebił, i za pomocą sznura pierwéj już przygotowanego spuścił się przez okno na ulicę. Na drugi dzień spostrzeżono go w tym okropnym stanie i jeszcze żywego, zdjęto go więc z krzyża i w szpitalu z ran sobie zadanych wyleczono go w prawdzie, ale obłąkanie pozostało.

Osiander osobne dziełko o samobójstwie napisał, w którém nie tylko rozmaite rodzaje i przyczyny tegóż, ale też przepisy i sposoby dochodzenia podaje. W dziełach o Medycynie sądowéj Metzgera, Müllera, Masiusa, Henkego i Wildberga uczone znajdują się roztrząsania samobójstwa; ważne zaś w tymże względzie orzeczenia lekarzów zawierają zbiory Pyla, Schlegla, Tahnera i wiele innych. Nie należy tu także pominąć głębokich uwag Kleina ([168]) tyczących się samobójstwa. Powiada on, iż łatwo bardzo inny zabójca, zbrodni swojéj pozór samobójstwa nadać, przeciwnie zaś samobójca tak sobie życie odebrać może, iż stąd podejrzenie paść może na niewinnego. Utrzymuje także Klein, iż prawie wszyscy oświeceńsi mężczyzni przez zastrzelenie się, kobiety zaś wyższych stanów arszenikiem życie sobie odbierać zwykły. Wszakże to w naszych czasach, przy wielkiéj znajomości rozmaitych trucizn nie zdaje się potwierdzać.

([168]) Hufeland u. Harles Journal. 43 Bd. V. St. 1816: Über die Selbstentleibung durch Schiesspulver.

Prawo austryackie liczy samobójstwo, nawet niedokonane, do ciężkich przestępstw policyjnych, i powiada ([169]), iż chcący sobie życie odebrać, ale dla bólu lub żalu niedokonywający swego przedsięwzięcia, powinien być przez zwierzchność napomnianym i nauczonym. Jeśli zaś samobójstwo, mimo woli chcącego się zabić, wstrzymaném zostało, w tenczas człowiek taki powinien zostawać pod dozorem zwierzchności, dopóki przez użycie moralnych i fizycznych środków swego zamysłu nie pożałuje i obyczajów swoich nie poprawi. Jeśli zaś śmierć istotnie nastąpiła, w tenczas ciało samobójcy ma być pochowane przez pachołków sądodowych, bez wszelkiego religijnego obrządku, na jakiém otwartém miejscu za miastem, ale nie na cmentarzu. Jeśli zaś samobójstwo po wielkim jakim występku, dla uniknienia kary popełnioném zostało, natenczas kara wyrokiem oznaczona, przez przybicie tegóż na szubienicy, ma być obwieszczoną. Toż samo, z małemi odmianami nakazuje prawo karne pruskie ([170]), a nawet przysądzoną karę, na trupie, jeśli to tylko być może, i przystojności nie sprzeciwia się, wypełnić nakazuje. Prawo bawarskie, ciała samobójców na cmentarzu chować pozwala; toż samo i francuzkie.

Oprócz tych gwałtownych śmierci, które po największej części ze zniszczeniem ważnych części ciała ludzkiego połączone bywają, są jeszcze inne rodzaje śmierci,

([169]) Część II rozdz. 8 §. 89.
([170]) 2r Th. 20r Tit. §. 802.

które jużto z niedostatku, jużto ze zbytecznéj ilości wewnętrznych lub zewnętrznych bodźców do życia potrzebnych wynikają; jako: śmierć z głodu, z niedostatku powietrza do oddychania koniecznie potrzebnego, a w szczególności: śmierć z zagorzenia, z uduszenia, utonienia, powieszenia, śmierć z zamrożenia, od uderzenia pioruna i t. p. W większéj liczbie tych przypadków najpierwszém i najważniejszém jest: czyli człowiek w takim stanie jest istotnie nie żywy lub tylko pozornie umarły. Iż pytanie to nie łatwém jest do rozstrzygnienia, wiedzieli już o tém dawni lekarze, i Paweł Zacchias ([171]), mówiąc o powrocie do życia umarłych już ludzi, utrzymuje, iż jedynym i najpewniejszym znakiem śmierci jest poczynająca ciała zgnilizna. Tegóż samego zdania jest Kirchmayer ([172]), pisząc o trudności, jaka zachodzi w rozróżnieniu śmierci prawdziwéj od pozornéj. Główném dziełem w tym przedmiocie jest pismo J. Brühmego ([173]), o niepewności znaków śmierci. Ten pisarz jako téż i Winslow ([174]), podzielają zdanie Zacchiasa. Ale niektórzy inne zjawiska na ciele za pewniejsze znaki śmierci prawdziwéj uważali; jak n. p. Louis ([175]) stężenie ciała; ale listy jego, w tym przedmiocie pisane, nie zjednały sobie téj wziętości, na jaką zasługiwać się zdawały i wkrótce poszły w zapo-

([171]) l. c. Lib. V. tit. I. Q. IX.
([172]) Diss. de hominibus apparenter mortuis. Viteb. 1681.
([173]) Sur l'incertitude des signes de la mort. etc. Paris 1681.
([174]) Sur l'incertitude des signes de la mort. Paris 1742.
([175]) Lettres sur la certitudes des signes de la mort. Paris 1752.

mnienie. Dopiéro w naszych czasach Nysten ([176]), zwrócił znowu uwagę lekarzów na wymienione właśnie zjawisko. Ciekawe jego w téj mierze badania, roztrząsane przez A. Mayera i uczonémi tego męża uwagami wzbogacone ([177]), wielce zajęły przyjaciół człowieczeństwa.

Bojaźń, aby nie być pogrzebanym za życia, w naszych osobliwie czasach, wywołała wiele pism, mniéj lub więcéj uwagi godnych, a których skutkiem, były rozmaite rozporządzenia względem oglądania ludzi zmarłych, jako téż wystawianie w wielu miastach niemieckich, domów do przechowywania kilkudniowego ludzi zmarłych, dopóki się wyraźne znaki śmierci nie okażą. A że ten przedmiot więcéj do Policyi lekarskiéj aniżeli do Medycyny sądowéj należy, przeto szczegółowy jego rozbiór znajdzie miejsce w historyi rzeczonéj nauki, którą, skoro tylko potrzebne do niéj materyały pozbieram, pod sąd uczonéj publiczności oddać nieomieszkam. To tylko wspomnę, iż historya zostawiła nam nie wątpliwe przykłady, nie tylko pogrzebania, ale nawet otwierania ludzi jeszcze żyjących. Przypadek Vesaliusa, który Paré nam opisał ([178]), znany jest zapewne światłym lekarzom. Osiander ([179]) także podobne zdarzenie opisał, ale źródła skąd tę wiadomość powziął nie podaje. — W czasie gdy ciało zmarłego Kardynała Ksymenesa dla bal-

([176]) Recherches de physiologie et chimie pathologique. Paris 1811.
([177]) Hufeland's u. Harles Journal d. prakt. Heilk. Bd. 43 2tes Stück. 1816.
([178]) l. c. Lib. XXIV. c. 26.
([179]) Ueber den Selbstmord. S. 387.

samowania otwierano, podniósł się mniemany zmarły, oczy otworzył, i rękę do noża wyciągnął; ale chirurg, obawiając się złych skutków tego przypadku, nie uważał na te wyraźne znaki życia, ciął daléj, i ostatnią w nim iskrę życia przytłumił. Jeszcze wiele innych podobnych przypadków historya nam podaje, które atoli tutaj szczegółowo przytaczać, za długoby było. Dosyć jest, iż rządy krajów oświeceńszych, zwróciły na to swoję uwagę, i dla uniknienia podobnych przypadków, rozkazały: aby przy wszelkich oględzinach, ciała, któreby najmniejsze podejrzenie śmierci pozornéj wzniecić mogły, pierwéj rozmaitémi sposobami ratowane i cucone były, i aby nic pierwéj do otwierania przystępowano, aż póki pewne i niezawodne znaki śmierci się nie okażą.

Jak długo człowiek w stanie śmierci pozornéj w wodzie leżeć może, okazuje ciekawy bardzo przypadek, przez Langhausena ([180]) opisany. Człowiek, który przez pół dnia w wodzie leżał i żadnych śladów życia więcéj nie okazywał, za przybliżeniem do nosa ammonii żrącéj, znowu do życia powrócił. — Jak często noworodki śmiercią pozorną dotknięte bywają, wiadomo każdemu lekarzowi.

O śmierci z jakiego bądź uduszenia pochodzącéj, już przy końcu XVI wieku pisał Ambroży Paré ([181]). O utonionych, na początku XVII wieku, pisali Codranchi ([182]),

([180]) Epistola de causa a pastu somnolentiae. Gottingae 1748.
([181]) l. c. tract. de renuntiationibus. Frft. 1594.
([182]) De iis qui in aqua immerguntur. Frft. 1610.

Fortunat Fidelis ([183]), późniéj Paweł Zacchias. Ci, którzy w powietrzu nieoddychalném śmierci ulegli, podług Fidelisa nie z braku powietrza, do oddychania potrzebnego, ale z niedostatku powietrza zimnego, do ochłodzenia wewnętrznego gorąca niezbędnie potrzebnego, umierać muszą. — Z wielu miar ważne, jest pisemko Fryd. Hoffmanna ([184]) o zabójczych skutkach gazu, wydobywającego się z węgli drewnianych. Trzej jacyś Alchemicy, szukając w nocy za miastem skarbu, w domu jednym nocując, od tego gazu uduszeni zostali. Powszechne było mniemanie, iż zły duch życia ich pozbawił. Hoffmana powątpiewanie o tém, obudziło wielu przeciwników, a między tym byli nawet i lekarze, i tak dalece przeciw niemu powstawali, iż sprawę tę trzem Wydziałom lekarskim do osądzenia i roztrzygnienia poruczono. — Doskonale opisuje Alberti ([185]) zjawiska, które się na uduszonych, powieszonych i utonionych widzieć dają. — O niepewności znaków śmierci, osobliwie nagłéj, uczoną rozprawę w swojéj antropologii napisał Hebenstreit ([186]). Na szczególną także uwagę zasługują badania śmierci z utonienia przez

([183]) l. c. Sect. IV. Cap. IV.

([184]) Gründliche Bedenken und phys. Anmerkungen über d. tödtlichen Dampf d. Holzkohlen. Halle 1716.

([185]) l. c. Cap. XI. §. 13.

([186]) Anthropologia forensis. pag. 299 sqq.

Brendla ([187]) i Morgagniego ([188]) w pierwszéj połowie XVIII stólecia uczynione. Nad wszelkiemi rodzajami śmierci wątpliwéj głęboko się zastanawiał Albrecht Haller ([189]). Badania i doświadczenia w celu wyjaśnienia przyczyny śmierci utonionych przez Faissola i Champeaux ([190]) poczynione, są bardzo ważne; oni bowiem pierwsi przytomność cieczy spienionéj w tchawicy, za główny znak śmierci tego rodzaju uważać poczęli. — O uduszeniu w gazach nieoddychalnych, ważne znajdują się przykłady i spostrzeżenia w zbiorach Daniela i Pyla ([191]).

Lubo przypadki śmierci od pioruna nie są bardzo rzadkie, atoli badania lekarsko-sądowe w tym względzie są wcale nie liczne; niektórzy jednak pisarze, jako: Volmar ([192]), Büchner ([193]), Marherr ([194]), Biedermann ([195]), a szczególnie Ackermann ([196]), ważne wiadomości w tym przedmiocie podają.

([187]) Diss. sistens experimenta circa submersos, in animalibus instituta. Gottingae 1753.

([188]) De sedibus et causis morborum per anatomen indagatis. Lib. V. Venetiis 1761.

([189]) Elementa physiologiae corp. hum. Bernae 1757.

([190]) Experiences et observations sur la cause de la mort des noyés.— Toż samo po niemiecku w Gdańsku wyszło r. 1772.

([191]) l. c.

([192]) Diss. de fulmine tactis. Argentorati 1765.

([193]) Diss. de morte in fulmine tactis. Halae 1766.

([194]) De electricitatis aëreae in corp. hum. actione. Pragae 1766.

([195]) Diss. de causa mortis in fulmine tactis. Lipsiae 1768.

([196]) Diss. de morbo et sectione fulmine nuper adusti. Kiliae 1771.

Śmierć ze zmarznięcia wprawdzie we względzie policyjno-lekarskim szczególnie badaną była, ale za to w lekarsko-sądowym bardzo mało. Równie też śmierć z głodu pochodząca, nie dostatecznie roztrząsaną była; jednak co do noworodków, u których śmierć tego rodzaju częściéj się zdarza, na uwagę zasługują dzieła Plenka ([197]) i Büttnera ([198]).

Co się tycze dziwnéj i dotąd jeszcze nie wytłumaczonéj śmierci z dobrowolnego spalenia się pochodzącéj, o téj nic u dawnych pisarzów nie znajdujemy. W nowszych dopiéro czasach zaczęto zbierać rozmaite spostrzeżenia i dochodzić bliżéj téj śmierci przyczyny. W pismach Duponta ([199]), Koppa ([200]), Laiego ([201]), Rittera ([202]), Köstera ([203]) i Kühna ([204]), znajduje się wiele ważnych i uczonych objaśnień tego rodzaju śmierci.

Wszystkie te, dopiéro wspomnione rodzaje śmierci opisał w znaném swém dziele Ploucquet, ale po większéj części w krótkości tylko i powierzchownie. Staranniéj

([197]) Elementa Medicinae et Chir. forensis. Viennae 1781.
([198]) Anweisung wie ein Kindermord auszumitteln etc. Königsberg 1804.
([199]) De incendiis corp. hum. spontaneis. Lugd. Bat. 1735.
([200]) Diss. de causis ustionis spont. in corp. hum. Jenae 1800.
([201]) Essai sur les combustions humaines produites par un long abus des liqueurs spiritueuses. Paris an. VIII.
([202]) Ueber Selbstentzündungen in organ. u. leblosen Körpern. Hamburg 1804.
([203]) Diss. de corp. hum. combustione spontanea. Jenae 1804.
([204]) De verosimili combustionis corpor. humanor. spontaneae causa. Lipsiae 1811.

te przedmioty roztrząsał Metzger w swéj Medycynie sądowéj przy końcu przeszłego jeszcze wieku wydanéj ([205]). Inni późniejsi pisarze, jako Müller ([206]), Viborg ([207]), Henke ([208]), Masius ([209]), Wildberg ([210]), Klose ([211]), Bernt ([212]), i inni dotychczas żyjący, lub nie dawno zmarli; dokładniejsze w tym względzie poczynili badania. Ile każdy z nich do wyjaśnienia tych rodzajów śmierci się przyłożył; jest to więcéj przedmiotem saméj nauki Medycyny sądowéj, aniżeli jéj historyi. Dosyć jest powiedzieć, iż badania wspomnionych mężów do bliższego poznania tego przedmiotu, wielce się przyczyniły, i że wiele w nim wątpliwości szczęśliwie przez nich rozwiązanych zostało.

Często zdarza się, iż jakimś nieszczęśliwym przypadkiem, kilka osób razem życie utraca. Jeśli ci, blisko z sobą spokrewnieni byli, powstaje niekiedy pytanie, który z nich najpierwéj, a który najpóźniéj żyć przestal, a to, aby snadniéj oznaczyć można, kto po kim ma dziedziczyć? osobliwie, jeśli każdy z nich ma swego naturalnego spadkobiercę. Zachodzić więc mogą trudności, w oznaczeniu

([205]) Kurzgefasster System der gerichtl. Arzneiwissenschaft etc. Königsberg 1793.

([206]) Entwurf der gerichtl. Medicin 4 Bd. Frft. a./M. 1801.

([207]) Neues nordisches Archiv für Naturkunde, Arzneiwiss. u. Chir. von Pfaff, Scheel u. Rudolphi. 1er Bd. 1807.

([208]) Handbuch d. gerichtl. Medicin. Berlin 1824—27.

([209]) Lehrbuch d. gerichtl. Arzneiwiss. Altona 1812. 2er Th.

([210]) Handbuch der gerichtl. Arzneiwiss. Berlin 1812. §. 360.

([211]) System der gerichtl. Physik. Breslau 1814.

([212]) Systemat. Handbuch der gerichtl. Arzneik. Wien 1817.

z pewnością, na którą dzielnicę całe dziedzictwo przechodzi. W tym względzie żądają niekiedy sądy zdania lekarza. Prawidła i zasady, na których się zdanie lekarskie w podobnym przypadku opiera, stanowią naukę o pierwszości śmierci. Ponieważ zastósowanie téj nauki, szczególnie dziedzictwa, a zatém prawa cywilnego dotycze, widzimy ją zatém w użyciu już u Rzymian; tylko iż w podobnych przypadkach nie udawano się do lekarzów, lecz do zdrowego rozsądku. Dzieciom małym, niedorosłym, pierwszość śmierci Rzymianie przypisywali; co do małżonków zaś, podzielone były zdania. Paweł Zacchias o téj rzeczy z wielką pisał uwagą. »Powody, — powiada on — na których w osądzeniu podobnego przypadku zasadzać się wypada, powinny być brane z wieku, z budowy ciała, z sił moralnych i fizycznych, z płci, ze zdrowia lub słabości, z obrażeń towarzyszących, nakoniec ze stanu samychże trupów mniéj lub więcéj do zgnilizny zbliżonego.« Słowem, rozdział dzieła jego, roztrząsaniu tego przedmiotu poświęcony, do najlepiéj wypracowanych należy. Po Zacchiasie Jakób Carmon (213), Jan Löw (214), Hebenstreit (215), Fodéré (216), Metzger (217) i inni nowsi, wiele ważnych i uczonych w tym względzie uwag po-

(213) Diss. de praesumpto ordine mortalitatis commorientium in linea recta. Rostoch. 1712.

(214) Theatrum Medico-juridicum. Norimbergae 1725.

(215) l. c. Sect. II. Cap. IV.

(216) Les lois eclairées par les sciences physiques. Paris 1798.

(217) Gerichtl. Medicin. Abhandlungen. 2ter Th. Königsberg 1804.

czynili; ale też niektórzy, nawet z nowszych pisarzów, przedmiot ten zupełnie nietkniętym zostawili; n. p. K. Sprengel w swoich instytucyach lekarskich. Prawo pruskie ([218]) powiada: »Jeśli dwoje lub więcéj ludzi, tymże samym przypadkiem życie utraciło, a wykryć nie można, który z nich pierwéj umarł; w tenczas to ma być tak uważaném, jak gdyby żaden drugiego nie przeżył.« — Jaśniéj wyraża się w tym względzie prawo austryackie ([219]). »Jeśli zachodzi wątpliwość, która z dwojga lub więcéj osób, naprzód śmierci uległa, musi ten, który utrzymuje, iż ta lub owa osoba pierwéj umarła, na to swoje złożyć dowody; jeśli zaś tego uczynić nie może, w tenczas wszystkie, jako w jednym i tymże samym czasie zmarłe uważane być winny, a tém samém o przenoszeniu praw jednego na drugiego, mowa być nie może.«

Zastanawialiśmy się dotychczas nad początkiem i wzrostem Medycyny sądowéj w ogóle i w szczegółach; oraz nad tém, ile ona do objaśnienia w wątpliwych sprawach karnych i cywilnych w styczności z nauką lekarską będących, przyłożyć się może. Pozostaje nam jeszcze wspomnieć o wpływie, który nauka ta, na sprawiedliwe wymierzanie kary wywiera; t. j. aby przestępca nie uległ karze surowszéj, aniżeli prawa mu przeznaczyły, ani też przeciwnie, zasłużonéj nie uniknął kary. Przedmioty, względem

([218]) Allgem. Gesetzbuch für die Preuss. Staaten 1ter Th. 1ter Tit.
([219]) Commentar über d. Allgem. Bürgerl. Gesetzbuch von Fr. von Zeiller. 1er Bd. 1er Hauptst. §. 25.

których zdanie lekarza sądowego żądaném bywa, są: więzienia, tortury i rozmaite kary cielesne. Ściśle biorąc, cała ta rzecz, należy raczéj do Policyi lekarskiéj, aniżeli do Medycyny sądowéj. Atoli, co do tego, rozdzielenie tych dwóch gałęzi Medycyny rządowéj, jest bardzo trudne i prawie niepodobne. Zgłębienie tego przedmiotu dla lekarza sądowego wielkiéj jest wagi; albowiem zachodzą częstokroć pytania tego przedmiotu dotyczące, które tenże z urzędu swego objaśnić musi. Fortunat Fidelis w rozprawie swéj, »de simulatione morborum« ([220]), podaje już prawidła, według których lekarze, na pytania tyczące się zdrowia więzniów i ich dłuższego w więzieniach pobytu, odpowiadać i postępować mają. Radzi on w tym razie, przed wszystkiém wejrzeć w stan samych więzień, które w swém dziele bardzo niekorzystnie opisał. Zastanawia się także obszernie nad skutkami rozmaitych tortur ([221]), wszczególności roztrząsa, jaki wiek, jaki utwór ciała, jakie nakoniec choroby od wszelkich tortur uwalniać powinny. Znaki, z których wnosić można, iż wzięty na turturę, zostaje w niebespieczeństwie życia następujące podaje: mocne poty, siność twarzy, piersi i członków; nadzwyczajne opadnienie z sił, głos słaby, oddychanie przyspieszone i płynienie z ust śliny. Zastanawia się także nad stanem zdrowia i ciała do wytrzymania jakiéj kary cie-

([220]) l. c. Sect. II. lib. II.

([221]) l. c. de tormentis sustinendis.

lesnéj usposobionym. Zacchias (222) o więzieniach po krótce tylko wspomina, ale za to obszerniéj i dokładniéj o rozmaitych torturach. Fidelis żąda, aby dzieci niedorosłe wolne były od tortury; i rozumie; iż zaledwo człowiek 25 lat mający takową wytrzymać może. Zacchias zaś twierdzi przeciwnie, iż nawet dorostki 12letnie torturę ponieść mogą; ale za to starych ludzi od niéj uwalnia.

Lubo prawo karne Karola V wyraźnie przykazuje (223), aby więzienia do przechowania nie zaś do męczenia obwinionych urządzone były; lubo toż prawo, co do tortury (224) powiada, iż takowa, jeśli oskarżony ma ciężkie rany tak użytą być ma, aby się jego rany stąd nie pogorszyły, wszelako w owych czasach mało na to zważano, a więzienia w wielu krajach były miejscami największych męczarni, tortura zaś częstokroć przez ludzi nie świadomych i okrutnych wykonywaną była. Zaledwo przy końcu XVII wieku, poczęto myśleć nad poprawą więzień. Już Bohn (225) o potrzebie zwiedzania więzień wspomina, oraz kajdany w które więźniów okowano uważać każe; przytacza nawet przykład więźnia, który ogromnym łańcuchem wpół ściśnięty, wkrótce życia dokonał. Podobny przykład przywodzi także Valentin (226).

(222) l. c. Lib. VI. Tit. II.
(223) Art. XI.
(224) Art. LIX.
(225) l. c.
(226) Pandect. Med. leg. Part. I. Sect. II.

Na początku XVIII wieku filozofowie, teologowie i prawnicy już wyraźnie o nieużyteczności tortur przemawiać poczęli, niemniéj o potrzebie poprawienia stanu więzień i o łagodniejszém z więźniami postępowaniu. Szczególniéj w tym względzie uwagi godne jest pismo Tomasiusa (227), w którém dowodzi, iż zasady religii chrześcjańskiéj zniesienia tortury koniecznie wymagają. Jakkolwiek pismo to i inne wyraźnie o nieużyteczności tortury przekonywały, większa atoli część prawników takowéj broniła i w swéj mocy utrzymywać usiłowała. Alberti także pewne umiarkowanie tortury zalecał i dzieła w tym względzie pisane pozbierał (228). Również Teichmeyer (229), Hebenstreit (230) i inni w tymże czasie żyjący lekarze, przeciwko torturze coraz śmieléj występywać poczęli, tak iż wreszcie rządy na rady ich uwagę swą zwrócić zmuszone były; a przy końcu XVIII wieku użycie tortury, w Niemczech przynajmniéj, znacznie się ograniczyło. Już Baumer w swojéj Medycynie sądowéj r. 1778 wydanéj powiada, iż tortura w wielu dobrze urządzonych krajach zupełnie ustała. W tymże samym czasie i w Polsce tortury od dawna istnie-

(227) De tortura ex foris christianorum proscribenda. Erlangae. 1711.

(228) l. c. Part. I cap. XII. Medica torturae contemplatio.

Ej. Tractatus Med. forensis de subjectis torturae aptis et ineptis, secundum morales et physicas causas. Halae 1730.

(229) Instit. Medicinae legal. et forens. Cap. XXV de tortura et poenis corpori afflictivis.

(230) l. c. Sect. II Membr. II cap. III.

jące, prawem zakazane zostały, jak o tém już wyżéj nadmieniono.

O karach cielesnych i innych we względzie lekarsko-sądowym, dawni lekarze tylko powierzchownie tu i owdzie wspominają. Pierwszy dopiero Hebenstreit troskliwiéj się zastanawiał nad karą śmierci i cielesną. Radzi on, aby skazany na karę cielesną, przed otrzymaniem jéj, był oglądanym przez lekarza, czyli takową bez uszczerbku zdrowia będzie mógł wytrzymać. Na co téż w krótce potém sędziowie przystali, i teraz częstokroć w tym względzie lekarzów wzywają.

Miło nam tu wspomnieć o trudach i staraniach szlachetnego Anglika, Jana Howarda, który w celu poprawienia więzień i szpitalów całą prawie Europę zwiedził, a za powrotem, w ojczyźnie nad poprawieniem tychże zakładów jak najgorliwiéj pracował. W wielkiém swém dziele, w tym przedmiocie napisaném ([231]), udzielił światu wypadki swoich poszukiwań. Gdy Howard w Awinionie o tortury się wypytywał, powiadał mu dozorca więzień (1775), iż on nieraz u ludzi katowanych, widział, jak krwawy pot na nich występował. Lubo Howard nie był lekarzem, jednak uwagi jego nad chorobami między więźniami panującemi i nad urządzeniem więzień i domów poprawy, na wielką zasługują pochwałę; a to tém bardziéj, iż właśnie one do poprawy

([231]) The state of the prisons in England and Wales, with preliminary observations and an account of some foreign prisons. Warrington 1777.

tychże niemało się przyczyniły. Haller także w pismach swoich, szeroko się nad torturami rozwodzi, ale z mniejszą dokładnością o więzieniach i karach cielesnych traktuje. Kiedy Haller jeszcze był bibliotekarzem w Bernie, widział tam kościec przez sławnego Hildena zrobiony z uszkodzoną kością łopatkową, a na niéj znajdowała się własnoręczna tegóż Hildena karteczka, uwiadamiająca, iż kość ta, podczas tortury złamaną została. Metzger w swojéj Medycynie sądowéj nic o torturach ani karach nie wspomina, toż samo i Henke uczynił, zapewne dla tego, iż przedmiot ten do obrębu Policyi lekarskiéj policzył; ale Masius, jeden z celniéjszych pisarzów nowoczesnych ([232]), w swym wykładzie Medycyny sądowéj, dosyć zasadnie i obszernie o rozmaitych karach cielesnych i o karze śmierci rozprawia. Wildberg w swojéj bibliotece Medycyny sądowéj (*Bibliotheca Medicinae forensis*) wszystkie prawie ważniejsze o torturze pisma pozbierał.

Postęp oświaty, dokładniejsze zgłębienia zasad prawodawstwa i sądownictwa, a osobliwie nieustanne potępianie tortury przez uczonych lekarzów, wykazujących szkodliwe jéj skutki na zdrowie i życie obwinionych, coraz mocniéj sędziów i prawodawców o nieużyteczności tego okrutnego sposobu dochodzenia prawdy przekonywały; tak, iż ten haniebny ciemnych i barbarzyńskich wieków zabytek, powoli upadać począł, a wreszcie w końcu XVIII wieku zupełnie ustał, i dzisiaj już prawie nigdzie nie istnieje.

([232]) Handbuch der gerichtl. Arzneikunde. Altona 1812.

Te są ogólne wiadomości tyczące się początku i rozwijania się Medycyny sądowéj, oraz wzajemnego na siebie wpływu prawodawstwa i sztuki lekarskiéj. Wiadomości te z historyi Medycyny i prawodawstwa czerpane, dla braku pewnych świadectw i niezawodnych źródeł początku naszéj nauki dotyczących, autentycznéj nie mogą mieć pewności, atoli zebrawszy w krótkości wszystko to, cośmy do tych czas o początku i wzroście w mowie będącéj nauki powiedzieli, i przebiegłszy myślą ważniejsze jéj okresy, ujrzemy, iż najpierwéj u Greków nauki przyrodzone i lekarskie do pewnéj doszły dojrzałości, i że w późniejszym czasie za podstawę przyszłéj Medycyny sądowéj posłużyły; że nauki te, lubo od Greków do Rzymian przeszły, wszelako u nich właściwego sobie i samodzielnego życia nie zyskały. Mieli wprawdzie Grecy wielkich lekarzów; ale ci do zawiązku naszéj nauki, mało, albo wcale nic się nieprzyłożyli. I tak Hippokrates mąż niepospolitéj nauki, dalekim był od wywołania Medycyny sądowéj. Jego bowiem znajomość składu ciała ludzkiego nie opierała się bynajmniéj na badaniu trupów ludzkich; oprócz tego, za jego czasów przesąd chowania trupów zaraz po śmierci i grzech dotykania się onych, był walną przyczyną, iż takie badania, jakich Medycyna sądowa wymaga, nigdy przedsiębrane być nie mogły. Znajdujemy wprawdzie wiele wiadomości do nauki naszéj zastósować się mogących w dawnych pismach lekarskich greckich, uchodzących pod imieniem hippokratesowych; atoli te powiększéj części nie od niego pochodzą.

Wiadomo bowiem, iż gdy Ptolomeusowie książnicę aleksandryjską założyli, i każdemu wynalazcy starych rękopisów znaczne wynagrodzenia przyobiecali, wielu, dla zysku, innych pisarzów dzieła lekarskie, jako hippokratesowe sprzedawało i takimto sposobem, wielka liczba tak zwanych fałszywych dzieł Hippokratesa namnożyła się. Galenus, ów najuczeńszy ze wszystkich lekarzów greckich, który współzawodników swoich na drogę prawdy i przyrody sprowadzić usiłował, nietylko różnicę (jakeśmy wyżéj nadmienili), która między płucami noworodka a dorosłego człowieka zachodzi, dosyć trafnie opisał, ale nawet osobną księgę o chorobach zmyślonych i o środkach odkrycia onych wydał; co wyraźnym jest dowodem, iż w swoim czasie czuł potrzebę Medycyny sądowéj. Ale, gdy ani on sam, przez otwieranie ciał ludzkich, wiadomości poprzedników swoich nie mógł sprostować i pomnożyć, ani téż prawo rzymskie, po zdarzoném zabójstwie, oglądania trupów przez lekarzów nie żądało; nie dziw więc, że i Galenus żadnych prawie w nauce naszéj zasług nie położył. Atoli Rzymianie, lubo ich prawa nie nakazywały badania trupów, pierwsi jednak uczuli niejako potrzebę wiadomości lekarskich, gdzie szło o wyjaśnienie niektórych wątpliwych przypadków; ale tylko o tyle, o ile zdrowy rozsądek i stosunki towarzyskie takowych udzielały. U nauk lekarskich jednak, w ścisłém rozumieniu, wtenczas jeszcze z rozmaitemi teoryami filozoficznemi mocno połączonych, z wyżéj

już dostatecznie wyłuszczonych powodów, nigdy światła nie szukali.

Wiadomo z historyi nauki lekarskiéj, do jakiego stopnia ona po Galenie upadła, o ile także do tego upadku przyczynili się Arabowie. Wszakże im religia trupów dotykać się zabraniała, oni to brzydzili się wszystkiemi ważniéjszemi operacyami chirurgicznemi, wreszcie u nich zabójstwa rzadko kiedy poszukiwane, a nigdy prawie przedmiotem dochodzenia sądowego nie były. Nic więc dziwnego, iż potrzeby Medycyny sądowéj zapewne nigdy nie czuli, przeto ani jéj śladu nawet u nich nie znajdujemy.

Germańskie narody, jakeśmy to wyżéj okazali, były pierwsze, które dla bliższego i dokładniéjszego ocenienia obrażeń przed sądem, oglądania tychże przez chirurgów za potrzebne uznały. Uważali bowiem Germanowie, członki ciała, jako części swojéj posiadłości, których utrata nie inaczéj podług ich mniemania, jak tylko przez prawem oznaczoną kwotę pieniężną, wynagrodzoną być mogła. Przeto obrażenia, jako téż z tąd wynikające szkody, musiały być ocenione przez znawców, albowiem od ich zdania wyrok sądowy zależał. Tym sposobem wezwanie lekarzów lub chirurgów w podobnych przypadkach stało się koniecznie potrzebném. Dowodem tego są prawa normańskie, które nie tylko w przypadku zabójstwa, ale nawet w obrażeniach żywych osób, znawców do oglądania i osądzenia przyzywały.

Dopiéro w prawie kościelném znajdujemy pierwszą i wyraźną wiadomość o potrzebie oglądania ran ludzi zabi-

tych, a to, aby podług zdania oglądających, o rozmyśle i winie zabójcy stanowić można. Ztąd wnosić można z niejaką pewnością, iż nie wcześniéj, jak na początku XIII wieku Medycyna sądowa początek swój wzięła, ale oddzielnéj jeszcze nauki nie stanowiła; a nawet zbywało nieraz lekarzom na wiadomościach do rozwiązania podanych pytań potrzebnych. Wszelako coraz większe postępy prawa karnego, i Medycynie sądowéj pewien dały popęd. Obie te nauki we Włoszech naprzód do pewnéj przyszły doskonałości. Znajomość greckich i rzymskich starożytności, literatury klassycznéj, oraz wysoki stopień do którego nauki wzniosły się we Włoszech, silnie wpłynęły na ościenne narody, tak, iż niezadługo w prawie karném bamberskiém, przypadki wątpliwe, wyjaśnienia lekarskiego wymagające, bliżéj oznaczone zostały. Ale nigdzie jeszcze nie otwierano trupów, i zaledwo tylko przez rozszerzenie ran śledzono ich głębokość. Tak anatomiczno-chirurgiczne badanie ran, jako téż otwieranie trupów, zdaje się, iż najpierwéj we Włoszech wprowadzono w użycie, i to szczególnie w przypadkach, tyczących się otrucia.

Medycyna sądowa zaś, jako oddzielna nauka, dopiéro w XVItym wieku istnieć poczęła; kiedy po odrodzeniu się nauk w Europie i po stopniowém rozszerzaniu się oświaty, rządy zaprzestały dobro prywatne od powszechnego odróżniać, a każde złe szczególnemu obywatelowi wyrządzone, za własną krzywdę uważać i jako taką karać przedsięwzięły. — Skoro więc prawa niemieckie, wiado-

mości lekarskie, do wyjaśnienia wątpliwych przypadków sądowych za koniecznie potrzebne uznały, lekarze niemieccy z największym zapałem i wytrwałością wszystko to zbierać poczęli, co tylko w tymże celu potrzebném i użyteczném być rozumieli. Jakoż w drugiéj połowie XVI wieku, nie tylko o oglądaniu trupów, ale i o sekcyi ran ludzi zabitych, jako o środkach do wyświecenia zabójstwa potrzebnych, często już w pismach wspominają; a w XVIItym wieku, otwieranie nawet trupów za potrzebne uznaném zostało. Od téj chwili Medycyna sądowa widocznie się rozwijała, a lekarze starali się z nauk przyrodzonych i lekarskich wszystko to w jedno zebrać, coby tylko do wyjaśnienia wątpliwych pytań i przypadków przyłożyć się mogło. Chętnie nauka prawa przyjęła pomoc nauki lekarskiéj, a z nią połączona, pewniéjszym nierównie krokiem w doskonaleniu się własném postąpiła.

Ale pomimo wzrostu i kwitnienia naszéj nauki, musiała i ona doznać losu spólnego tym wszystkim, których udoskonalenie od wielu innych zależy. Prawnicy pomnożyli ją licznemi i bardzo drobnostkowemi uwagami, filozofowie wiele dziwacznych przypuszczeń dołączyli, a lekarze nie raz swe zdania na bezzasadnych teoryach opierając, wątpliwe pytania jeszcze bardziéj zagmatwali. Teraźniejszemu tylko wiekowi, od wszelkich przesądów wolnemu, Medycyna sądowa winna wielki swój postęp i znaczenie; albowiem, w naszych dopiero czasach, usunięto

wiele mylnych wyobrażeń, które rozwinieniu się téj nauki na przeszkodzie stawały.

Prawodawstwo, które na dobrych obyczajach i cnocie opierać się, a tém samém towarzystwo ludzkie uszlachetniać i moralnie podnosić powinno, nie może żadnym sposobem obejść się bez pomocy lekarza, który swoją nauką całego człowieka, i wszystkie warunki do jego moralnego i fizycznego bytu potrzebne obejmuje. Dla tego téż prawodawstwo, zyskując stopniowo coraz większe wydoskonalenie, u nauki lekarskiéj rady zasięgać poczęło, i dotychczas zasięga; tylko nie w téj jeszcze rozciągłości i z tém zaufaniem, na które ona zasługuje.

Zastanowiwszy się nad tém, iż prawa nie stanowią się dla pojedyńczych osób lecz dla całego narodu, i że gdzie idzie o dobro ogółu, t. j. całego narodu, szczególne niekiedy osoby w prawach swych ścieśnione, a nawet czasami na niebespieczeństwo zdrowia lub życia wystawione być muszą: w tenczas wielki i dobroczynny wpływ nauki lekarskiéj z wdzięcznością uznamy. Ona bowiem szkodom jakie z niewiadomości lub niedbalstwa, przy rozporządzeniach ogólnych, na pojedyńcze osoby spłynąć mogą, skutecznie zapobiega, zwracając prawodawców uwagę na tę okoliczność, iż każda w szczególności osoba szanowaną być winna. Tu właśnie styka się Medycyna sądowa z Policyą lekarską; pierwsza w wymierzaniu sprawiedliwości rządowi pomoc niesie, druga zaś szuka u rządu pomocy, aby swemu celowi skuteczniéj odpowiedziała. Dla tego to

w dawniejszych czasach obie te nauki w jedno połączone były: dziś zaś stanowią dwie oddzielne nauki, jedną nazwą Medycyny publicznéj czyli rządowej (*Medicina publica* po niemiecku *Staatsarzneikunde*) objęte. Przeciw temu ogólnemu mianu powstali niektórzy, a nawet imienia Medycyny sądowéj nie przyjęli, powiadając, iż raczéj Fizyką sądową nazywać się powinna, jeśli temu wszystkiemu czego się po niéj wymaga, ma odpowiedzieć. Ona bowiem nie tylko ma uczyć jak sztuka lekarska, ale téż jak chemia, fizyka, mineralogia, botanika, słowem wszystkie nauki przyrodzone, do rozstrzygnienia i wyjaśnienia wątpliwych pytań sądowych dopomagać mają. Że jednak właśnie nauka lekarska, bez nauk przyrodzonych istniećby nie mogła, i wzrasta wraz z ich postępami, tém samém w pojęciu Medycyny sądowéj mieszczą się i inne nauki przyrodzone. Tak więc n. p. lekarz bez znajomości mineralogii, botaniki i zoologii, trucizn od istót nieszkodliwych rozróżnić nie potrafi; bez chemii tychże trucizn w ciele ludzkiém nie wykryje, bez fizyki działania elektryczności i innych sił natury nie wytłumaczy; czego wszystkiego lekarz już w celu terapeutycznym uczyć się powinien. Co gdy tak jest, przyznać téż należy, iż nazwisko Medycyny sądowéj, zupełnie jest stósownem. Nie słusznie więc Dr. Klose, mąż zkąd innąd wielce zasłużony ([233]), przemienić je chciał na fizykę sądową. Lubo celem Medycyny sądowéj nie jest ratowanie chorych, ale raczéj coraz wię-

([233]) System der gerichtl. Physik. Breslau 1814.

ksze udoskonalenie prawodawstwa; atoli Medycyną dla tego być nie przestaje, ponieważ ze wszystkich nauki lekarskiéj gałęzi wiadomości swoje czerpie, i na nich się opiera.

Utrzymywanie dzienników meteorologicznych, sporządzanie list ludności, śmiertelności, płodności i chorób rozmaitych, spisywanie szczególnych zjawisk przyrody, tak jak się dotąd odbywa, nie wiele się przyłoży do polepszenia prawodawstwa. Często bowiem spostrzeżenia te dzieją się tylko z obowiązku i powierzchownie, często téż z prawdą się rozmijają. Aby więc prawodawstwo z pomocy i wpływu nauki lekarskiéj korzystać mogło, nie jedna jéj część, ale wszystkie jéj gałęzie do wydoskonalenia prawodawstwa przykładać się powinny. W kraju powinna się znajdować niejako środkowa władza, gdzieby nietylko rady lekarskie (*Collegia medica*), professorowie lub rządowi lekarze, ale nawet wszyscy lekarze, chirurgowie i akuszerowie, opinie swoje składać, potrzeby, niedogodności i sposoby zapobieżenia onym wytykać, słowem gdzieby lekarze rozmaitéj klassy i zatrudnień, wszelkie swe postrzeżenia i uwagi gromadzić i do polepszenia prawodawstwa przyczyniać się mogli. Takim tylko sposobem nauka lekarska przez swój wpływ przyniesie ten pożytek dla kraju i prawodawstwa, jakiego po niéj oczekiwać można i należy.

Przebieżmy teraz po krótce, ile nauki przyrodzone i lekarskie, w ostatnich czasach do wydoskonalenia Medycyny sądowéj, i o ile znowu ta, przyłożyła się do ulepsze-

nia prawodawstwa. Każda prawie ważniejsza część nauki lekarskiéj wyżéj postąpiła, błąd od prawdy rozróżnić, i o ile można było, nie zważając na jego starożytność i wiekiem nabytą powagę, wyrugować usiłowano. I tak, naukę o porodach przedwczesnych i opoźnionych, o nadpłodnieniu i o zaśniadach wielce wyjaśniono. Wartość próby płucowéj lepiéj oceniono. Wiele nowych sposobów wykrycia dzieciobójstwa, jako téż utajonych lub zmyślonych chorób podano. Wątpliwy dotychczas podział obrażeń, podług stopnia ich zabójczości, starano się ustalić. Środki do objaśnienia i wykrycia otruć znacznie pomnożono. Znaki rozmaitych rodzajów śmierci bliżéj oznaczono. Zasady możności lub niemożności zapłodnienia do praw przyrody zbliżono. Choroby umysłowe coraz więcéj zgłębiono i oceniono. Słowem, wiele, dotychczas zawikłanych i ciemnych przypadków sądowych, przy pomocy nauk lekarskich i przyrodzonych objaśniono, wiele także, do przyszłego ich objaśnienia przygotowano.

Przeszedłszy tak pokrótce postępy Medycyny sądowéj, zważmy teraz, o ile ona i w czém prawodawstwu stała się użyteczną i pomocną. Komuż nie wiadomo, iż ze wzrastającą coraz znajomością przyczyn i skutków rozmaitych zjawisk przyrody, pogasły owe zgliszcza, na których, przed stu jeszcze laty, niezliczone ofiary przesądów i zabobonów palono. Od czasu, jak nauki przyrodzone wznosić i rozpowszechniać się poczęły, pomnożyły się także środki i sposoby dochodzenia i wykrycia prawdy w wątpliwych

dotychczas pytaniach sądowych; a z nimi ustały w krajach cywilizowanych owe okrutne katów wynalazki, któremi nie raz niewinnie oskarżonych do przyznania się do niepopełnionych przez siebie zbrodni, okropnemi mękami zmuszano. Wykształconéj jedynie Medycynie sądowéj, winniśmy, iż za dni naszych, zaledwie jeszcze z nazwiska znane nam są owe okropne szruby, któremi palce ściskano (*pollenta*), owe żelazne sznurówki, któremi tułów nieszczęśliwych krępowano (*fidiculae*), owe żelazne obróże tak zwane hiszpańskie bóty (*ocreae hispanicae*), któremi nogi, aż do zgruchotania kości ściskano, i wiele innych jeszcze narzędzi do katowania nieszczęśliwych wynalezionych, które teraz gdzie niegdzie w zbiorach starożytności, jako zabytki barbarzyństwa ciekawym pokazują. Żeby korzyść z Medycyny sądowéj, na społeczeństwo spływająca, do tego się tylko ograniczała, jużby sobie na wieczną wdzięczność potomności zasłużyła. Wprawdzie obawiać się nie potrzeba, aby dawne czasy barbarzyństwa kiedy powróciły; jednak gdyby nauki przyrodzone i lekarskie w postępie swoim wstrzymane, na prawodawstwo korzystnie wpływać zaprzestały; bez wątpienia sądy, pozbawione dobroczynnego światła Medycyny sądowéj, jak to w krajach azyatyckich i w niektórych europejskich, w oświacie zaniedbanych widzieć można, częstokroć celuby swojego chybiły, zamiast wymiaru sprawiedliwości, okrucieństwaby popełniały, niewinnego nie razby potępiły, winowajcę zaś od zasłużonéj uwolniłyby kary. — Za-

dnéj nie ulega wątpliwości, iż sędziemu, do wymierzenia sprawiedliwości, dokładna znajomość rzeczy o którą sprawa się toczy, koniecznie jest potrzebną. Ale częstokroć poznanie onéj i rzetelne ocenienie, głębokiéj rzeczy przyrodzonych znajomości i wprawnego oka wymaga. Niekiedy wprawdzie, znamiona przedmiotu saméj sprawy, bywają widoczne i każdemu dostępne; ale sędziemu mogą być zupełnie obojętne, gdy tym czasem dla biegłego badacza przyrody, wielkiéj być mogą wagi i znaczenia, oraz wielką pomocą do dokładniéjszego pojęcia toczącéj się sprawy. I tak Medycyna sądowa za pośrednictwem biegłego w téj nauce lekarza, usposabia sędziego do poznania niektórych zjawisk ciała ludzkiego; jak n. p. czy płód już w żywocie matki żyje, lub dopiero po wyjściu na świat? jak dawno życie to już istnieje? To pytanie prowadzi do poznania wieku człowieka; czyli dziecię nowonarodzone, jest donoszone lub niedonoszone? czy pewien człowiek jest dojrzały lub nie; podeszły lub zgrzybiały? i t. p. W jakim tenże człowiek jest stanie umysłu i ciała? czyli jest zdrowym lub chorym? istotnie lub czy tylko nim być udaje i zmyśla? Jak długo jeszcze kto żyć może n. p. noworodek, względem którego zdolności do życia wątpliwość zachodzi; albo człowiek dojrzały ale chory lub ciężko ranny? Medycyna sądowa stawia sędziego w możności orzekania o czynnościach tak ciała jako i umysłu człowieka. Co do pierwszych: czyli n. p. czynności płciowe prawidłowo się odbywają, lub nie? czyli kto zdolnym jest do spółkowania, do

zapładniania; czy u niewiasty nietknięte dziewictwo, lub też naruszone? czy może zastąpić, czy brzemienna, czy rodziła, lub nie? Co do drugich: czyli pewna osoba posiada zdolności umysłowe obywatelowi koniecznie potrzebne? czy może sprawować niektóre obowiązki obywatelskie, czy może majątkiem swoim lub obcym zarządzać? czy może się żenić; testament zrobić; czy wreszcie za popełnione przestępstwa ma odpowiadać lub nie; a tém samém czy ma być karaną lub tylko od społeczeństwa ludzkiego wyłączoną? Nakoniec Medycyna sądowa, usposabia sędziego do poznania rozmaitych rodzajów śmierci, ich przyczyny i skutków; kiedy n. p. idzie o udowodnienie niewątpliwéj śmierci; kiedy ma być okazaném, czyli dziecię po urodzeniu żyło lub nie? A jeśli żyło, kiedy i jak żyć przestało? Zapoznaje go także z rozmaitemi przyczynami śmierci; ze stopniem zabójczości obrażeń. Czyli śmierć była przypadkową, z własnéj winy, lub z winy trzeciego? Słowem, nauka o któréj mowa, podaje sędziemu sposobność sądzenia o wielu rzeczach i okolicznościach, życia lub śmierci człowieka dotyczących, które bez jéj pomocy, na zawszeby przed nim były ukryte, a których niewiadomość wielu niesprawiedliwych wyroków i okrucieństw, konieczną byłaby przyczyną; jak tego liczne w dawnych wiekach mamy przykłady. Z tego zwięzłego wyliczenia przedmiotów, których dokładną znajomość, Medycyna sądowa tylko, sędziemu udziela, łatwo wnieść można, jak różnorodne nauki

ten posiadać musi, który Medycynę sądową w całéj swéj obszerności objąć i w użycie publiczne wprowadzić ma.

Lubo Włosi i Francuzi, zaraz, jak tylko Medycyna sądowa w użycie weszła, znacznie się przyczynili do jéj wydoskonalenia i wielkie w tym względzie położyli zasługi, pierwszeństwo atoli, od najdawniejszych czasów, Niemcom przyznać należy. Wszakże już dawne prawa germańskie Medycynę sądową przygotowały, cesarz niemiecki Karol V istotnie ją wywołał, a poźniejsi Niemcy uprawiali ją z wielką troskliwością. Oprócz wielu ważnych odkryć i nowych wynalazków, któremi Niemcy do podniesienia nauk przyrodzonych a tém samém i do dźwignienia naszéj nauki dzielnie się przyłożyli; następujący mężowie jako: Bohn, Alberti, Valentin, Hebenstreit, Börner, Brendel, Eschenbach, Teichmeyer, Büttner, Daniel, Haller, Metzger, Pyl, Roose, Schmidtmüller, Mende, Masius, Klose, Niemann, Henke, Bernt, Wildberg i wielu innych jeszcze żyjących, Medycynę sądową wielce udoskonalili i pierwszemi jéj mistrzami słusznie nazwani być mogą.

Między Hollendrami w nauce naszéj odznaczyli się szczególnie Swammerdam i Camper. Osobliwie drugi, wsławił się swoją rozprawą o znakach życia i śmierci noworodków.

Duńczycy pochlubić się mogą swoim Bartholinem, a Szwedzi Kiernandrem.

Między Hiszpanami na wspomnienie zasługuje Del Val-

le pisarz dzieła: *Cirurgia forense* w Madrycie r. 1796 wydanego.

Między Włochami pierwsze zajmują miejsce założyciele naszéj nauki, Fortunat Fidelis i Paweł Zacchias, daléj sławny Morgagni, Tortosa, Barzelotti i kilku innych.

Lubo Francuzi niesłusznie sobie pierwsze wykształcenie Medycyny sądowéj przypisują, a Fodéré nawet utrzymuje, iż Niemcy od nich zasady téj nauki przejęli; atoli odmówić im nie można wielkich zasług w doskonaleniu naszéj nauki, i tacy mężowie jak Ambroży Paré, tyle razy chlubnie przez nas wspomniany, Blegny, Devaux, Champeaux et Faissoles, Tayereau, Winslow, Louis, sam Emmanuel Fodéré, który Medycynę sądową dziełami swémi wielce wzbogacił, Bellar, Oliv. Mahon, Belloc, Vigné, Biessy, nakoniec Orfila godni są zająć miejsce między celniejszemi pisarzami w rzeczonéj nauce. Największą jednak sławę z pomiędzy wszystkich, zjednał sobie pierwszy i ostatni, których prace w naszym przedmiocie podjęte, w całym uczonym świecie należne spotkało uwielbienie. Komu przytém nie są znajome głębokie badania i wielkie wynalazki francuskich chemików i zoologów, które jawną i rzetelną nauce naszéj przyniosły korzyść; jak o tém każdy, oddający się Medycynie sądowéj, z rozdziałów o obrażeniach ciała, o śmierci pozornéj, a osobliwie o rozmaitych otruciach łatwo przekonać się może.

Dziwną jest rzeczą, iż Anglia, kraj tak wielki i światły, żadnego pisarza w naszéj nauce nie wydała. Dopiero

w r. 1811 Jędrzéj Duncan w Edinburgu pierwszym był nauczycielem Medycyny sądowéj. Przyczyną tego zdaje się być to, iż sądownictwo angielskie mało takich roztrząsań przypuszcza, któreby badań i zdań lekarskich wymagały, najwięcéj ono na świadkach i zdrowém rozsądku sędziego polega; o ile zaś taki rodzaj prawnictwa jest niedostatecznym, w ciągu téj rozprawy dostatecznie już okazaliśmy; dla tego téż u Anglików dotychczas Medycyna sądowa na nizkim bardzo jest stopniu.

W jakim nakoniec stanie Medycyna sądowa była w Słowiańszczyznie a osobliwie w Polsce, wyżéj już okazaliśmy dostatecznie.

Wykaz pozostałych omyłek.

str.	4	*wiersz*	11	*zamiast*	wiek	*ma być*	nich
,,	10	,,	3	,,	chrześciaństwa	,,	dziecińst wa
,,	41	,,	23	,,	pracyi	,,	pracy i
,,	43	,,	16	,,	piana	,,	pinna
,,	—	,,	17	,,	tangan	,,	tangat
,,	63	,,	20	,,	Anszlawisa	,,	Auszlawisa
,,	68	,,	25	,,	jak tém	,,	jak o tém
,,	77	,,	3	,,	wstawienia	,,	stawienia
,,	88	,,	9	,,	chełmskie	,,	chełmińskie
,,	119	,,	4	,,	samym	,,	swoim
,,	120	,,	22	,,	am	,,	im